

OD REDAKCJI:

Życie każdego z nas jest bardzo różnorodne. Każdy posiada jakieś zainteresowania, pasje, dzięki którym może się realizować. Jest to bardzo ważne, abyśmy w swoim życiu mieli jakiś cel, wówczas ono nabiera wiele barw...

Czy kiedykolwiek zastanawialiście się nad przebytą drogą, dokąd podążać? Każdy chce iść swoją drogą. Droga każdego człowieka jest inna, nie ma dwóch identycznych. Nieraz, egoistycznie chciałoby się postawić na swoim, jeśli coś dzieje się inaczej i jeśli nasze plany zostają przekreślone wówczas jesteśmy rozczarowani i niechętni. Wtedy oskarżamy Boga i świat.

Poszukujemy jakiejś drogi. Rozważając słowo „droga” stają nam przed oczami różne drogi naszego życia: wysokogórskie, leśne, drogi ucieczki. Myślimy o tych przyjemnych, prowadzących do zabaw i radości, ale i o tych trudnych, których się boimy. Szliśmy już drogami, które okazały się fałszywe, ale nie było z nich powrotu.

Trudno jest stawiać pytania: skąd? i dokąd? Tak samo, jak pytanie: dlaczego? A później decyzje: Jaką drogą idziesz teraz? - Kiedyś matka i ojciec prowadzili nas za rękę, a my po prostu szliśmy z nimi. Być może, zdarzali się też dobrzy przyjaciele, którzy pomagali w odnalezieniu właściwej drogi. Ale oni wszyscy byli tylko przez pewien czas, później człowiek zostaje sam.

„Wskaż mi, Panie, drogę swoją” - autorem tych słów jest człowiek, który żył przed tysiącami lat. Wiedział, że my, ludzie, nie potrafimy sami odnaleźć swej drogi życia, że jesteśmy tylko wędrowcami szukającymi w gąszczu ludzkich błędów prawdziwego drogowskazu. Odwieczną tęsknotą człowieka jest tęsknota za Boskim prowadzeniem.

I jakże wspaniałą rzeczą jest to, że Boskie „Ty” jest obecne - oczywiście nieuchwytnie, niewidzialne i nierozpoznane, a jednak wskazujące właściwą drogę w ciemnościach. „I choćbym szedł ciemną doliną, zła się nie ulękę, bo Ty jest ze mną”. W tych słowach spoczywa głęboki sens. Tak powinniśmy mówić wszyscy, idący trudnymi drogami w przyszłość: w chorobę, porażki, bezrobocie, problemy polityczne i gospodarcze, starzenie się i umieranie.

Przy tym musimy wszyscy, jako ci wędrowcy, być sobą: z naszymi zdolnościami, doświadczeniami, bogactwem duchowym - a przy tym liczyć na Boże drogowskazy. Dana jest nam bowiem pomoc. Pomoc i siłę w działaniu czerpiemy z miłosierdzia Bożego, to sam Bóg dodaje nam otuchy w różnych doświadczeniach. Na skrzyżowaniu dróg zawsze stoi Chrystusowy Krzyż. Trzeba go dostrzec. Trzeba mieć w duszy imię Chrystusa, „idę w Twojej prawdzie”. Piotr także nie znał drogi i tylko patrząc na Chrystusa mógł wyznać: „Panie dokąd mamy iść? Ty masz słowa żywota wiecznego...”

Z dużego drogowskazu krzyża pada jasny cień na drogę mojego życia. Tam nie świeci ludzkie światło. Ziemskie rady błędne i zawodzą. Nie ma tu laterek, świec, lamp, świeci tu światło wieczności. Wskaże nam ono także i cel twojej i mojej drogi.

I dlatego, dopóki jeszcze jestem w drodze, mogę innym zwiastować radość wiecznego drogowskazu. Mogę w drodze pocieszać, mogę świadczyć obciążonym i strudzonym, którzy idą obok mnie, o tym drogowskazie: Spójrz na Niego! Nie bój się - On jest twoją pomocą! Nie jesteś sam! Twój byt odtąd nie jest już beznadziejny! Twój i mój Pan wie, dokąd wiedzie ta droga, a będzie to z pewnością droga prowadząca do Chrystusa.

Beata Macura



Rozważanie biblijne



Niedziele przedpostne miesiąca lutego i zbliżający się dzień Pokuty i Modlitwy (18 II), który jest początkiem czasu pasyjnego, skłaniają mnie do refleksji nad Słowem psalmisty:

ZAIŚTE, WSZYSCY, KTÓRZY NADZIEJĘ POKŁADAJĄ W TOBIE, NIE ZAZNAJĄ WSTYDU. ZAZNAJĄ WSTYDU CI, CO BEZ PRZYCZYNY NIE DOCHOWUJĄ WIARY. Ps 25, 3

Dwukrotnie użyte w wersecie słowo wstyd skupia moją uwagę na znaczeniu wyrazu i natychmiastowych skojarzeniach. Wertuję Stary Testament i odnajduję znamieny wers: „A człowiek i jego żona byli oboje nadzy, lecz nie wstydzili się” (1 Mż 2,25). Kilka zdań później Adam tłumaczy Stworzycielowi: „Słyszałem Twój

głos w ogrodzie, zląkłem się, gdyż jestem nagi, i ukryłem się” (1 Mż 3,10). Co stało się, że człowiek odczuwa wstyd? Do tej pory nagość była znakiem harmonii i zaufania. Grzech burzy ten stan. Wstyd staje się konsekwencją nieposłuszeństwa Bogu. Jest obecny od prądziejów i ustami proroka Ezechiela zapowiedziany do kresu istnienia: „I doszło mnie słowo Pana tej treści: (...) wszystkie ręce opadną i wszystkie kolana się ugną. Przyobleką się w wory i ogarnie ich drzenie, wstyd będzie na wszystkich twarzach” (Ez 7,1.17.18). Na apokaliptyczną wizję chcę spojrzeć przez pryzmat Krzyża i nadzieję, którą niesie. Szczególnie bliskie są mi słowa pewnego komentarza do obrazu Salvadora Dali - „Chrystus św. Jana od Krzyża”: *Krzyż nie dotyka ziemi, lecz jest koroną wszechświata, jego zwieńczeniem. Ten krzyż wznosi się do nieba, niosąc ze sobą całe stworzenie i doprowadza je aż do najwyższych granic. Podstawa krzyża jest zawieszona w strefie światła. Poza tym staje się ona tym jaśniejsza, im bliżej jest nieba. Jezus tego katalońskiego malarza jest nagi, ponieważ wziął na siebie nagość, której doświadczyli w raju nasi pierwsi rodzice. Bóg patrzy na Jezusa, podczas, gdy Jezus widzi ziemię. (Jose Flores, Angela Chineze).* Chrystus widzi człowieka. Grzech, wstyd - rodzą palące uczucie. Chciałoby się cofnąć wskazówki zegara, albo wymazać jak w zeszycie błąd gumką, swą myśl, słowo, uczynek. Jest jeszcze gorsza rzecz od wstydu. Jego brak. Pycha grzechu zaślepia do tego stopnia, że człowiek widzi siebie samego bez skazy... Wtedy nie ma uczucia palącego upokorzenia i poczucia winy. Jest samousprawiedliwienie. Ślepotą. Ułuda.

Obnażony Chrystus, Jego otwarte ramiona, a nawet otwarte dłonie – z obrazu ekscentrycznego malarza – są efektownym studium jego artystycznej wizji. Najbardziej wymownym Słowem Boga jest wydarzenie Golgoty. To esencja miłości Boga do człowieka. To jest coś, co nadaje sens życiu i nagradza nadzieją.

Zaiste, wszyscy, którzy nadzieję pokładający w Tobie, nie zaznają wstydu. Zaznają wstydu ci, co bez przyczyny nie dochowują wiary.

(na podstawie tekstu A. Błahut-Kowalczyk „Przy źródle”)

Aleksandra Błahut-Kowalczyk

Jaka jesteś rodzinko?

ŻYJEMY w czasach rozbitego domu. Kiedyś jedno małżeństwo z czterech kończyło się rozwodem, dzisiaj już jedno z dwóch! Każdy z nas zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że dzisiejszy dom rodzinny rozpada się w niesamowitym tempie, szybciej niż kiedykolwiek w historii.

W momencie kiedy upada dom, naruszony zostaje także spokój dziecka. Najtrudniejsze dzieci w naszych szkołach, przedszkolach i szkółkach niedzielnych pochodzą z rozbitych domów. Te właśnie dzieci powodują wiele kłopotów, przeżywają bowiem konflikty emocjonalne. Jeżeli kochają ojca, narażają się matce, i odwrotnie. Często nowe małżeństwo rodziców stwarza jeszcze gorszą sytuację, szczególnie wtedy, gdy zostają połączone dwie różne rodziny.

Jakże często słyszymy te tragiczne w skutkach słowa: „Twoje dzieci biją moje dzieci!”.

Dzisiejsza rodzina cierpi na brak uczucia. Jak nigdy przedtem w naszych rodzinach pojawiła się złość, wrogość, złośliwość. Dzieci są naśladowcami. Będą tak samo złośliwe, pełne goryczy i zbuntowane. Kiedy ojcowie są okrutni, brutalni wobec swoich dzieci, to one automatycznie biorą odwet na innych, często także na tych, którzy starają się im pomóc.

Dzisiejsza rodzina jest w niewoli pieniądza. Żyjemy w społeczeństwie, które powiada: „Wydaj pieniądze teraz, a zapłacisz rachunki potem”. Nie ma nic smutniejszego niż widok ojca przychodzącego z pracy, zmęczonego po ciężkim dniu, a jednocześnie nękanego

przez świadomość, że nie może spokojnie odpoczywać, bo jeszcze to i tamto nie zostało zapłacone. Wszystkie dni wolne ojca, a często i matki, wycieczki, które mogłyby być wspaniałą okazją do jedności rodziny, są zastrute problemem pieniędzy.

Dzisiejsza rodzina jest w niewoli telewizji. Wydaje mi się, że wpływ telewizji jest w dużym stopniu przyczyną oziębłości w naszych rodzinach. Znam takie dzieci, które po prostu nie potrafią okazać swoich uczuć lub wstydzą się je okazywać. Nie mówiąc już o tym, że rozkład zajęć w domu często jest dopasowywany do programu telewizyjnego, a rodzice niejednokrotnie zadowoleni są z tego, że nie muszą zajmować się dziećmi, bo ekran telewizyjny ich w tym wyręcza.

Ta oziębłość w naszych rodzinach jest przerażająca. Obserwowałam kiedyś na peronie ludzi czekających na swoich bliskich. Mały chłopczyk podskakiwał i wyglądał z niecierpliwością czy nie nadjeżdża upragniony pociąg. Wkrótce zorientowałam się, że oczekuje na tatusia, którego nie widział już trzy miesiące. Pociąg nadjechał, oczekiwany tatuś pojawił się na peronie, ale jakież było moje zdziwienie, kiedy zobaczyłam jego chłodne przywitanie z żoną i synem. Nigdy nie zapomnę rozczarowanego spojrzenia chłopczyka, gdy ojciec powiedział: „Jesteś już dużym chłopcem, nie należy się rozczulać”. Ten chłopczyk kiedyś nie będzie umiał kochać swojej żony ani dzieci!

Jaka jest więc przyszłość takich dzieci? Czy istnieje jakakolwiek szansa dla nich? Czy muszą się

stać kalekami uczuciowymi? Psycholodzy i psychiatrzy próbują pomóc, ale nie zawsze się to udaje.

A my, chrześcijanie, jaka jest nasza rola w ratowaniu naszych rodzin i tych dzieci?

Jeżeli okażemy im szczerą, Bożą miłość, to często będziemy tymi, którzy przełamują wszelkie bariery i złe wpływy, oddziałujące na dziecko. To właśnie chrześcijanie są najbardziej kompetentni, by nieść pomoc takim dzieciom.

Biblia mówi, że Bóg darował nam sumienie, które nas oskarża lub bierze w obronę (Rz 2,11-15). Psychologia, psychiatria i różne formy myśli humanistycznej nigdy nie będą w stanie skutecznie rozwiązać problemów nurtujących ludzi, jeżeli nie uwzględnią faktu, że ludzie urodzili się z sumieniem.

Tylko wierząc w moc krwi Jezusa Chrystusa, możemy powiedzieć: „Tak, zgrzeszyłem, lecz Bóg mnie usprawiedliwił”, i żyć z tą świadomością, i radować się, że dostąpiliśmy oczyszczenia i przebaczenia. Przebaczenie otrzymane przez wiarę w Chrystusa jest

jedną z przyczyn całkowitej zmiany życia rodziny, która uwierzyła. Poprzez Niego otrzymali dar Bożego przebaczenia i zdolność przebaczenia sobie nawzajem. Jak do tego można dojść, jak dostąpić przebaczenia? Słowo Boże jest kotwicą ludzkiej duszy. Jest ono Słowem proroctwa. Jest to Słowo objawienia. Słowo Boże to światło dla naszych stóp na naszej drodze.

Słowo Boże mówi mi, że jestem odpowiedzialny za moje zachowanie wobec Boga i ludzi. Mówi, że pewnego dnia będę musiał stanąć przed Bogiem i zdać rachunek ze swojego postępowania w ciele. Biblia uczy nas właściwego postępowania. Piotr powiedział: „Dokądże pójdziemy, Panie? Ty masz słowa żywota”. Dokąd mają pójść dzieci po pomoc? Właśnie ty, który dostąpiłeś Bożego przebaczenia i poznałeś miłość Bożą, powinieneś pójść do tych dzieci, które potrzebują pomocy. Zaprzyjaźnij ich z Jezusem, ugruntuj w Słowie Bożym, aby inni, którzy podważają autorytet Boga, mogli zobaczyć, że tam, gdzie nauka i człowiek nie mogą już nic uczynić, wspaniale działa Bóg!

Janina Gazda

Zwiastun; maj 1982

Młodość i starość ...

Ręczny wózek i połyskująca chromem limuzyna - oto spotkały się dwa światy. Czy rzeczywiście się spotkały? Szybki pojazd wyprzedzi wolno jadący wózek, a kierowca z uśmiechem pokiwa głową nad takim zacofaniem. A może nawet rozżłości się, że wózek utrudnia ruch. Stary człowiek, ciągnący swój pojazd przez nowoczesne ulice i wśród nowoczesnych aut, co on myśli? Ale któż go o to zapyta!

W historii ludzkości bodaj żadna epoka nie była tak obojętna na sprawy starych ludzi, jak nasza. Właściwie nie jest to związane z dobrą bądź złą wolą człowieka, ale z warunkami, w jakich żyjemy, od których jesteśmy zależni, czy tego chcemy czy też nie. Starych ludzi odsuwamy na margines życia o wiele szybciej niż się to wiąże z naturalnym procesem starzenia. Pozwalamy im umierać w bezosobowej atmosferze szpitali i klinik, w otoczeniu obcego personelu i aparatury medycznej. A przedtem często wysyłamy ich do domu starców, który w najlepszym przypadku jest tylko złotą klatką, w której spotykają się ze sobą podobni ludzie, ludzie bez nadziei i bez przyszłości...

Ale kto dzisiaj może pielęgnować starych ludzi w domu? Prawie wszystkie kobiety pracują i niestety nie mają do pomocy żadnych „pocziwych dusz”. A niezamężna córka, która kiedyś ponad połowę życia poświęcała pielęgowaniu starych rodziców, dziś jest mocno związana z pracą zawodową, ma swój świat.

Często jesteśmy świadkami, jak starzy ludzie skarżą się, że nikt nie ma ochoty im usłużyć czy do-

pomóc. Ludzie wykręcają się nadmiarem obowiązków, pracą, brakiem czasu. Słabe to jednak wykręty, jeśli spróbujemy w tym miejscu odwołać się do Biblii. Jej słowa nie straciły nic na swojej aktualności. I tak w I liście do Tymoteusza (5,8) czytamy: „A jeśli kto o swoich, zwłaszcza do domowników, nie ma starania, ten zaparł się wiary i gorszy jest od niewierzącego”.

Biblia w sposób naturalny mówi o szacunku dla ludzi starych. Autorytet starego człowieka wynika z jego bogatych życiowych doświadczeń. Jednak Biblia rozważa ten problem realistycznie: mówiąc o zasługach starości, nie pomija też jej słabości i dziwactw; wie, że szacunek dla podeszłego wieku nie zawsze jest sprawą oczywistą. Dlatego zapewne napomina: „Nie gardź swoją matką dlatego, że jest staruszką” (Prz 23,22).

Nasuwa się też od razu znany werset z 3 Księgi Mojżeszowej: „Przed siwą głową wstaniesz i będziesz szanował osobę starca!” (19,32), a z nim wiąże się przecież czwarte przykazanie, które przede wszystkim jest wskazówką, jak dorosłe córki i dorośli synowie mają traktować swoich rodziców.

Biblia wypowiada się w tych sprawach bardzo wyraźnie. A jakie ma to znaczenie dziś dla nas? Co mogą uczynić rodzice, nauczyciele, Kościoły, aby nasze dzieci od małości pojęły, że starzy ludzie to nie istoty z innej planety, często śmieszne, niezrozumiałe, inne? Jak uświadomić tym dzieciom, że starość i śmierć są udziałem każdego człowieka, a więc będą kiedyś i ich udziałem? Nawet jeśli nie mamy staruszka w ro-

dzinie, to przecież zawsze znajdują się starzy samotni sąsiedzi, znajomi czy krewni. Musimy wskazywać drogę do nich naszym dzieciom. Dzieci lubią sprawiać innym radość, można więc odwiedzić staruszkę sąsiada w szpitalu, można zrobić zakupy dla sparaliżowanej starszej pani z przeciwnika, można poczytać niewidomej od lat babci...

Starszym ludziom trzeba pomagać, trzeba ich

chronić i bronić, a nasz stosunek do nich nie powinien sprowadzać się jedynie do bezlitosnego odsunięcia ich od wszystkich spraw. Starajmy się, aby jesień życia staruszków z naszego otoczenia upływała wśród opadających złotych liści września i października, gdzie wiele jeszcze miejsca na radość i słońce, a chronimy ich przed ponurością i nieprzytulnością listopada.

ME

Zwiastun; luty 1982 rok

Prawda pobożności

Ludzką pobożność może czasem cechować pewna skaza, tą zaś jest podzielenie życia na strefy podporządkowane Bogu i inne, wolne od Jego wpływu. W strefie powszedniej, nie liczą się z Bogiem i Jego wolą. Wydaje im się, że wystarczy raz w tygodniu stanąć przed Bożym obliczem w Jego domu, od czasu do czasu się pomodlić, złożyć ofiarę i wyznać swe grzechy, a poza tymi chwilami można żyć po swojemu... To jednak nie wystarczy. Wszelkie dzielenie życia na strefy podporządkowane Bogu i inne, wolne od Jego wpływu jest z gruntu fałszywe i niewłaściwe. Bóg jest Panem całego życia człowieka, a nie tylko jakiegoś wycinka. Jest naigraniem się z Boga i poszukiwaniem samego siebie i pójście do Niego bez poczucia własnej odpowiedzialności przed Nim, bez liczenia się na co dzień z jego wolą. Daremne jest przychodzenie do kościoła i wyznawanie grzechów, jeśli nie wiąże się z tym go-

towość do poprawy życia. Daremne jest wmawianie sobie, że jesteśmy uwolnieni od odpowiedzialności za swe grzechy, jeśli po wyjściu z kościoła wracamy do grzechów...

Droga do prawdziwego ocalenia wiedzie nie tylko przez wielbienie Boga w kościele, ale też przez potwierdzenie tego swoim życiem powszednim. Stoimy bowiem przed Bożym obliczem nie tylko w niedzielę. On widzi nie tylko nasze świąteczne rozmodlenie, ale widzi i osądza każdy czyn, całe postępowanie. Jeśli więc powrót z kościoła oznacza powrót do dawnych grzechów, to wtedy daremna była modlitwa, daremne słuchanie Słowa Bożego, a przystępowanie do stołu Pańskiego zamiast zbawienia, przyniesie potępienie.

Ruta Kornelia Lissowska

Słowa otuchy nie tylko dla osób chorych i cierpiących

Jezus powiedział:

PÓJDŹCIE DO MNIE WSZYSCY, KTÓRZY JESTEŚCIE SPRACOWANI I OBCIĄŻENI, A JA WAM DAM UKOJENIE.

Mt 11,28

Nie musimy sami rozwiązywać naszych problemów. Martwienie się i robienie wrzawy wokół różnych spraw, niczego nie zmienia. Gdy wszystko źle się układa i trudno znieść napór niesprzyjających okoliczności, Biblia przypomina nam słowa Pana Jezusa: „Pójdźcie do mnie ...”. Okoliczności nie zmieniają się, problemy na pozór będą nadal istniały, ale my zostaniemy zaproszeni w pewne ukryte miejsce, miejsce bezpieczeństwa! Tam jest wszelki pokój i pociecha, jaką można otrzymać przez Ducha Świętego. Jezus pragnie być towarzyszem naszego życia, który z nami chce dźwigać nasze

ciężary. On sam podejmuje jarzmo naszych trosk. Chce wzbudzać w nas odwagę i odkryć moc, której tak bardzo potrzebujemy. Zachęca nas - przez Swoje Słowo - byśmy do Niego przychodzili w modlitwie, bo nie jesteśmy przeznaczeni do tego, by samemu dźwigać ciężary każdego dnia. Nie potrafimy pełnić woli Ojca własną siłą i dobrymi chęciami. Pan tę siłę chce i może nam udzielić, gdy będziemy trwać w Nim, a On w Nas!

Janina Kiszka-Bruell

Inna miara

Są ludzie, którzy dobrze się czują w środku zainteresowań i wykorzystują miejsca publiczne do przedstawiania swej manii wielkości i zarozumiałstwa. Potrafią się nawet obrażać, kiedy się im nie okaże oczekiwanego uznania. Wielu z nich jest przekonanych, że przez swoje słowa i czyny zapewniają sobie pomniki pamięci.

Mnich i założyciel zakonu, Franciszek z Asyżu (1181-1228), nie należał do takich ludzi. Mimo to w swoich słowach i czynach pozostawił ślady, które także po 800 latach są znane i warte uwagi. U schyłku jego życia pytano się, skąd miał siły, że dla swego Boga mógł tak wiele uczynić - Podniętą była następująca sprawa - odpowiadał - Bóg spojrział z nieba i zapytał:

czy znajdę na ziemi człowieka słabego, nic nie znaczącego, mało ważnego? Popatrzył na mnie i stwierdził - znalazłem takiego. Przez niego chcę działać, gdyż nie będzie się doszukiwał własnych interesów i nie będzie sobie przypisywał czci należnej Bogu. On zrozumie, że używam go w moim działaniu właśnie dzięki jego niśkości i poczuciu małoważności.

Jezus Chrystus powiedział do swych apostołów: JEŚLI KTOŚ CHCE BYĆ PIERWSZY, NIECHAJ STANIE SIĘ ZE WSZYSTKICH OSTATNIM I SŁUGĄ WSZYSTKICH (Mk 9,35)

autor nieznany
udostępnił Rudolf Mizia

Porady

Co robić, gdy nam ludzie dokuczają i niesprawiedliwie nas osądzają, obrażają nas i męczą? Księga proroka Izajasza rozdział 53:

„Znęcano się nad nim, lecz on znosił to w poko-
rze, nie otworzył swoich ust, jak jagnię na rzeź prowa-
dzone i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł
i nie otworzył swoich ust”. Tego milczenia i cichości
trzeba nam się nauczyć od Jezusa. Nie wystarczy po-
dziwiać w uwielbieniu Jego święte milczenie, o wiele
lepszy owoc Swego Ducha pragnie Jezus widzieć w na-
szym życiu, gdy również jak On przyjmować będziemy
wszystkie złe słowa i cierpienia. Do tego pragnie nas
zachęcić św. Piotr: „Nie oddawajcie złem za zło, ani

obelgą za obelgę lecz przeciwnie, błogosławcie, gdyż
na to powołani zostaliście, abyście odziedziczyli bło-
gosławieństwo. Bo kto chce być zadowolony z życia
i oglądać dni dobre, ten niech powstrzyma język swój
od złego, a wargi swoje od mowy zdradliwej (1 P 3,
9-10). Trzeba nauczyć się zachować cichość i cierpli-
wość, gdy inni będą się wyrażać o nas krytycznie, gdy
nasze życie będzie pełne cierpień, niech umocni nas po-
stawa Jezusa i niech pobudzi nas do tego, by wziąć swój
krzyż i iść w Jego ślady. Amen

Ruta Kornelia Lissowska

Oda do miłości

Miłość nie jest tylko sprawą uczucia lecz przede wszystkim sprawą czynu, sprawą życia na co dzień. To takie proste, zwykłe, nawet prozaiczne i samo przez się zrozumiałe, przecież nasza pobożność polega właśnie na dostosowaniu życia do woli Bożej. Spełnienie tego warunku nie jest ciężkie. Nie trudno bowiem miłować tego, który nas miłuje, zwłaszcza, że miłość Jezusowa jest tak wielka, iż życie Swoje poświęcił dla naszego zbawienia. Duch Święty miał tak potężny wpływ na życie apostołów, iż miłowali Jezusa i trzymali się razem.

Zbierajmy się i my licznie na nabożeństwach, trzymajmy się razem i w skupieniu słuchajmy Słowa Bożego oraz Go przestrzegajmy. Niechaj i serca nasze przepelnia miłość do Jezusa, wtedy również w naszym życiu spełni się Jego obietnica: „Ojciec mój umiłuje go i do Niego przyjdziemy i u Niego zamieszkamy”. Amen.

Ruta Kornelia Lissowska

500 lat Reformacji

Co czyni nas Luteranami?

Mówimy o sobie, że jesteśmy Luteranami. Ale co naprawdę czyni z nas Luteran?

Czy fakt, że śpiewamy z kancjonału? Nie. Kancjonał nie jest ani miernikiem, ani wskaźnikiem tego, że jesteśmy Luteranami, ponadto nie towarzyszy on nam wszędzie i o każdej porze.

Czy to, że mamy wspólną liturgię? Nie. Nabożeństwa luterzańskie różnią się pomiędzy sobą w poszczególnych krajach. Artykuł 7 naszego prawie 500-letniego „Wyznania Augsburskiego” stwierdza, że plan nabożeństwa nie musi być taki sam w każdym zborze tak długo, jak Słowo Boże, Chrystus i Komunia Święta są uznawane i praktykowane.

Czy może komża pastora? Nie. Do lat 70. amerykańscy pastory ubierali dwoje szat: białą i czarną. Obecnie ubierają tylko białą. W Niemczech pastory luterzańscy ubierają czarne szaty lub garnitur i krawat. W ciepłym klimacie natomiast jakiś specjalny ubiór jest zbędny. Paweł i Jezus nauczali w codziennych ubraniach.

Czy sama nazwa „Luteranin” czyni mnie nim? Nie. Marcin Luter zakazał używania wyrażenia „Luteranin” w czasie jego życia. Uważał, że jest to złamanie pierwszego przykazania.

Czy dlatego, że jest to nasze dziedzictwo? Nie. Luteranizm stał się zjawiskiem ogólnoświatowym,

w którym jest więcej Afrykańczyków niż np. Skandynawów.

A więc co czyni nas Luteranami?

Chrześcijanie Luteranie to ci, którzy identyfikują się z zasadniczymi filarami wiary okresu Reformacji z XVI wieku, takimi jak:

- *WIARA. Wierzymy, że odziedziczyliśmy łaskę poprzez wiarę, a nie poprzez uczynki.*
- *ŁASKA. Wierzymy, że Bóg zbawia i że nie możemy zyskać Jego przychylności dlatego, że jesteśmy dobrzy.*
- *CHRYSZTUS. Wierzymy, że Jezus Chrystus jest absolutnym centrum Bożego planu.*
- *BIBLIA. Słowo Boże zawarte w Biblii jest ważniejsze niż ludzkie tradycje.*

Jest wiele luterzańskich denominacji, o których na pewno nie słyszeliśmy. Luteranizm ma prawo bycia, jeżeli aktywnie głosi te cztery zasady chrześcijaństwa. Jesteśmy społecznością, która głosi Dobrą Nowinę Bożą, miłującej łaski, którą możemy uzyskać poprzez wiarę w Jezusa Chrystusa tak, jak jest ona przedstawiona w Biblii. To i tylko to czyni nas Luteranami.

(udostępniła: Grażyna Cimała)

Myśl i słowo

*Salomon przestrzega - od szydery trzymaj się z daleka,
i nawet nie próbuj pouczać takiego człowieka.
Bo cię wykpi, a twoja mądra nauka i tak nic nie daje temu,
kto zawsze, choć głupio, przy swoim obstaje.
I dobro i zło Pan Bóg kiedyś wynagrodzi.
Choć diabeł podstępnie do złego cię zwodzi,
Ty myśl pozytywnie, aby się budować,
a nie przeciw bliźnim wszystko co złe knować.
Pamiętaj, że to twoja myśl rodzi słowo,
a słowo ma moc zabić lub zbudować na nowo.
Strzeż swego języka, aby cię nie zgubił,
bo kłamstwa i obłudy Pan Jezus nie lubił.*

Halina Podkówka

Trochę historii

Łudzie i wydarzenia

ODCINEK 203

02.02.1915: w Cieszynie zmarł **dr med. Józef Bolesław Marian Zaleski**, a właściwie Piotrowski, działacz Towarzystwa Rolniczego, popularyzator wiedzy rolniczej, wzorowy gospodarz, publicysta. Był synem oficera, weterana wojen napoleońskich Piotrowskiego i Marianny z Stefańskich. Urodził się we Włodawie nad Bugiem 3.07.1850 r. Mając lat 9 utracił ojca. Po ukończeniu około 1873 r. studiów medycznych w Warszawskiej Szkole Głównej, nabył i zamieszkał w dworku Władysławowo nad Szczupawą na Suwalszczyźnie. Wcześniej indagowano młodego dyplomanta, nakłaniając go do przejścia na prawosławie w zamian za lukratywną posadę w głębi Rosji. Młody doktor propozycję odrzucił, z zamiłowaniem za to prowadził swoje gospodarstwo rolne, okolicznym mieszkańcom chętnie udzielał różnych porad z tego zakresu. I gdyby poprzestał na praktyce lekarskiej i uprawie roli, przypuszczalnie mógłby pędzić spokojny żywot poddanego miłościwie panującego cara. Tymczasem stał się konkurentem dla carskich medyków, w dodatku ośmielił się leczyć chłopów bezpłatnie. Mało tego, jego dworek „Zalesie” stał się coraz bardziej znanym wiejskim ośrodkiem pracy kulturalno – oświatowej. Tego rodzaju „wywrotowa” działalność nie mogła być cierpiana, toteż Piotrowski otrzymał carski nakaz opuszczenia Królestwa. Zrazu zatrzymał się w Konstantynopolu i wówczas zmienił nazwisko na Zaleski, a stamtąd wyjechał do Austrii. Tu jednak okazało się, że władze austriackie nie respektowały carskiego dyplomu lekarskiego. Osiadł więc w Steglitz pod Grazem, gdzie prowadził niewielkie gospodarstwo rolne, zajmował się hodowlą drobiu i gołębi. Tu prawdopodobnie wszedł w związek małżeński z wcześniej poznaną Marią Niklewicz, z którą rychło doczekał dwóch córek Stefanii (1884) i Jadwigi (1885) i syna Bogusia (1886), niestety wcześniej zmarłego (1890). Los sprawił, że spotkał się z Ludwikiem Gumplowiczem, wówczas profesorem socjologii uniwersytetu w Grazu, który zachęcił go do osiedlenia się na Śląsku Cieszyńskim. W 1888 r. istotnie przeniósł się do Puńcowa, nabył gospodarstwo, które w krótkim czasie stało się znane nie tylko w okolicy także z tego, że dr Zaleski stosował nawożenie, wprowadził drenaż ziemi, uprawę odmiany ziemniaków, prowadził hodowlę najbardziej przydatnych w naszym klimacie ras bydła i drobiu, a także gołębi, wówczas w regionie całkowicie nieznaną. I jak kiedyś w swoim Zalesiu, tak i teraz popularyzował wiedzę rolniczą, był wytrawnym prelegentem i praktykiem. Miał również bardzo bliskie kontakty z nauczycielami polskiego gimnazjum, jego córki Stefania i Jadwiga kształcone były prywatnie. Z czasem dom Zaleskich stał się miejscem spotkań polskiej młodzieży, skupiającej się w „Jedności”. Od 1892 r., przez

12 lat pisał do „Rolnika Śląskiego” niezwykle popularne „Listy znad Puńcówki”. Z woli ojca, który w żadnych sprawach nie znosił sprzeciwu, obie córki wyszły w 1902 r. jednocześnie za mąż: starsza została żoną dr. Władysława Michejdy, młodsza Antoniego Marcinka z Winogradu. W tym też czasie Zalescy przeprowadzili się do Cieszyna, zamieszkując zrazu u zięcia Antoniego Marcinka, a niedługo potem we własnym, małym, ale nowoczesnym urządzonym domku nad Bobrówką, gdzie poczesnym meblem była wielka szafa biblioteczna, mieszcząca dzieła literatury polskiej, książki medyczne i rolnicze, słowniki i encyklopedie, a także wiele roczników polskich czasopism. Gdy w 1913 r. zmarł słynny „król polski” Jerzy Cienięła, Zaleski przejął po nim pałeczkę prezesa Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie. Będąc prezesem Towarzystwa Rolniczego, wykupił grunta w Końskiej, a w miejscowym pałacyku uruchomił szkołę gospodyń wiejskich. Pisywał także do „Gwiazdki Cieszyńskiej”, jest autorem kilku broszur okolicznościowych, a także powieści „Ondraszek”, którą drukował w odcinkach na łamach „Dziennika Cieszyńskiego”. Zmarł na udar serca. Spoczął na cmentarzu komunalnym w Cieszynie.

02.02.1915: w Cieszynie urodził się **Karol Stryja**, najmłodszy syn krawca Jana i Zuzanny z domu Szopa. Starszy brat Emil od najmłodszych lat uczył go gry na skrzypcach. Początkowo próbował nauki w gimnazjach ogólnokształcących, ale ostatecznie przeszedł do Seminarium Nauczycielskiego i tam w 1934 r. zdał maturę. W latach 1933 – 1935 pobierał lekcje gry na skrzypcach i altówce u prof. Józefa Cetnera w Szkole Muzycznej w Cieszynie. Dalszą naukę kontynuował na Wydziale Pedagogicznym i Instrumentalnym w Konserwatorium Muzycznym w Katowicach pod kierunkiem profesorów Józefa Cetnera i Bolesława Szabelskiego. Praktykę nauczycielską zaliczał w Szkole Podstawowej w Łaziskach Górnych. Także w trakcie rocznego kursu w Szkole Oficerów Rezerwy w Cieszynie (1936) nie zaprzestał działalności muzycznej, występując z założonym przez siebie chórem we wszelkich uroczystościach pułkowych. Wreszcie w 1939 r. ukończył przerwane studia muzyczne, uzyskując dyplom nauczyciela szkół średnich. Pracował wówczas w Pszczynie, Hołdunowie i w Łaziskach Średnich i Górnych. Zmobilizowany, przeszedł szlak bojowy aż pod Rawę Ruską, wzięty do niewoli, zdołał uciec z obozu i przedostać

WŁADYSŁAW SOSNA



się do Cieszyna. Tu jednak już w 1940 r. został aresztowany i zesłany na roboty przymusowe. W 1945 r. udało mu się zbiec i schronić u swojej narzeczonej Elfrydy Kempa w Łaziskach Górnych, którą poślubił rok później. Z początkiem 1946 r. uzyskał pracę w Gimnazjum Muzycznym w Katowicach, a jednocześnie rozpoczął studia w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w klasie skrzypiec i dyrygentury pod kierunkiem mistrza Grzegorza Fitelberga. Ponadto w latach 1947 – 1954 był kierownikiem artystycznym i chórmistrzem chóru mieszanego Towarzystwa Śpiewaczego „Ogniwo” w Katowicach, kierownikiem muzycznym Państwowego Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego (do 1949), grał także jako altowiolista w Wielkiej Orkiestrze Symfonicznej Polskiego Radia (1948 – 1951) i prowadził kapelę ludową w Polskim Radiu w Katowicach (1950 – 1951). Swoją koncert dyplomowy odbył 4.02.1951 r., a już jesienią tego roku został II dyrygentem Państwowej Filharmonii Śląskiej, po dwóch latach przejął stanowisko I dyrygenta. Współpracował także z teatrami muzycznymi w Bytomiu, Gliwicach i we Wrocławiu. W krótkim czasie Filharmonia Śląska wybiła się do jednych z najlepszych w kraju, od 1964 r. rozpoczęła wielkie tournée po Europie, Ameryce i Azji. Wszędzie tam śląski mistrz batuty prezentował współczesną muzykę kompozytorów polskich m.in. Witolda Lutosławskiego, Krzysztofa Pendereckiego, Mikołaja Góreckiego, Wojciecha Kilara, należał także do najlepszych interpretatorów muzyki Karola Szymanowskiego. W 1968 r. w wyniku konkursu zdobył godność dyrektora Byorkester w Odensee w Danii. Przez 16 lat dzielił czas pomiędzy Katowice i Odensee, odnosząc kolejne sukcesy artystyczne. W 1970 r. założył przy Filharmonii chór, dzięki czemu wydatnie powiększył jej repertuar. I na tym odcinku maestro okazał się znakomitym interpretatorem muzyki oratoryjnej i kantatowej, angażując do wykonania najlepszych polskich śpiewaków, a także wirtuozów fortepianu i skrzypiec. Był także inicjatorem i współorganizatorem I Ogólnopolskiego Konkursu Dyrygentów im. Grzegorza Fitelberga (1970), a w Odensee I Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Carla Nielsena, był także jurorem w wielu konkursach muzycznych w kraju i za granicą. Walnie przyczynił się do wybudowania nowego gmachu Filharmonii i poprowadził pierwszy koncert na jego otwarcie. Kolejnym sukcesem organizacyjnym było powołanie przy Filharmonii orkiestry kameralnej (1981). W latach 1982 – 1990 kierował Państwową Filharmonią Śląską jako dyrektor naczelny i artystyczny. Na swoim koncie ma wiele nagrań radiowych i telewizyjnych, a także płyt. Pomimo takiej aktywności na polu artystycznym nie zaniedbał obowiązków dydaktycznych. Za wyjątkiem lat „duńskich”, od 1954 r. prowadził zajęcia w klasie dyrygentury na Wydziale Kompozycji, Dyrygentury i Teorii Muzyki Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Katowicach, od 1979 r. Akademii Muzycznej. W 1984 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego.

Niestety, w 1986 r. utracił żonę. 31.08.1990 r. przeszedł w stan spoczynku. Niebawem zapadł na ciężką chorobę, szczęśliwie przeszedł operację. Po rekonwalescencji wrócił, niestety już na krótko, do życia muzycznego. Zmarł w Katowicach 31.01.1998 r. Spoczął na cmentarzu ewangelickim w Cieszynie.

04.02.1515: w Nieświeżu urodził się **Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, zwany „Czarnym”**. Był synem kasztelana trockiego Jana i jego trzeciej żony Anny z Kiszków. Po wczesnej śmierci ojca (1522), o dalsze wychowanie trojga sierot opomniał się król Zygmunt I Stary. Na dworze królewskim Mikołaj zdobył co nieco wiadomości, nabył także dworskiej ogłady, a przede wszystkim zbliżył się do królewicza Zygmunta Augusta, co miało w niedalekiej przyszłości zaważyć na wielu pociągnięciach przyszłego króla. Rok po śmierci matki (1532), uwolniony spod kurateli, przejął wraz z bratem Janem majątek rodziców. Istotnym zwrotem w karierze Mikołaja było jego wystąpienie w sejmie walnym panów rady Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1544 r., na którym opowiedział się za przekazaniem Zygmuntovi Augustowi samodzielnych rządów na Litwie. Zygmunt August odwdzieczył się nadaniem Mikołajowi godności marszałka ziemskiego. W 1547 r. udał się z misją do Wiednia, by z Ferdynandem I ugodzić sprawę zwrotu wyprawy po zmarłej pierwszej żonie Zygmunta Augusta - Elżbiecie Habsburżance, a przy okazji wyjednał od cesarza Karola V dyplom z prawem używania tytułu książęcego Cesarstwa Rzymskiego dla Radziwiłłów i tytuł hrabiego dla hetmana koronnego Jana Tarnowskiego. Gdy powrócił, 12.02.1548 r. poślubił w Sandomierzu w obecności królewicza podopieczną Jana Tarnowskiego - Elżbietą Szydłowiecką. Niespełna pół roku później (26.07.1548) uczestniczył w pogrzebie króla Zygmunta I Starego. Dołożył też Mikołaj wiele starań o doprowadzenie do skutku małżeństwa Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną i uzyskania ostatecznej zgody sejmu na wyniesienie Barbary do godności królowej. Jej koronacja odbyła się 26.12.1550 r. Król dopiął swego, a sam Mikołaj zyskał tytuł kanclerza. Sukces okazał się krótkotrwały: królowa zmarła niespełna 5 miesięcy później 8.5.1551 r. W ponownej misji Mikołaja do Wiednia, po długich rokowaniach, wyjednał intercyzę ślubną i w zastępstwie króla poślubił córkę Ferdynanda I, księżniczkę mantuańską, młodszą siostrę pierwszej żony, na trzecią żonę Zygmunta Augusta (23.06.1553), otrzymując równocześnie tytuł hrabstwa dla Szydłowca. Miesiąc później uczestniczył w uroczystym wjeździe Katarzyny do Krakowa, a następnie w jej ślubie i koronacji na królową Polski.

Mimo to zarysowały się odmienne stanowiska co do unii polsko – litewskiej pomiędzy królem, a kanclerzem i zamierzeniami włączenia Inflant. Ponadto w życiu Mikołaja nastąpiła reorientacja wyznaniowa. Być może już wcześniej nosił się z takim zamiarem, ale ujawnił swoje przyjęcie luteranizmu dopiero po powrocie z Wiednia. Prawdopodobnie w 1554 r. doszło do założenia pierwszego zboru na zamku w Brześciu Litewskim. Tam też uruchomił przy pomocy ściągniętego z Krakowa mistrza Bernarda Wojewódkę drukarnię, którą po jego śmierci prowadził Stanisław Murmelius. Niedługo potem powstała druga drukarnia w Nieświeżu. Obie drukowały protestanckie pisma teologiczne i polemiczne. Ustanawiał też Mikołaj nowe zbory w wioskach jemu podległych: Nieświeżu, Kłecku, Ołyce, Subotnikach i Mordach, a także w Szydłowcu w Małopolsce. Utrzymywał też Mikołaj szerokie kontakty z kościołem Reformacji na terenie Małopolski, prowadził bogatą korespondencję z co ważniejszymi postaciami Reformacji, m.in. także z Janem Kalwinem. To być może spowodowało przejście w 1555 r. Mikołaja

Radziwiłła na kalwinizm. Wiele miejsca w jego bibliotece zajmowały aktualnie wychodzące traktaty religijne, także z licznym dedykacjami m.in. samego Jana Kalwina czy Henryka Bullingera i in. Dwa lata później powstał pierwszy zbiór w podwileńskich Łukiszkach, przeniesiony w 1562 r. do Wilna. W 1557 r. Mikołaj gościł u siebie Jana Łaskiego. Zarówno on, jak wcześniej Piotr Paweł Vergerio zachęcali Mikołaja, aby zjednał króla do podjęcia decyzji o przejściu mieszkańców Królestwa i Litwy na protestantyzm. Zachęcona postawą Mikołaja szlachta litewska sama poszła jego śladem. On też walnie przyczynił się do dokończenia i ekskluzywnego wydania polskiego tłumaczenia Biblii protestanckiej, finansując całkowicie jej druk w Brześciu (1563). Stąd Biblia ta nosi nazwę Brzeskiej, bądź Radziwiłłowskiej.

Wszystkie te pociągnięcia Radziwiłła wywołały reakcję bp. warmińskiego, wkrótce kardynała Stanisława Hozjusza. Sprowokował on atak nuncjusza Luigi Lippomana, który w liście do Radziwiłła poza ostrymi napomnieniami wprost zażądał powrotu do Kościoła Rzymskokatolickiego, natomiast królowi radził ścięcie co niektórych heretyckich głów. Rzecz jasna atak nuncjusza spotkał się z równie ostrą ripostą napisaną przez sekretarza Radziwiłła - Jana Mączyńskiego.

Wzorem królowej Bony, Mikołaj Radziwiłł zainicjował na terenie Wielkiego Księstwa reformę rolną, w swoich licznych dobrach przeprowadził dokładne pomiary gruntów i użytków rolnych, przez co wydatnie zwiększył rentowność gospodarstw (1556 – 1557). W 1557 r. został mianowany marszałkiem, z własnej kiesy wystawił liczny poczet i razem z królem wyruszył do granic Inflant. Rokowania z mistrzem inflandzkim W. Fuerstenbergiem zakończyły się zawarciem przymierza litewsko – inflandzkiego przeciw Moskwie. Powodzenie inflandzkie pociągnęło do sobą kolejne nadania królewskie, niezależnie od licznych zakupów ziem z własnej inicjatywy. Wówczas to w zamian za plac nad Dźwiną otrzymał Mikołaj od króla dwór przy rynku wileńskim. (1558). W rokowaniach z Fuerstenbergiem i abp. Wilhelmem ryskim Mikołaj Radziwiłł osiągnął zgodę na wspólną obronę za cenę ustępstw terytorialnych, wreszcie w porozumieniu z koadiutorem Kettlerem wyjednał zgodę na sekularyzację zakonu i bezpośrednie poddanie królowi terenów na północ od Dźwiny (1561). W tym też czasie wysłał poselstwo do Kalwina i Bullingera mające usprawiedliwić głoszoną przez Blandratę naukę. Otrzymał ostrą odpowiedź, której treść jednak zataił.

Sukcesy dyplomatyczne Mikołaja przyćmiła przedwczesna śmierć żony Elżbiety. Wzrost znaczenia Mikołaja, a zwłaszcza ujawnienie kolejnej zmiany jego orientacji w kierunku Braci Mniejszych i preferowanej przez nich idei antytrynitarских, pociągały nieustające retorsje ze strony przedstawicieli Kościoła Rzymskokatolickiego i wywieranie nacisku na króla, by Mikołaja zaprzestał znosić u swego boku. Nuncjusz papieski B. Bongiovanni przekonany o sukcesie rozmów z opornym heretykiem wystosował list polecający wykonanie apostazji, ale list nie został doręczony hierarchom, a po wyjeździe posła papieskiego z Polski (1560) został wydrukowany.

Mikołaj Radziwiłł stopniowo wycofywał się z polityki inflandzkiej widząc, że król nie zamierza podporządko-

wać Inflant Litwie, a Koronie i nie akceptuje suwerenności Litwy w granicach monarchii. Wbrew jego oczekiwaniom na polecenie króla spisano litewskie postulaty i w końcu Mikołaj musiał akceptować ujednoczenie prawa w całym państwie i utratę władzy sędziowskiej nad szeregową szlachtą. Przez bojkot sejmu w Parczewie ostatecznie Mikołaj utracił zaufanie i łaski króla. Zmarł w nocy z 28/29.05.1565 r. w swoim ulubionym pałacyku w Łukiszkach. Spoczął obok żony w zborze wileńskim.

Niewątpliwie należał do najgorliwszych propagatorów Reformacji, zwłaszcza na Litwie i na tym polu, mimo niestabilności postaw wyznaniowych, poniósł wiele zasług. W znacznym stopniu przyczynił się do polonizacji kulturalnej i językowej Litwy, sam, we wszystkich pismach posługiwał się wyłącznie językiem polskim. W polityce nie dążył do rozbicia związków Polski z Litwą, ale pragnął dla Księstwa zachować status równorzędnego partnera z własnymi tradycjami ustrojowymi.

08.02.1965: w Cieszynie zmarł **Jan Kotas**, dr praw, notariusz, współzałożyciel i działacz Polskiego Towarzystwa Turystycznego i Macierzy Szkolnej w Cieszynie, poseł do Sejmu Śląskiego. Był synem ubogiej góralskiej rodziny Jana i Anny z Kotasów. Urodził się w Rzece 16.08.1879 r. Wiadomości elementarne zdobywał w szkole ludowej w rodzinnej wiosce pod kierunkiem znakomitego nauczyciela i społecznika Józefa Jońca. To dzięki niemu został uczniem gimnazjum ewangelickiego w Cieszynie. Nie mając środków do życia, kontynuował dalszą naukę w gimnazjum w Bielsku, gdzie miał korzystniejsze możliwości udzielania korepetycji. Także przy wsparciu życzliwych ludzi i dr. Jana Michejdy mógł w 1902 r. rozpocząć studia teologii ewangelickiej na uniwersytecie w Wiedniu. Rychło jednak zmienił kierunek studiów na prawo, uzyskując w 1907 r. stopień doktora praw. Podobnie jak w Bielsku, gdzie udzielał się polskiej organizacji uczniowskiej „Jedność”, w Wiedniu należał do Stowarzyszenia Akademików Polskich „Znicz”. Praktykę zawodową zaliczał w sądach i kancelariach notarialnych kolejno w Frydku, Boguminie, Frysztacie i w Cieszynie, ale jednocześnie dał się poznać jako sumienny działacz społeczny. W jego rodzinnej wiosce, w szkole, gdzie dalej nauczycielem był Józef Joniec, od 1909 r. (a może wcześniej) spotykali się polscy miłośnicy gór zarówno ze Śląska Cieszyńskiego, jak pozostającego wówczas pod pruskim panowaniem Górnego Śląska. Blisko stąd było do najwyższych szczytów Beskidzkich, a sam gospodarz, wytrawny turysta, zapewne użyczał w szkole przybyszom dachu nad głową i służył informacjami terenowymi. Niestety wędrówka po Beskidzie Śląskim momentami stawała się przykra, gdyż w pobudowanych przez Beskiden – Verein schroniskach, mówiącym po polsku turystom odmawiano jakiegokolwiek gościny. Wydawane były niemieckie przewodniki i mapy ze zniekształconymi nazwami terenowymi i zatajaniem przeszłości osadniczej Beskidu Śląskiego. Z tym wszystkim goście Józefa Jońca nie umieli się pogodzić. Niestety nie wiemy, kto pierwszy podał myśl o założeniu Polskiego Towarzystwa Turystycznego „Beskid Śląski” z siedzibą w Cieszynie. W literaturze podawane są dwa nazwiska: Cyryl Ratajski, także prawnik i późniejszy prezydent Poznania, wówczas pracujący w Raciborzu i dr Jan

Kotas. Obydwa nazwiska są w tym przypadku równoprawne. Jako że w gronie gości Jońca byli także inni prawnicy, z przygotowaniem statutu PTT nie było żadnych trudności, ale wystąpiły one w trakcie załatwiania rejestracji Towarzystwa przez władze krajowe w Opawie. W końcu zgodę uzyskano. 10.03.1910 r. w Cieszynie odbyło się pierwsze zebranie konstytucyjne a w skład zarządu weszli obaj wymienieni, przy czym Cyryl Ratajski został pierwszym prezesem cieszyńskiego PTT. To jednak był dopiero początek trudnej drogi. Jedną z istotnych potrzeb PTT było wybudowanie polskiego schroniska. Skoro na skutek machinacji Komory Cieszyńskiej sparaliżowano myśl wybudowania schroniska na Stożku, Cyryl Ratajski z własnych środków wykupił grunt pod budowę schroniska na Ropiczce nad wioską Rzeki. Tę „resztę” na budowę schroniska należało ściągnąć. Kwestowaniem zajął się dr Jan Kotas, a skoro do wymaganej sumy jeszcze co nieco brakowało, dołożył spory datek w wysokości 1000 koron z własnej kieszeni. Ostatecznie schronisko zostało poświęcone 6.07.1913 r. przez księży obu wyznań: ks. Emanuel Grim i ks. Karol Kulisz. Wspólnie z ks. Józefem Londzinem – dr Jan Kotas napisał dodatek do wydanego w języku niemieckim przewodnika Mieczysława Orłowicza i Romana Kordysa „Ilustrowany przewodnik po Galicji” po Śląsku Cieszyńskim (1914). Zaciągnięty do armii austriackiej w czasie I wojny światowej (1915 – 1918), przeżył działania frontowe. Po wojnie krótko pracował na terenie Wielkopolski. Wrócił do rodzinnych stron w 1922 r. Zapewne pożar schroniska na Ropiczce w 1918 r. i był dla niego poważnym ciosem, toteż z tym większym zapałem przygotował wszystkie akty prawne związane z budową nowego schroniska na Stożku, wznoszonego z wielkim poświęceniem i w okolicznościach daleko niesprzyjających (ustanowienie granicy państwowej na Stożku, galopująca dewaluacja), a uroczyste otwartego latem 1922 r. W tymże roku Jan Kotas otworzył w Cieszynie własną kancelarię notarialną. Związany z Polskim Stronnictwem Ludowym „Piast”, w 1930 r. przeszedł do Narodowo – Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy i z jego listy wybrany został na posła do Sejmu Śląskiego kolejnych trzech kadencji (1930 – 1939). W sejmie zajmował się kwestiami gospodarczymi. Już od 1925 r. przewodniczył Serwitutowej Komisji Rewizyjnej w Cieszynie, dwa lata później został kuratorem Związku Spółek Rolniczych w Księstwie Cieszyńskim, w 1933 objął kierownictwo Związku Spółek Szałaśniczych. Z tej dziedziny w „II Roczniku PTT ‘Beskid Śląski’ w Cieszynie” ogłosił szkic historyczny „Szałas”. W rękopisie pozostała obszerniejsza praca „Zagadnienia pastwiskowo – szałaśnicze w Beskidzie Śląskim”. Jeszcze z początkiem lat trzydziestych udzielał się w zarządzie oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, w 1930 r. uzyskał jego honorowe członkostwo. Nie zabrakło go również w Zarządzie Głównym Macierzy Szkolnej. W 1937 został członkiem Rady Okręgowej Obozu Zjednoczenia Narodowego na Śląsku. Działalność dr. Kotas przerwała brutalnie II wojna światowa. W 1939 r. zdecydował się wywędrować do Lwowa, nie spodziewając się, że niebawem stanie się ofiarą zsyłki do Uzbekistanu, a potem Kazachstanu. Tam, po trudnych do opisanego przeżyciach, został zastępcą przewodniczącego Oddziału Związku Patriotów Polskich w Dżambule i kierownikiem Obwodowego Komitetu Polskiej Opieki Spo-

łecznej. Pod koniec wojny pracował w biurze poszukiwania rodzin w Moskwie. Wrócił do kraju wiosną 1946 r., przez 12 lat pracował jako notariusz. Ponownie był członkiem PSL i przewodniczącym Cieszyńskiego Koła Prawników Demokratów. Żonaty był z Heleną z Gawliców, miał 3 córki (Danuta, Helena i Jolanta). Spoczął na cmentarzu ewangelickim przy ul. Bielskiej.

12.02.1865: w Ludźmierzu nieopodal Nowego Targu urodził się **Kazimierz Przerwa Tetmajer**, czołowy poeta i prozaik okresu Młodej Polski, piewca Tatr i Podhala. Patrz odc. 202, w: „Więści Wyższobramskie” 2015/1, s. 14 – 15.

16.02.1840: w Cisownicy zmarł **Jerzy Gajdzica**, chłop, wozak, bibliofil, autor „zapiśnikorza” i twórca własnego uniikatowego ekslibrisu chłopskiego. Miejsce jego pochówku nie zachowało się. W 2005 r. na cisownickim cmentarzu ewangelickim utworzono symboliczną mogiłę najzacniejszego z chłopów cisownickich, ozdabiając ją zabytkowym żeliwnym krzyżem, jakie w XIX w. odlewano w hucie ustrońskiej.

Jerzy (Jura) Gajdzica urodził się w Cisownicy 19.12.1777. Był synem chłopca Jerzego i Marii z domu Maliec. Uczęszczał do jednoklasowej szkoły ludowej w Ustroniu, ale zapewne, jak wielu chłopskich kolegów, jego nauka nie była systematyczna, bowiem w okresie letnim był potrzebny do posług w domu. I na tym zakończyły się jego uniwersytety. Mając 17 lat, ojciec Jerzy odstąpił mu gospodarzkę na 15 morgowym polu. Trudno było z tego kawałka ziemi wyżyć, toteż młody Jura jął się „kuczerowania”. Pobliska huta żelaza w Ustroniu intensywnie rozwijała swoją produkcję; było trzeba przywozić do niej coraz więcej surowców, między innymi syderyty pozyskiwane w Cisownicy i w sąsiedniej Lesznej, a wywozić ciężkie odlewy, odkuwki i wyroby walcowane, a z czasem całe maszyny, w świat. Dla jednych była potrzebna wielicka sól, dla innych bielskie płótna, węgierskie wino, tytoń. Szlaki transportowe wiodły daleko w głąb Galicji, do Węgier i Czech, a czasem jeszcze dalej. Gościńce w większości nie były utwardzone, koła tonęły w błocie, w piasku, nadto obciążone koła łamały się na głębokich wybojach Tu i ówdzie na woźnicę czatowali rozbójnicy, chciwi zagarnięcia przewożonego towaru.

Ale Jura był niezwykłym woźnicą. Nie wiemy, komu zawdzięczał takie zainteresowania, ważne, że taki był, nie jedyny zresztą na Śląsku Cieszyńskim. Na postojach Jura udawał się na targowiska i ile mógł wysupłać ze swojej chłopskiej sakiewki, tyle przeznaczał na zakup... książek. Przeważnie kupował książki starsze, już przez kogoś zacytane, bo były tańsze. Gdy miał czas, starannie je w domu oprawiał w deski i w skórę, a stronę tytułową lub inną zaopatrywał w swój „drukowany” podpis albo też znak własnościowy, tzw. ekslibris. Zebrał tych książek co najmniej 60. Były to przeważnie książki o tematyce religijnej autorstwa cieszyńskich duchownych: Jana Muthmana, Samuela Ludwika Zasadiusa, Jana Kłapsi, ale także Samuela Dambrowskiego, dr Marcina Lutra i innych. Mało tego, do swojego zeszytu przepisał „Niemo z kroniki Cieszeński” a w osobnej zsyłce zamieścił swój pamiętnik „Dło pamięci rodu ludzkiego”, obejmujący lata 1805 - 1823. Szczęśliwie przeżył trudny okres wojen napoleońskich. Prawdopodobnie także został zmuszony do

darmowego transportu na rzecz wojska, być może został pozbawiony zebranych z trudem płodów a rodzina skazana na wegetację. Dochował się dziesięciorga dzieci. Każdemu do skromnego posagu dodawał po kilka książek. W skromnej chałupce „na wymowie”, dziś z pietyzmem odnowionej, na sosrębie przetrwał wyrzowany podpis: Jura Gaydica, Anno 1819. W izdebce pomieszczono szereg cennych pamiątek związanych z Jurą Gajdzicą i jego potomstwem.

Minął wiek cały. Jak jego mogiła, tak pamięć o nim przemijała. Został napis w izdebce, stare pożółkłe książki z jakąś dziwną wklejką albo odciskiem pieczęci, zeszyt ręcznie zapisany notatkami, jak wielką była brączka, a jeszcze większy głód, o przemarszach różnych wojsk i jak w Cieszynie święcono zawarcie pokoju w 1815 r. Na szczęście tego wszystkiego nie wyrzucono i nie spalono. I drugie szczęście, że znalazł się kolejny znakomity bibliofil i szperacz Jan Wantuła, który natrafił na ślad Jury Gajdzicy, od jego wnuka zdobywając manuskrypt pamiętnika. Wkrótce potem odkrył kilkanaście ocalałych książek będących własnością Gajdzicy z unikalnymi ekslibrisami. Było to bezcenne znalezisko, o którym Jan Wantuła nie omieszczał napisać. Jego artykuł w „Zaraniu Śląskim” wywołał zgoła sensację: zwykły pańszczyźniany chłop posiadał pokaźną bibliotekę, a w niej książki z własnym ekslibrisem. Okazało się, że są to najstarsze chłopskie znaki własnościowe w Polsce! Dzięki Janowi Wantule Jura Gajdzica stał się sławny, a Cisownica dumna ze swojego mieszkańca. Bo Jura Gajdzica jest jednym z wielu przykładów wysokiej kultury naszych starzyków. Ale kto dziś chce o tym pamiętać!?

21.02.1890: urodził się **Karol Krygiel**, pedagog, wychowawca w Domu Sierot w Ustroniu, działacz Związku Polskiej Młodzieży Ewangelickiej i PT Pedagogicznego, zginął na I wojnie światowej. Patrz odc. 198, w: „Wieści Wyższobramskie” 2014/9, s. 9.

24. 02.1840: w Końskiej urodził się **ks. Jerzy Gabryś**, syn chałupnika Jana i Marii z Michalików. Po ukończeniu gimnazjum ewangelickiego w Cieszynie (1859) udał się na studia teologii ewangelickiej do Wiednia. Złożywszy przepisane egzaminy, na krótko był wikariuszem ks. Andrzeja Żlika. Równocześnie z ordynacją (25.09.1865) w Jarosławiu uzyskał tytuł pastora. W czasie swojego urzędowania odnowił zaniedbany kościół i budynek parafialny, do nabożeństw wprowadził polski kancjonał, cieszył się opinią dobrego kaznodziei. W uznaniu dla jego wysiłków, w 1870 r. zaproponowano mu godność superintendenta wschodnio – galicyjskiego. Z propozycji tej jednak zrezygnował. 20.07.1876 r. poślubił córkę przemyskiego mieszczanina Domicellę Szotówną. Kilka dni później, 23.07.1876 r. objął urząd pastora w Krakowie. Także w Krakowie jego kazania były przyjmowane zyczliwie, zjednując mu wiele słuchaczy. Niektóre z nich zamieścił ks. Leopold Otto w swoim „Zwiastunie”. Sam w 1887 r. przyczynił się do II wydania „Modlitw spowiedniczych dla pobożnego chrześcijanina” ks. Pawła Twardego. Dzięki znajomości z malarzem Henrykiem Siemiradzkiem, kościół otrzymał obraz „Uśmierzenie burzy” do nowego ołtarza poświęconego w 1870 r. Dzięki jego staraniom, a wydatnym wsparciu prezydenta miasta Józefa Friedleina, w 1900

r. została wybudowana dwupiętrowa szkoła ewangelicka, która w krótkim czasie zdobyła uznanie wśród krakowskich mieszczan m.in. przez to, że wprowadzono w niej obok niemieckiego także polski, jako język wykładowy. W 1902 r. powstało Ewangelickie Stowarzyszenie Kobiet, które objęło swoją opieką schronisko dla niezdolnych do pracy i starszych kobiet, prowadziło także szeroką akcję charytatywną. Warto także przypomnieć, że ks. Gabryś prowadził swoistą kronikę wydarzeń, odnotowując na marginesach ksiąg metrykalnych różne wydarzenia z dziejów Krakowa i kraju. Pod koniec jego urzędowania przybyli do Krakowa przedstawiciele niemieckiej misji wewnętrznej, którzy niestety przyczynili się do rozbitcia zgodnego współistnienia zborowników polskich i niemieckich, co fatalnie odbiło się na zdrowiu duszpastorza. Zmarł 30.05.1906 r. Dwa lata trwały przepychanki co do obsadzenia urzędu pastorskiego, który ostatecznie objął duchowny o polskiej orientacji narodowej ks. Karol Michejda.

24.02.1965: zmarł **ks. sen. Karol Teper**, proboszcz parafii ewangelickiej w Błędowicach, działacz Społeczności Chrześcijańskiej, wykładowca i publicysta. Patrz odc. 174, w: „Wieści Wyższobramskie” 2012/09, s. 14.

28.02.1990: w Krakowie zmarł **Kornel Filipowicz**, prozaik i scenarzysta filmowy, autor kilku powieści i około 170 opowiadań. Pochodził z Tarnopola, gdzie urodził się 27.10.1913 r. Lata szkolne spędził w Cieszynie (1923 – 1932). Tu bowiem uczęszczał do szkoły podstawowej, a potem gimnazjum, w którym należał do kółka młodych literatów, pozostającego pod opieką polonisty i poety Juliana Przybosa. Tu także debiutował w 1934 r. opowiadaniem „Zapalniczka” i „Wilhelm Tell”, zamieszczonymi w „Zaraniu Śląskim”. W 1932 r. rozpoczął studia na Wydziale Przyrodniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W 1936 r. związał się z miesięcznikiem „Nasz Wyraz”. Cały czas obracał się wśród krakowskiej elity kulturalnej. Początek wojny zaliczył w szeregach Wojska Polskiego, dostał się do niewoli niemieckiej, zdołał jednak wymknąć się z obozu. Lata 1940 – 1943 spędził w kamieniołomie w podkieleckim Zagnańsku. Wydał w nakładzie 10 egzemplarzy tomik wierszy „Mijani”. Jako członek lewicowej konspiracji inteligencji „Polska Ludowa” namierzony przez gestapo w 1944 r., został uwięziony i osadzony w obozie Gross Rosen, a potem w Oranienburgu. Szczęśliwie doczekał uwolnienia obozu i po 1945 r. wrócił do Krakowa. W 1953 r. był jednym z sygnatariuszy Rezolucji Związku Literatów w Krakowie w sprawie tzw. procesu krakowskiego. Także później, w 1976 r., podpisał „List 59” z żądaniem wolności słowa i ograniczenia cenzury, był również jednym ze współorganizatorów nielegalnego Towarzystwa Kursów Naukowych. Rok później znajdujemy go w gronie piszących w drugim obiegu m.in. w „Zapisie”. Od 1980 r. współtworzył spotkania literackie „NaGłos”. W 1981 r. został zastępcą redaktora naczelnego miesięcznika literackiego „Pismo”. On też w 1989 r. został pierwszym prezesem oddziału Stowarzyszenia Literatów Polskich w Krakowie. Był dwukrotnie żonaty: z Marią Jareją i Marią Próchnicką, od 1969 r. utrzymywał bliskie stosunki z Wisławą Szymborską.

Pozostawił po sobie bogatą twórczość; był mistrzem miniatur. W jego utworach znajdujemy dość liczne

Więści wyższobramskie

wspomnienia cieszyńskie [„Profile moich przyjaciół” (1954), „Ulica Gołębia” (1955), „Biały ptak” (1960), wydane w wyborze pt. „Opowiadania cieszyńskie” w (2000 r.), refleksje z czasów wojny i okupacji, a także współczesne, zawsze w kontekście problemów moralnych i etycznych. Poza poetyckim zbiorem „Powiedz mi to słowo” (1984), pokazały się dwutomowe powieści „Nauka o ziemi ojczystej (1950 – 1955) i „Niepokój młodego serca” (1955 – 1958), liczne opowiadania, m.in. „Krajobraz niewzruszony” (1947), „Co jest w człowieku” (1971), „Kot w mokrej trawie” (1977), „Ro-

mowy na schodach” (1989). Jest także wraz z Tadeuszem Różewiczem współautorem scenariuszy filmowych [„Trzy kobiety” (1957), „Miejsce na ziemi” (1960), „Głos z tamtego świata” (1962)].

Sprostowanie: Do poprzedniego odcinka „Ludzi i wydarzeń” w styczniowym numerze „Więści Wyższobramskich” na str. 14 wdarła się złośliwa „poprawka” komputerowa: nazwisko ofiarne lekarza ustrońskiego brzmi: Otton Lazar. Niżej, w wierszu 4 od dołu oczywiście ma być Orłowa. Za przeoczenia błędów autor przeprasza Czytelników.

Wspomnienia

Anna Hilda z Niedobów Wałachowa

Wspomnienia



Wyjątkowo skromna, cicha, ofiarna, nie szukała rozgłosu – taka była ta strażniczka dorobku rodziny, a przede wszystkim dorobku ojca.

Znana była przede wszystkim jako córka znanego malarza Karola Niedoby (1864-1947) i sama o nim głównie mówiła, nie mówiąc niczego o sobie. Pielęgnowała artystyczny dorobek ojca, pamięć

o nim, świadomie pozostając w jego cieniu, poświęcając mu swoje życie. Temu towarzyszyła niespotykana dzisiaj skromność. Przeżyła 77 lat w jednym miejscu. Urodziła się i umarła w zabytkowym XVIII-wiecznym pałacyku tzw. „Domu pod Kasztanem” przy ulicy Nowe Miasto w Cieszynie. Została wychowana w pastorskiej, ewangelickiej tradycji (dziadkiem jej był Bernard Folwarczny, pastor w Dolnych Błędowicach) i w klimacie artystycznej twórczości ojca - malarza. Jej matka - Marta, córka pastora, zajmowała się domem i wychowaniem jedynaczki. Anna, po skończeniu szkoły wydziałowej, podjęła naukę w Prywatnej Handlowej Szkole Rudolfa Guttmanna w Cieszynie. Skończyła ją z bardzo dobrymi wynikami, a w opinii napisano, że można ją bez obaw polecić do każdej biurowej pracy. Studiowała też wokalistykę w Ostrawie i w latach 1927-1932 grę na fortepianie w Konserwatorium Muzycznym w Wiedniu. Uczyła się też francuskiego i włoskiego. Po powrocie z Wiednia mieszkała z rodzicami, ale pracy zawodowej nie podjęła, pod okiem mamy przygotowywała się do prowadzenia domu i roli żony. Jej pasją była gra na fortepianie – z zamiłowaniem grała do końca życia, przedkładając grę nad inne zajęcia. Była to chyba jedyna radość jej życia. Jej mąż, Michał Wałach,

był pasierbem proboszcza Pawła Nikodema z Ustronia i w czasie II wojny, podobnie jak ojczym, został aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego Mauthausen – Gusen. Pobrali się po wojnie, w maju 1947 r. i razem mieszkali w „Domu pod Kasztanem”. Po wojnie nastąpiło w rodzinie wiele zmian. Ze względu na pogarszający się stan zdrowia rodziców, Anna nie tylko przejmowała ich obowiązki i zarządzała rodzinnymi kamienicami, ale przede wszystkim musiała się nimi opiekować. Ojciec tracił wzrok, później zajmowała się kilka lat sparaliżowaną matką, a potem kalekim mężem Michałem, także przez wiele lat ociemniałym. Mąż wcześniej przeszedł na rentę. Do problemów z nogą, które miał od dzieciństwa, doszły dolegliwości, których źródłem był pobyt w obozie koncentracyjnym. Nie mieli dzieci, ale małżeństwo uchodziło za bardzo udane i jak przystało na przykładną żonę, opiekowała się nim do końca jego dni. Znajomi zapamiętali wieczorki, które urozmaicali swoimi występami. Michał grał na fortepianie, ona również, ale na fisharmonii, bo był tylko jeden fortepian. Przede wszystkim jednak śpiewała, z mężem, a czasem z koleżankami. Robiła to pięknie. Spotykała się też na herbatkach ze znajomymi paniami, z którymi przyjaźniła się i była to chyba jej jedyna rozrywka.

Po śmierci ojca w 1947 r. na nią spadł obowiązek wykonania ojcowskiego testamentu. Bardzo sta-





rannie zajęła się jego artystyczną spuścizną - znała doskonale jej wartość. Nie chcąc, by uległa rozproszeniu, zgodnie z jego ostatnią wolą, prawie 700 obrazów przekazała do Muzeum w Cieszynie. Tam też, zgodnie

z testamentem, oddała całą jego bibliotekę. Aby wspomóc domowy budżet zaczęła też pracować w biurze meldunkowym w cieszyńskim magistracie i stamtąd odeszła na emeryturę. Do końca zajmowała się zarządzaniem rodzinnymi domami, ale często brakowało

pieniędzy i uzupełniała fundusze, wyprzedając nie tylko obrazy ojca, ale również rodzinne pamiątki i meble. Pieniędźmi wspomagała lokatorów, ale również znajome starsze panie, które często nie miały pieniędzy na swoje utrzymanie. Przynosiła im zakupy i wspierała dobrym słowem, można ją uznać za wzór bezinteresowności. Szczupła, drobna, niewysoka, przemyciała się cieszyńskimi ulicami, niosąc pociechę tym, gdzie często nikt, oprócz niej, nie zaglądał. Właściwie całe życie opiekowała się chorymi - ojcem, matką i mężem, który długo ciężko chorował, bardzo cierpiał, a pod koniec życia nie wstawał z łóżka. Szła po tabletki dla niego do drugiego pokoju i już nie wróciła, zmarła nagle. Stało się to 21 czerwca 1985 r. Rodzina nie wiedziała, jak przekazać choremu mężowi tę straszną wiadomość. Nie zrealizowała wszystkich swoich marzeń. Chciała, by na budynku, który przecież był jej własnością, zawisła tablica poświęcona pamięci ojca. Pisała pisma do urzędów, ale zezwolenia ówczesnych władz nie dostała. Tablicę powieszono w korytarzu, a na domu dopiero w 1987 r. Zaczęła pisać biografię ojca, ale nagła śmierć nie pozwoliła jej skończyć. Często przychodziła do cieszyńskiego muzeum, dopytując się o obrazy ojca, jeszcze chcąc czuwać nad ich losem. *Władysława Magiera*

Wspomnienia

Paweł Niemiec w 123 rocznicę urodzin

Wspomnienia

Paweł Niemiec – mój pradziadek – wywarł ogromny wpływ na dzieje naszej rodziny. Jego wiązanie się z ruchem ludowym, współpraca z Wincentym Witosem i wybór drogi życiowej w pierwszych miesiącach wojny określiły na długie lata światopogląd naszej rodziny. Odpowiedzialność za to, co się robi i niezłomna wierność zasadom były wpajane nam od najmłodszych lat - bo tak widziała swojego Ojca i takie zasady nam przekazywała Jego córka, Helena Molak, moja babcia.

Paweł Niemiec urodził się 17 lutego 1892 roku w ewangelickiej rodzinie w Goleiszowie. Jego ojciec, też Paweł, był robotnikiem w hucie żelaza w Trzyńcu. Matka Zuzanna, pochodząca z rodziny Kłódów, prowadziła 2-hektarowe gospodarstwo. Pradziadek wcześniej utracił ojca, matka wyszła drugi raz za mąż. Pradziadek miał jednego rodzimego brata, Jana i dwóch przyrodnych - Józefa i Jerzego Szczepańskich.

Ciężkie warunki materialne rodziny spowodowały, że pradziadek, mimo bardzo dobrych wyników w nauce, po ukończeniu 4-klasowej Szkoły Ludowej w Goleiszowie podjął pracę w fabryce cementu jako robotnik. Tam zwrócił na siebie uwagę sumiennością i dokładnością i po pewnym czasie - w 1909 r. - został przenie-

siony do konsumu robotniczego, w którym jako uczeń - praktykant zdobywał kwalifikacje handlowca.

Nadeszła pierwsza wojna światowa. Na kilka miesięcy przed poborem do wojska pradziadek poznał swoją przyszłą żonę, Annę Cichównę. Obiecali sobie, że wezmą ślub po zakończeniu wojny. Z frontu pisał do prababci piękne listy. Oto fragment jednego z nich:

„*Najdroższa Anno!*

Chcę skorzystać z ostatniej sposobności, jaka mi zostaje zanim wyruszymy na pole bitwy, aby Ci wysłać moje pozdrowienie. Kochana Anno, jeżeli za wolą





Paweł Niemiec w młodości

*Bożę miałbym
więcej nie po-
wrócić i Twej,
dla mnie tak
drogiej dłoni
uścisknąć nie
mógł, tedy Cię
zapewniam, że
miłość i przy-
wiązanie, jakie
dla Ciebie ży-
wiłem pocho-
dzą ze szczer-
ego serca. (...)
Jeżeli raz
w szczęsnej
chwili życia,
jaką Ci doła
zdarzyć może,
na mnie wspo-
mnisz, tedy*

*bądź pewną, że na tego wspomnisz, który Ciebie całem
pokochał sercem. Zapewniam Cię, że na każdym miej-
scu i w każdej chwili, nawet w godzinie, kiedy śmierć w
moje zaglądać może oczy, myśl moja przy Tobie będzie,
a jeżeli będę miał pewność, w co nie wątpię, że Ty mię
kochasz, żeś mi szczerze sercem oddana, jeżeli to od
ciebie dostanę zapewnienie, będzie to dla mnie najwięk-
sze uszczęśliwienie, jakie tu mnie spotkać mogło.*

*Lecz nie rozpaczaj. Bóg mocny zdarzyć może, że wrócę
cały i zdrowy, że się zobaczymy i kiedyś razem szczęśli-
wie złączymy. (...)*

*Ostatnia prośba moja, jaką mam do Ciebie: zanim się
nie dowiesz, że na placu boju śmierć mi zamknęła po-
wieki, zostań mi wierną, niech umrę w tem przekonany,
że śmierć nas tylko rozłączy (...) Zostaję z uściskiem
dłoni, Cię wiernie kochający Paweł”*

Na froncie austriacko-rosyjskim, w bitwie stoczonej 27 sierpnia 1914 roku w okolicy Bierzanowic i Majdan Skrzyneckich, Paweł Niemiec został ciężko ranny w nogę i po bitwie znalazł się w rosyjskim szpitalu w Lublinie. Od sierpnia 1914 roku do lipca 1915 roku przebywał w kolejnych szpitalach. Groziła mu amputacja, ale na szczęście udało się tego uniknąć. Noga jednak została krótsza, przez co utykał. Pradziadek - jak opowiadała babcia - wspominał troskliwą i serdeczną opiekę pielęgniarską w tych ciężkich dla niego chwilach. Zawsze też ciepło wspominał ludzi mieszkających w Rosji, wierzył, że od nich nie grozi nam, Polakom, niebezpieczeństwo.

Od lipca 1915 do września 1917 roku pracował jako jeńiec wojenny, najpierw w fabryce sukna w chutorze Asiejewskim, potem w obozach jeńców wojennych koło Kuźniecka: Kameszkirze, Eizetcie i Treskino.

Przyjaźnie związane pomiędzy jeńcami w obozach jeńcieckich w trakcie I wojny światowej, przetrwały wiele lat i przeniosły się na pozostałych członków rodziny. Po kilkudziesięciu latach pan Wincenty Woźny, serdeczny przyjaciel pradziadka z lat niewoli, tak opowiadał o tamtych czasach:

„Grupa jeńców, w której znaleźli się m.in. Paweł i ja była kierowana do pracy w różne miejsca - do fabryki włókienniczej w Asiejewie, następnego roku do majątku ziemskiego. Jedno z wydarzeń utrwaliło się wyraźnie w pamięci. Do gospodarstwa rolnego, w którym pracowaliśmy, zarządca sprowadził snopowiązałki z Ameryki. Okazało się, że miejscowy inżynier nie był w stanie ich złożyć i uruchomić według instrukcji. Potrafił to zrobić Paweł, zdobywając uznanie kolegów, tym bardziej, że ulżył w pracach rolnych w gorące dni tamtejszych żniw.”

Pradziadkowi nie udało się niestety wrócić do kraju w ramach prowadzonej przez Czerwony Krzyż wymiany inwalidów. Nie uznano za wystarczającą podstawę do tego kalectwa w postaci skrócenia nogi jako pozostałości po przeprowadzonej operacji. Dopiero 23 sierpnia 1918 roku przekroczył granicę.

Nasza prababcia czekała na pradziadka. Wierzyła, że żyje, jednak denerwowała się, gdyż większość znajomych i sąsiadów już dawno powróciła z frontu. Pewnego dnia pracując w polu, gdy już prawie straciła nadzieję, zobaczyła idącego od drogi, kulejącego mężczyznę. Po chwili wahania rozpoznała w nim swego narzeczonego. Po kilku miesiącach, 31 stycznia 1920 roku Paweł Niemiec i Anna Cichy wzięli ślub w Kościele Ewangelicko-Augsburskim w Ustroniu. Ich małżeństwo było bardzo szczęśliwe. Mieli troje dzieci: najstarszą córkę Helenę, rok młodszego syna Jana i najmłodszą córkę Zuzannę. Pradziadek miał w swej żonie wierną i oddaną towarzyszkę życia, która wzięła na siebie prowadzenie domu, a prowadziła dom tak, że zawsze był gości na przyjęcie gości, którzy zjawiali się tu często i czuli się dobrze.

P r a -
dziadek ukończył prywatny kurs handlowy w Cieszynie i w 1919 roku podjął znów



Paweł Niemiec w konsumie

pracę w konsumie cementowni goleszowskiej. Od roku 1930 aż do wybuchu II wojny był jego kierownikiem. W kwietniu 1920 r. został mianowany Komisarzem Gminnego Urzędu Gospodarczego w Goleiszowie. Pełniąc tę funkcję dbał przede wszystkim o sprawy bytowe ofiar wojny - wdów i sierot. Pracował społecznie w różnych instytucjach o charakterze gospodarczym - był m.in. członkiem Rady Nadzorczej Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie, członkiem Rady Nadzorczej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Ziemia” w Cieszynie, członkiem Powszechnej Kasy Spółdzielczej w Goleiszowie. Jako członek Zarządu Okręgowego Stronnictwa Ludowego na Małopolskę i Śląsk wchodził do Komisji Gospodarczej. Od kwietnia 1924 roku był członkiem Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego, długoletnim członkiem Zarządu i skarbnikiem Koła w Goleiszowie. Przez wiele lat był aktywnym członkiem Związku Inwalidów Wojennych RP. Miał szerokie zainteresowania. Był zapalonym myśliwym. Moja babcia często wspominała polowania, na które

chodził wspólnie z Pawłem Kaletą. Paweł Niemiec był też miłośnikiem muzyki, interesował się numizmatyką. Zaś największą jego pasją były książki, które - będąc samoukiem - obdarzał szczególnym szacunkiem. Zbierał starodruki, prenumerował wydawnictwa z dziedziny beletrystyki, literatury popularno-naukowej i naukowej. Był także animatorem życia kulturalnego w Goleiszowie, reżyserował (razem z innymi) przedstawienia teatralne. Pisał też liczne artykuły do gazet: „Głosu Ludu Śląskiego”, „Śląskiej Gazety Ludowej” i do „Piasta” - bezimiennie lub pod pseudonimem „Ciemień i Niemiola”, w których zajmował się problemami bytowymi i ekonomicznymi, szczególnie budową nowych mieszkań dla robotników – sprawą zaniedbaną w okresie I wojny światowej. Praca społeczna stanowiła istotną treść życia pradziadka. Jej ukoronowaniem natomiast była działalność polityczna w ruchu ludowym, która z czasem zaczęła dominować i pośrednio doprowadziła do jego przedwczesnej śmierci. Cdn.

Helena Olczar-Woltman

Staram się być chrześcijaninem mimo, że to bardzo ciężko
w świecie nienawiści i kłamstwa,
gdzie ludzie mówią różnymi językami,
innym dla siebie i innym dla bliźnich.
Staram się być chrześcijaninem,
staram się nie pamiętać wrogich słów i wrogich spojrzeń,
dlatego, że jestem inny by ratować pokój w milczeniu.
Staram się być chrześcijaninem mimo, że to ciężka droga,
pełna bólu i goryczy, pełna walki ze złem w sobie,
gdy nie można milczeć wobec zła świata.
Staram się być wolnym od przywar tego Świata,
zwalczam swoje ja i Ty mi pomagasz.
Ty mnie czynisz wolnym jak obiecałeś,
i dlatego chcę służyć.
Twojej miłości, Twemu pokojowi, swym bliźnim,
Staram się być chrześcijaninem.

Henryk Dominik

Wydarzenia parafialne

II Cieszyńskie Śniadanie dla Kobiet

W piękne sobotnie dopołudnie 13.12.2014 roku, kobiety parafii cieszyńskiej spotkały się w „Pajcie” na II Śniadaniu dla kobiet. Spotkanie rozpoczęło się od zaśpiewania kilku pieśni przy akompaniamencie gitary oraz przekazaniu pozdrowień przesłanych przez pastora Janinę Bruell. Po modlitwie przyszedł czas na spożywanie tego, co zostało przygotowane na stołach. Były do wyboru nasze cieszyńskie kanapki ze śledziem, szynką i sałatką oraz różne słodkości. Był to dobry czas, aby porozmawiać i lepiej się poznać. Kiedy nasze ciała zostały posilone, przyszedł czas, na główny punkt programu, na zbudowanie naszych serc.

Ponieważ Adwent jest szczególnym okresem w życiu Kościoła, to ciągle na nowo potrzebujemy przypominać sobie, jak najlepiej mamy go przeżywać. Swoimi przemyśleniami dzieliła się z nami pastora Helena Gajdacz. Swoje rozmyślenia oparła na słowach wyjętych z Listu Jakuba 5.8b „umocnijcie serca swoje, bo przyście Pana jest bliskie”. Nasze myśli zostały skierowane na pieśń nr 24 z naszego śpiewnika kościelnego, gdzie autor mówi o przyjściu Pana Jezusa, jako czworakim przyjściu. Jego narodzeniu jako dzieciątka, jego przyjściu do naszych serc, naszej śmierci oraz zmartwychwstaniu i sądzie. W jaki sposób my przeżywamy adwent, jak wygląda nasze oczekiwanie na przyście Pana Jezusa. Chodzi nie tylko o przygotowanie się do przeżywania kolejnej pamiątki jego narodzin, ale przede wszystkim, jak przygotowujemy się na nasze spotkanie z Jezusem, jako Panem Panów i Królem Królów. A więc umocnijmy serca nasze, bo musimy żyć w ciągłej gotowości. To, że nie znamy dnia ani godziny, kiedy Jezus powróci albo kiedy nas zawoła do siebie, zobowiązuje nas do stałego czuwania. Powinniśmy być tymi, przez których świeci światło Chrystusa. Nie daj-



Foto: Pavla Chudecka



my się zaskoczyć, lecz czuwajmy, uświęcajmy nasze życie, pielęgnujmy społeczność z Bogiem i z innymi wierzącymi. Znaki poprzedzające Jego przyjście są coraz bardziej wyraźne. Wokół coraz bardziej brakuje miłości, wielu cierpi głód, prześladowania. Na świecie coraz więcej konfliktów zbrojnych, katastrof i lęk bezradnych narodów. Do coraz większej liczby ludzi dociera Boże Słowo. Od tego, co my zrobimy z Jezusem dziś, będzie zależało jakie będzie nasze umiowanie i spotkanie z Bogiem. To najważniejsze pytanie, na które każdy musi odpowiedzieć.

Naszą społeczność odwiedziła też Renia Świder, która prowadzi bibliotekę przy Parafii w Skoczowie. Opowiadała o swojej służbie oraz książce, którą napisała, pod tytułem „Biblioteka dla każdego”. Zachęcała wszystkich do korzystania z bibliotek parafialnych, gdzie można wypożyczyć nie tylko książki, ale także kasety z nabożeństw i innych uroczystości kościelnych.

Spotkanie prowadziła pani Zosia Wojtas. Można było też zaopatrzyć się w różne drobnostki przywiezione przez wolontariuszy CME z „Misji dla Afryki”. Na pamiątkę, każda z uczestniczek otrzymała pierniczek i przepis na ciasteczka na każdą okazję.

1 kg modlitwy z dużą domieszką dziękczynienia, wielkie opakowanie wdzięczności dla Boga, parę porcji miłości do bliźnich, spora miarka pokory, zagęścić to dużą miarką radości, 4 szklanki pokoju połączyć z cierpliwością, dodać jeszcze szczyptę zadumy, na koniec dodać trochę wonności Chrystusowej, by ciasteczka miały wspaniały aromat. Ciasto koniecznie należy otoczyć ciepłem i miłą atmosferą, by dobrze wyrosło!

Danuta Moiczek



Każdego dnia zwracać się ku niebu i rzec: „Dziękuję!”

„Dziękuję!” i myśleć o wszystkim, co było dobre,

żyć uczucie wdzięczności za wszystko, co się udało.

Zwrócić się ku niebu i mieć to uczucie „Ja nie jestem sam”.

*Ulrike Berg
Tłum.: ks. Jan Krzywoń*

Orszak Trzech Króli



6 stycznia br. kilkadziesiąt osób z naszej parafii zgromadziło się na Placu Kościelnym, aby wspólnie uczestniczyć w ekumenicznych obchodach Święta Epifanii, czyli Orszaku Trzech Króli. Organizatorem tego wydarzenia były katolickie placówki oświatowe: Liceum i Gimnazjum im. Melchiora Grodzieckiego, które zaprosiły wszystkie cieszyńskie parafie do wspólnego świętowania.

Impreza miała charakter barwnego widowiska, przenoszącego nas w czasy narodzin Chrystusa. Była stajenka, a w niej Józef z Marią trzymającą Dzieciątko, jak również trzech mędrcy, którzy przybyli w barwnych strojach, aby złożyć pokłon Nowo narodzonemu. W ich role wcielili się nowy burmistrz Cieszyna, Ryszard Macura, starosta cieszyński, Janusz Król i dyrektor Zespołu Jednostek Oświatowych, Bogdan Ficek.

Licznie zgromadzeni mieszkańcy Cieszyna, niektórzy w strojach nawiązujących do wydarzeń sprzed 2000 lat i w koronach na głowach, z wielkim zaangażowaniem śpiewali najbardziej popularne polskie kolędy. Towarzyszyła im góralska kapela rodziny Sikorów.

Wszystkim kolędującym błogosławieństwa udzielili księża: ks. proboszcz Janusz Sikora i ks. prał. Stefan Sputek.

Organizatorzy pomyśleli również o ciepłym posiłku - można było skosztować pyszną grochówkę i rozgrzać się gorącą herbatą. Pozostałe stoiska oferowały m.in. wyroby cukiernicze i rękodzieło.

W trakcie imprezy uczniowie prowadzili zbiórkę pieniędzy na rzecz katolickich placówek oświatowych.

Agnieszka Panek

Foto: Beata Macura





Garść refleksji kapelana szpitalnego

Koniec mijającego roku i rozpoczynający się nowy rok to czas refleksji, zadumy, postanowień.

Dla mnie rok 2014 był szczególnym rokiem. Zakończyłem bowiem regularną służbę odwiedzinową i to: po 54 latach w Zakładzie Opiekuńczo – Lecznicy im. Karola Boremeusza, po 23 w Domu Opieki „Betania”, w Zespole Opieki Zdrowotnej – w Szpitalu nr 2 po 12, w Szpitalu Śląskim po 46 latach.

Nie było łatwo podjąć tę decyzję. Lata służby szybko przeminęły, lecz w mej pamięci zostało wiele wspomnień miłych, radosnych, ale też tych smutnych, bolesnych. Rozpoczynając służbę kapelana szpitalnego od bliskiej mi osoby otrzymałem krótkie, zwięzłe, ale jakże bogate w treść życzenie wyrażone wersetem z wiersza Kazimierza Przerwy – Tetmajera, by „Niedolom cudzym być jak anioł jasny”. Przez te wszystkie lata starałem się służbę swoją spełniać w bojaźni Bożej i nie zatracić przesłania nadziei niesionego chorym, które wprowadzałyby pokój, ukojenie i posilenie w ich serca. Z jakim skutkiem? Służba kapelana szpitalnego to rodzaj specyficznej służby duszpasterskiej jakże pięknej, potrzebnej, ale równocześnie odpowiedzialnej i niejed-

nokrotnie bardzo trudnej. W szpitalu człowiek inaczej postrzega rzeczywistość, często przez pryzmat lęku, obawy, smutku, osamotnienia, bólu. Wówczas odczuwa potrzebę pomocy duchowej, pocieszenia psychiki, oczekuje pociechy. Zdawałem sobie sprawę, że właśnie tę pociechę i pomoc winienem wnieść w przeżywanie, znoszenie choroby. Chory, będąc w szpitalu, wyraźniej dostrzega, co w życiu jest najważniejsze, zmieniają się jego priorytety. Zwraca się częściej do Boga, szuka kontaktu z Bogiem poprzez modlitwę, rozmowę z duszpasterzem, Sakrament Wieczerzy Pańskiej, przez Słowo Boże.

W Biblii zapisanych jest wiele pięknych, budujących obietnic, np.:
„...będę z tobą, nie odstąpię cię ani cię nie opuszczę. Bądź mocny i mężny.” Joz 1,5-6, „...jesteś w moich oczach drogi, cenny i Ja cię miłuję...” Iz 43,4, „Ja, Pan, Mocarz Jakubowy, jestem twoim Zbawcą i Odkupicielem.” Iz 49,26. (Nie mogłem się oprzeć, by przynajmniej kilka tych wspaniałych obietnic przekazywanych chorym nie przytoczyć.)

Z początków mojej służby duszpasterskiej w

szpitalu pamiętam do dziś niektóre obrazy, sytuacje, nawet słowa. Zostałem wezwany, aby udzielić Sakramentu Wieczerzy Pańskiej ciężko chorej młodej kobiecie. W sali wokół chorej zgromadzona jest najbliższa rodzina - troje dzieci, mąż, matka. Po przyjęciu Komunii Świętej chora żegna się z rodziną, jest świadoma, że umrze. Gdy rodzina zbliża się do drzwi, chora podnosi się na łóżku i wypowiada dwa krótkie zdania: „Pamiętajcie, że bardzo was kocham.” Nie chce roztkliwiać i tak cierpiących już bliskich. Późnym wieczorem odeszła do Boga, któremu zaufała. Przeżycie sprzed kilku miesięcy: przy łóżu umierającej cytuję wersety Psalmu 73; 26, 28 „*Chociaż ciało i serce moje zamiera, To jednak Bóg jest opoką serca mego i działem moim na wieki. ...moim szczęściem być blisko Boga.*” Usłyszałem ciche - w to wierzę. Do najtrudniejszych chwil należało przygotowanie chorego do śmierci, godnego umierania, pomoc w przejściu tego ostatniego etapu ziemskiej wędrówki. Wielokrotnie przeżyłem chwile, kiedy zdawało się, że chory jest nieprzytomny, na nic nie reaguje, a kiedy zacząłem zmawiać Modlitwę Pańską włączał się, szeptem modląc się ze mną. Zawsze, ilekroć chory odchodził do wieczności spokojnie, godnie, pojednany z bliźnimi i Bogiem, odczuwałem na nowo moc Słowa Bożego. Inny wypadek, nagle wezwanie na III pawilon, chirurgia – zastaję mojego konfirmanta, uległ wypadkowi zjeżdżając z górki na sankach, konieczna szybka operacja. Trudny moment, skierowane do mnie pytanie: Księżę, czy ja będę żył? Wpatrzone we mnie oczy. Wiem, że ksiądz powie mi prawdę. Odpowiadam, modliliśmy się, by łaskawy, miłosierny Bóg Ojciec uzdrowił cię, ufam, że tak będzie, ale wypowiedzieliśmy także bądź woła Twoja. Chłopak przeżył, leczenie trwało długo, ale był konfirmowany razem ze swoimi kolegami. Podziwiałem wiarę, nadzieję i bezgraniczną

ufność pokładaną w Bogu niektórych odwiedzanych chorych. Ta służba obciążała czasem moją psychikę, ale nauczyła mnie jeszcze większej pokory, bojaźni Bożej, całkowitego zaufania Bogu, Jego miłości, miłosierdziu i łasce. Staralem się też pamiętać, że: „*Od lat wiosny odpowiada człowiek za to, co wymarzył, ukochał, upragnął, potem odpowiada za to, co dokonał, dopełnił, skutecznił.*” C. K. Norwid odpowiada przede wszystkim przed Stwórcą. Dzięki Bogu przez te pół wieku wiele, bardzo wiele zmieniło się na lepsze. Kiedy rozpoczynałem służbę w szpitalu nie było tak wspaniałych osiągnięć w dziedzinie medycyny, nowoczesnej aparatury, bogactwa różnorodnych lekarstw. Byli i są wspaniali lekarze, oddane powołaniu pielęgniarki, personel medyczny. Ludzie ci poświęcają swoje umiejętności, siły, czas, starając się ukoić ból, przynieść ulgę w cierpieniu. Za te wszystkie lata mojej służby jestem wdzięczny Bogu, że pozwolił mi ją pełnić.

Dziękuję dyrektorom (a było ich w tym okresie 7), wszystkim lekarzom, pielęgniarkom, całemu personelowi szpitala za okazywaną mi zawsze życzliwość, serdeczność. Jestem pełen podziwu dla Waszej służby, pracy. „**Bóg zapłać**” diakon mgr Janinie Kisz-Bruell i członkini Parafialnego Koła Odwiedziniowego Zofii Wojtas za wieloletnią współpracę pełnioną gorliwie, z serca oraz księżom naszej Parafii.

Wszystkim życzę obfitego błogosławieństwa Bożego. Życzenia te kieruję także do moich następców - obecnego kapelana szpitalnego ks. Jana Koziela, ks. proboszcza Tomasza Chudeckiego i ks. Łukasza Gasia, którzy przejęli opiekę duszpasterską w domach opieki. Wszystkim za wszystko „**Bóg zapłać**”.

ks. Jan Melcer
b. kapelan szpitalny

ZASADY ZACHOWANIA POKOJU I MIŁOŚCI

Według Modersona:

1. Nie rozpocznę kłótni
2. Nie włączę się do żadnej kłótni
3. Nie będę podżegać

Według modlitwy św. Franciszka z Asyżu:

1. Abym kochał, gdzie ludzie się nienawidzą
2. Abym przebaczał, gdzie ludzie się obrażają
3. Abym jednał, gdzie jest sprzeczka

Wspomnienie

o Śp. Adamie Pustówce

11 stycznia 2015 r., po wyczerpującej chorobie, zmarł śp. Adam Pustówka. W czwartek, 15.01. odbył się Jego pogrzeb, poprzedzony nabożeństwem żałobnym odprawionym przez ks. Łukasza Gasia. Jak przyznał prowadzący, Zmarły życzył sobie, aby o nim na pogrzebie mówiono jak najmniej. Tymczasem zamarski kościółek nie mieścił wszystkich, którzy zebrawali się, by w tym wietrznym dniu odprowadzić Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku na przykościelnym cmentarzu. Kim był?

Urodził się z Zamarskach 22.12.1950 r. Był synem miejscowego gospodarza Karola i Heleny z domu Dziadek. Pod okiem rodziców wyrastał, tu uczęszczał do Szkoły Podstawowej, a potem Technikum Rolniczego w Cieszynie. Aby móc gospodarzyć na odziedziczonym 8 hektarowym gospodarstwie zaliczył 3-stopniowe przysposobienie rolnicze. On też przeprowadził miejscowemu Kołu Młodego Rolnika, które zdobyło w 1976 r. pierwsze miejsce w skali powiatu. Stale dążył do udoskonalenia pracy na roli, jej mechanizacji, a także stosowania optymalnej do miejscowych warunków metody uprawy ziemi. Gdy zmieniły się warunki gospodarowania i zaistniały możliwości zaciągania kredytów, rozpoczął hodowlę owiec. Tu jednak spotkał go zawód, toteż przestawił się na hodowlę kur niosek. Wybór okazał się trafny. Nie tylko wystarał się o sprowadzenie właściwych odmian drobiu, ale wielokrotnie powiększał budowane przez siebie kurniki, zwiększał także areal upraw zwłaszcza zbóż, które z czasem pozwoliły mu na całkowitą samowystarczalność gospodarstwa. Udzielał się w samorządzie gminnym. Przez trzy kadencje był radnym Gminnej Rady Narodowej, w latach 1994 – 1998 był członkiem zarządu Rady Gminy w Hażlachu. Wcześniej (1983 – 1984) wydatnie przyczynił się do zbudowania sieci gazowniczej we wsi. W tym też czasie (1983 – 1988) był członkiem Rady Filiału Parafii Cieszyńskiej w Zamarskach. I tu nie zabrakło jego udziału w rozbudowie i modernizacji zamarskiego kościołka.

Przez kilka lat (1992 – 2000) udzielał się w chórze Filiału. W 2009 r. zapisał się do Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego. Na ile pozwalały mu obowiązki, uczestniczył w spotkaniach czwartkowych i w wycieczkach organizowanych przez cieszyński oddział PTEw. Wiele razy to podkreślał: to dzięki PTEw. mogłem dowiedzieć się o tylu ciekawych ludziach i zobaczyć bliższe i dalsze okolice. Chłonał krajobraz, szczególnie gór, które uwielbiał. Nie zadowalał się zdawkową panoramą, cieszył się, gdy znalazł potwierdzenie nazwy wyłowionego z gąszcza wierchów wybranego szczytu. Bywało, że pytał o bliższe szczegóły historyczne danej miejscowości lub obiektu, porównywał, oceniał. Nigdy nikomu nie odmawiał pomocy, był człowiekiem życzliwym, pełnym optymizmu, nie tracącym nadziei,



wierzył, że Pan wie najlepiej, co ma komu dać!

Odszedł pokonany przez chorobę, nie utracił jednak nadziei. Pozostawił żonę Annę z domu Sikora, z którą przeżył 35 lat.

Doczekał trójki potomstwa: Lidkę, Andrzeja i Ewę oraz wielkiego zastępu tych, którzy przyszli go pożegnać.

Władysław Sosna



Wywiad z Władysławem Sosną z okazji Jubileuszu 30-lecia Oddziału PTEw. w Cieszynie

Polskie Towarzystwo Ewangelickie powstało w 1919 r. w Poznaniu, założone z inicjatywy pracujących tam w tym czasie cieszyńian. Pierwszym przewodniczącym PTEw. był ks. Karol Kotula. Jednym z głównych celów było wsparcie Kościoła Ewangelicko – Augsburskiego w Polsce w jego zmaganiach o uznanie istnienia i miejsca polskich ewangelików w społeczeństwie polskim, na ile to w tamtych warunkach było możliwe, szeroka działalność oświatowa i uświadamiająca, a także charytatywna. Po II wojnie światowej PTEw. zostało zepchnięte do roli lokalnego stowarzyszenia w granicach miasta. Dopiero na fali odwilży, dzięki inicjatywie ocalałych działaczy poznańskich, udało się rozciągnąć działalność PTEw. na cały kraj. Wówczas to, w 1984 r. i w następnych latach powstało szereg oddziałów PTEw. zwłaszcza w większych skupiskach ewangelików, wśród nich także w Cieszynie. Niestety nie wszystkie wytrzymały próbę czasu.

Jak wiemy, cieszyński Oddział PTEw. 20.11.2014 r. na swoim czwartku urządził wieczór wspomnieniowy z okazji 30 – lecia założenia oddziału, a jego prezes w bogatej prezentacji wizualnej przedstawił dorobek oddziału. Z tej okazji redakcja postanowiła przeprowadzić rozmowę z długoletnim prezesem Oddziału – Władysławem Sosną.

Jest Pan osobą znaną nie tylko w środowisku ewangelickim, w kręgach PTEw., ale także w światku turystycznym i poza nim, między innymi dzięki swoim publikacjom zarówno książkowym, mapom, jak i artykułom w szeregu periodykach, także jako pedagog w Technikum Mechaniczno - Elektrycznym w Cieszynie i nietuzinkowy działacz ongiś w PTTK i Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, teraz w PTEw. Inżynier z wykształcenia, jeszcze w Technikum dorobił się epitetu „największego humanisty wśród mechaników”.

Proszę powiedzieć, jak godził Pan pracę zawodową ze społeczną, jakie czynniki sprawiły, że stał się Pan owym „największym humanistą wśród mechaników”?

Bakcyła turystycznego wyniosłem z domu. A że moi rodzice jeszcze przed II wojną światową nabyli rowery i zabierali mnie na niedzielne wypadki za miasto, więc i ja już po wojnie z zebranego „capartu” zmontowałem rower, który stał się na długie lata moim jedynym dostępnym środkiem lokomocji. Potem przesiadłem się na wspaniałe rowery ojca marki „Łucznik – Extra”, na którym przejechałem kilkadziesiąt tysięcy kilometrów. Ale trzeba tu też podkreślić istotny fakt: zarówno w ogólniaku, a zwłaszcza w technikum, hołubiono tych uczniów, którzy mieli jakiegokolwiek konika, wręcz wymagano, aby każdy uczeń do czegoś należał. Jeszcze w gimnazjum polonista prof. Ludwik Jasek zachęcił mnie do redagowania gazetki klasowej. I tak zaczęło się moje pisanie. Na uczelni w Gliwicach danym mi było spotkanie wówczas dr Iwo Pollo. Był on duszą uczelnianego PTTK-u, krajoznawcą najwyższej próby. Właśnie w Gliwicach uzyskałem uprawnienia przewodnika turystyki kolarskiej i górskiej, a zwłaszcza

przewodnika beskidzkiego. Po powrocie do Cieszyna, w miejscowym Oddziale PTTK w Kole Przewodnickim powierzono mi funkcję zastępcy przewodniczącego do spraw szkoleniowych. Była to wyjątkowo trudna funkcja. Skoro miałem szkolić innych, sam musiałem reprezentować odpowiedni poziom wiedzy przewodnickiej, która musi być na wskroś konkretna, „uterenowiona”, obejmująca kilka dziedzin nauki, szczególnie o regionie własnym jak i sąsiednich. Wobec skąpej, żeby nie powiedzieć o zupełnym braku stosownej literatury w czasach PRLu, zwłaszcza wobec powszechnej indoktrynacji ideologii marksistowsko – leninowskiej, było trzeba wiele samozaparcia, aby dojść do właściwych źródeł, zyskać potrzebną wiedzę drogą samokształcenia. I tu muszę wymienić kolejne dwa nazwiska: kustosz Muzeum cieszyńskiego dr. Ludwika Brożka i literata i znakomitego przewodnika górskiego z Zakopanego Tadeusza Staicha. Pierwszy pomógł mi uzupełnić wiedzę regionalną, drugi nauczył mnie widzieć w górach coś więcej, niż „kupy skolo” służących do drapania się, gdzie nie swędzi. Wszak tylko człowiek może owe kupy skola nazwać, i tylko on odczuć ich niepowtarzalne piękno. To człowiek był i jest najważniejszą częścią krajobrazu. Obaj moi nauczyciele gardzili w przewodnictwie wodolejstwem, domagali się przekazu wiedzy rzetelnej i obiektywnej, a to w naszym regionie nie jest rzeczą łatwą. Doświadczyłem tego nie jeden raz przy oprowadzaniu wycieczek zwłaszcza po Cieszynie, gdy odważyłem się wprowadzić grupę np. do kościoła Jezusowego. Tu powiem tylko, że pytanie, pod którym progiem pochowany jest obraz Matki Boskiej, należał raczej do pieśzcotliwych.

Osiągnięcia cieszyńskiego Oddziału są duże.

Żaden z oddziałów nie może się poszczycić działalnością klubową, cotygodniowymi spotkaniami czwartkowymi przez cały rok i... taką ilością wycieczek, w czasie których uczestnicy zapoznawali się z różnymi pamiątkami Reformacji na terenie Polski, Republiki Czeskiej i Słowacji. Pokażny też jest dorobek edytorski, a także akcenty pamiątkowe wystawione staraniem PTEw. Jak rozpoczęła się Pana działalność w PTEw. w Cieszynie? Był Pan też członkiem zarządu Głównego PTEw.

Do PTEw. należę od 1984 r., czyli od momentu powstania Oddziału w Cieszynie. Nie licząc członkostwa w Sądzie Polubownym ZG PTEw., byłem zwyczajnym członkiem szeregowym. Wówczas, obciążony jeszcze obowiązkami nauczycielskimi i w Kole Przewodnickim, bałem się przyjmować jakiegokolwiek funkcje dodatkowe, gdyż rola figuranta mi nie odpowiada. Z czasem zostałem wicesekrerzem ZG PTEw. w latach 2003 – 2007 wiceprezesem ZG PTEw. Moim celem było zmobilizowanie ZG do większego zainteresowania pracą oddziałów, uwzględnienie ich osiągnięć w sprawozdaniach ZG.

Od kiedy pełni Pan funkcję prezesa oddziału cieszyńskiego?

Wiele powodów złożyło się na to, że działalność Oddziału załamała się. Na zapowiedzianym walnym zebraniu sprawozdawczo – wyborczym w 1989 r. nie stawilo się wymagane kworum, co ówczesny przewodniczący uznał za wystarczający powód do rozwiązania zebrania i zawieszenia działalności Oddziału. Dopiero po kilku miesiącach, jesienią 1989 r. udało się zwołać nowe walne zebranie i spośród zebranych wybrać nowy zarząd. Do czasu znalezienia lepszego kandydata, tymczasowym przewodniczącym (wówczas na czele oddziału stał przewodniczący, nie jak obecnie prezes) zgodził się być niejaki Władysław Sosna. I tak od 25 lat „tymczasowo” pełnię tą funkcję.

Przez 30 lat istnienia Oddziału wiele osób zaznaczyło swoją obecność. Z kim najmilej wspomina Pan współpracę?

To jest bardzo trudne pytanie, gdyż zasługi bywają przez różne osoby różnie rozumiane. Dla mnie istotny w tym przypadku jest wieloletni wkład konkretnej pracy, a nie tylko bycie członkiem, chociaż i to dla funkcjonowania Oddziału nie jest bez znaczenia. Fakt posiadania przez Oddział osobowości prawnej wymusza pewne obowiązki, które muszą być dopełnione. Na pierwszym miejscu wymienilibym nasze skarbniczki Martę Grzybek, a obecnie Halinę Czadernę i żonę Emilię Sosnę, które dzięki posiadanym kwalifikacjom zawodowym pilnują spraw finansowych Oddziału. Wbrew mniemaniom tej pracy jest sporo. Oddaną wiceprezeską, a zarazem prelegentką, była Emilia Grochal. Wśród prelegentów wymienię przede wszystkim

Otylię Pieczkę, Krystynę Pachół, Halinę Hajdamowicz, aktualnie Stanisławę Ruczko. W tym gronie należy wymienić także ks. Grzegorza Brudnego, jedyne duchownego w naszym Oddziale, który odważył się być członkiem PTEw. Niech miarą zrozumienia dla PTEw. będzie wypowiedź śp. Pani Otylii: „Panu nie jestem w stanie odmówić pomocy”! Nie mianowanym fotoreporterem od lat jest Edward Figna, dzięki któremu kronika oddziału jest bogato ilustrowana. Nie sposób pominąć tutaj stałej służby w roli szefowej „bufetu herbaciano - kawowego” Zofii Jankowskiej. Z kolei Marcin Mrózek jest niezawodny w sprawach aprowizacyjnych, często reprezentuje Oddział na zewnątrz, najczęściej służy swoim autem, gdy chodzi o przewiezienie delegacji oddziału na różne zebrania. Trzeba także wspomnieć o obecnej sekretarce Ninie Barton, sprawdzającej się zwłaszcza przy większych imprezach Oddziału, jako niezrównana intendentka.

Od 1994 r. nieprzerwanie prowadzi Pan spotkania czwartkowe. Skąd biorą się pomysły na tematy, a także na prelegentów?

Na początku trzeba stwierdzić, że nasi prelegenci przygotowują prelekcje bezinteresownie, bez jakichkolwiek gratyfikacji (za wyjątkiem jednej sesji). Po drugie, ponad 60% tematów prelekcji realizują przeważnie dwie osoby, w tym roku: Stanisława Ruczko i... prezes. Jeśli prezesowi nie uda się zjednać prelegenta, sam przysiadają fałdów i jak umie, przygotowuje prelekcję. Poza tym prezes MUSI być na czwartku, bo spotkanie bez prezesa, to jak nabożeństwo bez księdza! Różnica tylko ta, że prezes nie ma wikariuszy.

Tematy. To także dyskusyjny problem. Przyglądając się tematyce realizowanej przez oddziały PTEw., choćby tylko w okienku PTEw. w Internecie, naszemu oddziałowi można zarzucić monotonię w postaci „bezmiełnego rocznicowego odklepywania życiorysów” mniej lub bardziej znanych ludzi. Jest to bardzo uwłaczająca opinia, bo jeśli bierzemy na warsztat jakąś osobę, to oczywiście nie pomijamy, ale też nie uczymy się jej życiorysu; przede wszystkim interesuje nas jej dorobek, to, co po sobie zostawiła i czym nas ubogaciła. W szkole uczono nas historii anonimowej, zapominając o tym, że także w niej najważniejszy jest człowiek. A to, jak mi się wydaje, jest równie trudne, jak roztrząsanie współczesnych problemów, na które najczęściej nie mamy żadnego wpływu. Poza tym niezmiernie istotny w podejmowaniu tematów jest także przekrój socjologiczny słuchaczy, ich wiek, zainteresowania, i co również ważne, predyspozycje i możliwości tych, którzy tematykę spotkań ustalają. Inaczej wygląda to w Oddziałach, których członkowie spotykają się 10 lub mniej razy w ciągu roku, a inaczej, gdy te spotkania odbywają się co tydzień, inaczej w miastach akademickich, inaczej na tzw. prowincji.

Skąd zatem tyle sylwetek? Praca zaczyna się od zrobienia według przyjętego klucza zestawienia rocznic osób i wydarzeń na dany rok. Do nich trzeba opracować krótkie notki i tu następuje wstępna selekcja haseł. Kolejnym etapem jest bolesne „harakiri”, którego celem jest zmieszczenie się z kalendarium w określonej objętości w „Kalendarzu Cieszyńskim”. I to kalendarium jest podstawą kolejnych wyborów tematów do „Więści Wyższobramskich” (min. ok. 100) i na spotkania klubowe PTEw. (ok. 40). Proste? Oczywiście, tyle że samo to się nie robi i pożera kilkadziesiąt godzin pracy. Ostatnim etapem są próby znalezienia stosownego prelegenta, co do którego przypuszcza się, że temat „kupi”. Tak to wygląda od strony kuchni.

Taka metoda chroni nas od tematów przypadkowych, jak się komu przypomni, bądź improwizacji z dnia na dzień, albo poruszania się w wąskim, zamkniętym kręgu tych samych osób czy wydarzeń.

Jak wygląda współpraca oddziałów PTEw. działających na Śląsku Cieszyńskim?

Obecnie działają w naszym regionie aż cztery oddziały. W 2002 powołana została nieformalna Grupa Wyższobramska, której celem było nawiązanie bliższej współpracy. Zbieraliśmy się dwa razy w roku: jesienią, by ustalić, co robimy w roku następnym, wiosną, by podsumować rok poprzedni. Chodziło także o ustalenie tematyki ewentualnych ponadoddziałowych imprez, a w przypadku przyjęcia do planu jednego tematu, wymianę prelegentów. Na skutek zmian zarządów doszło do rozchwiania przyjętego schematu spotkań, stawiając gospodarzy wiosennych zebrań wobec już omówionych jesienią spraw. Imprez międzyoddziałowych było kilka, ale ich wadą były trudności lokalowe i możliwości dojazdu szerszej reprezentacji oddziałów. Po prostu członkowie w danym oddziale chętniej przyjdą na spotkanie u siebie, na wyjazd mają mniejszą ochotę. Częściej dochodziło do wymiany prelegentów, zwłaszcza między Jaworzem, a Cieszynem. Tu wspomnieć należy wielokrotny przyjazd do Cieszyna ks. Ryszarda Janika, natomiast Jaworzec korzystało z moich usług. Wiele razy nasz oddział uczestniczył we wspólnych spotkaniach organizowanych przez oddział PTEw. w Wiśle. Dobrą stroną współpracy, która się uwidoczniła, to wyraźne zwiększenie aktywności oddziałów i wzajemnej rywalizacji.

Pana wierną towarzyszką jest małżonka Emilia. Czy mogę prosić o kilka słów o niej?

Mieliśmy to ogromne szczęście, że trafiliśmy na siebie. Oboje mamy tego samego „konika”, który nas ujeżdża! Mamy wspólne zainteresowania, to bardzo ważne. Małżonka jest nieocenioną pomocą jako „receptjonistka” wycieczek. To dzięki niej udało się zrealizować tak wiele wycieczek, gdyż czas, gdy bez trudu

zapełnialiśmy duży autobus, już dawno minął. Dziś o uczestnika wycieczki trzeba zabiegać. Jej zawdzięczamy także 100% ściągłości składek członkowskich i uporządkowanie listy członków. Z oddaniem pełni także obowiązki „gońca” przy załatwianiu różnych spraw bieżących. Oboje zaś dzielimy troski, gdy w naszych oczekiwaniach jesteśmy zawiedzeni, gdy ktoś sprawił nam zawód, wystawił na próbę.

W związku z jubileuszem kościoła Jezusowego, PTEw. wydało szereg wartościowych pozycji książkowych. Skąd czerpał Pan pomysły? Proszę o kilka słów o książkach wydanych przez PTEw.

Po babce odziedziczyłem zamiłowanie do książki. Z nich czerpałem całą wiedzę pozaszkolną. Bibliofilstwo sprawiło, że mam jakieś takie rozeznanie, co kiedy wyszło i jaką ma wartość. Stąd z wyborem tytułów nie miałem żadnych kłopotów. Gdy chodzi o jubileusz naszego drogiego kościoła, to staraliśmy się dopełnić ofertę tytułów, jakie przedstawiła Parafia i to takich, które ustrzegły nas przed zarzutem niezdrowej konkurencji. Różnica polegała na tym, że nasze środki były bardziej niż ograniczone, zawiodło też kilku autorów, co sprawiło, że z niektórych pozycji musieliśmy zrezygnować, bądź wyszły one w skromniejszej objętości. Niektóre z nich zostały wydane przy wsparciu środków unijnych. Wobec powodzenia darmowych egzemplarzy, dokonaliśmy kilka dodruków i to był nasz błąd, gdyż ilość chętnych nabywców gwałtownie zmalała, a my zostaliśmy wpędzeni w kozi róg. Generalnie przeliczyliśmy się w ocenie „chłonności rynku”, mimo planowania bardziej niż symbolicznych nakładów.

Poza nowymi pozycjami (np. „Kościół Jezusowy wśród sześciu kościołów łaski na Śląsku”, „Cieniom Ludzi Zacnych”) wydaliśmy reprinty (tu m.in. „Historia wiary ewangelickiej w Śląsku Austriackim” – Biermanna – Śliwki, „Ewangelicki Kościół Jezusowy w Cieszynie...” ks. J. Pindóra), pamiętniki ks. Jana Pindóra i ks. Andrzeja Buzka, materiały z sesji popularno – naukowej „Śladami pamiątek ewangelików cieszyńskich”, monografię Oddziału z okazji 25 – lecia, „Materiały bibliograficzne do historii protestantyzmu na Śląsku Cieszyńskim” i in., w sumie 15 tytułów. Dla nas był to ogromny wysiłek. Ta reszta czeka na chętnych nabywców na Parafii i w księgarniach cieszyńskich lub bezpośrednio w PTEw.

Jubileusz 30 – lecia był okazją do podsumowań, a także refleksji na przyszłość.

Jubileusz 30 – lecia rzeczywiście ograniczyliśmy do podsumowania i refleksji, gdyż bardziej uroczyste obchodziliśmy nasze 25 – lecie. Niemniej – jeśli mam przypomnieć – 670 odnotowanych spotkań klubowych, wieczornic i sesji, 271 wycieczek, 32 pozycje wydawnicze, wystawienie 10 tablic i pomnika mówi

samo za siebie i nie wymaga żadnego komentarza. Jeśli wziąć pod uwagę tylko wycieczki, to dwoje ich organizatorów z tych 30 lat praktycznie jeden rok spędziło poza domem, gdyż w tych 271 wycieczkach było też kilkanaście wielodniowych. To tylko wycieczki. A reszta związana z przygotowaniem spotkań, prelekcji? To jest po prostu niewyliczalne. Proszę się zatem nie dziwić, że nie tylko z okazji jubileuszu postawiliśmy sobie pytanie, jak długo można działać jak w śródpustyn-

nej oazie? Wszak do PTEw. w naszym zborze należy mniej niż 1,5 % zborowników. To też coś oznacza. Tym większy należy się szacunek tym osobom, dla których istnienie i działalność PTEw. nie są obojętne.

Bardzo dziękuję za rozmowę i życzę dużo sił w dalszej tak wspaniałej służbie.

(Rozmawiała: Beata Macura)

Zgromadzenie Parafialne

Nasze prawo kościelne stanowi, że najwyższym organem parafii posiadającym największe kompetencje jest Zgromadzenie Parafialne. W jego skład wchodzi członkowie parafii, posiadający czynne prawo wyborcze i wpisani na listę wyborców, prowadzoną przez Radę Parafialną. W naszej parafii zgromadzenia parafialne zwoływane są (oprócz zgromadzeń wyborczych) zazwyczaj tylko raz w roku w połowie lutego. Jest to zgromadzenie sprawozdawcze, na którym zatwierdza się przedstawione sprawozdania z działalności parafialnej. Tegoroczne Zgromadzenie Parafialne zwołane jest na sobotę 7 lutego w sali w „Pajcie” na godzinę 16:00. Na zgromadzeniu przedstawione zostaną sprawozdania z życia religijnego, gospodarczego i finansowego za 2014 r. oraz omówione będą plany działania na rok 2015. Tak się składało do tej pory, że frekwencja na zgromadzeniach w naszej parafii nie była zbyt wysoka. Pomimo zmiany organizacyjnej, polegającej na przeniesieniu od paru lat terminu zgromadzenia z niedzieli na sobotę nie notujemy wzrostu zainteresowania zborowników zgromadzeniami parafialnymi.

W roku ubiegłym na łamach naszego miesięcznika próbowaliśmy wyjaśnić przyczyny takiej frekwencji pisząc:

- wyjaśnienie najprostsze, iż zborownicy uważają, że sprawy parafialne, czy szerszej kościelne, prowadzone są przez władze parafii właściwie i zgodnie z ich ocze-

kiwaniami, nie ma więc powodu do włączenia się w dyskusje na zgromadzeniach parafialnych:

- wyjaśnienie pesymistyczne – zborownicy uważają, że ich głos na zgromadzeniu byłby głosem zmarnowanym, ponieważ i tak władze parafialne zrobią „po swojemu”.

- wyjaśnienie rzeczywiste – taki stan rzeczy to przejaw postępującej laicyzacji, braku wiary i odwagi do podejmowania odpowiedzialności za losy naszej wspólnoty.

Zwracamy się z prośbą do wszystkich zborowników. Przybądźmy licznie na tegoroczne sprawozdawcze zgromadzenie parafialne i w ten sposób zamaniestujmy swoje przywiązanie do wspólnoty parafialnej.

Dajmy wyraz temu, że żadne z wyżej przedstawionych wyjaśnień nie dotyczy naszej parafii. Na zgromadzeniu przecież podejmujemy nieraz ważne decyzje dotyczące funkcjonowania parafii. Nawet jeżeli uważamy, że sprawy parafialne idą w dobrym kierunku to powinniśmy przyjść i podzielić się z tym z innymi. Ale jeśli widzimy wiele rzeczy do naprawienia i mamy ciekawe propozycje, tym bardziej przedstawmy to na zgromadzeniu.

Zgromadzenie zwołane na 7 lutego kończy niejako obecną kadencję Rady Parafialnej. Podsumujmy więc pięcioletnią kadencję tego organu parafii i nakreślmy zadania dla nowej Rady Parafialnej tuż przed obchodami 500-lecia Reformacji.

Jan Król

ZAPROSZENIE

Zapraszamy na Zgromadzenie Parafialne, które odbędzie się w sobotę 7 lutego o godzinie 16 w sali parafialnej przy Placu Kościelnym 1-3.

W programie zatwierdzenie sprawozdań Proboszcza i Rady Parafialnej za rok 2014, sprawy finansowe, plan działania na rok 2015.

Liczymy na aktywny udział zborowników w zgromadzeniu!!!

Rada Parafialna

Burmistrz Cieszyna w Warszawie

W siedzibie zwierzchnika Kościoła odbyło się spotkanie bp. Jerzego Samca z burmistrzem Miasta Cieszyn Ryszardem Macurą. Celem wizyty było omówienie planów obchodów jubileuszu Reformacji w związku z otrzymaniem przez Miasto Cieszyn tytułu Europejskiego Miasta Reformacji.

O decyzji przyznania tytułu Miastu Cieszyn przez Wspólnotę Ewangelickich Kościołów w Europie poinformował sekretarz generalny WEKE bp Michael Bünker. Cieszyn został drugim - po Wrocławiu - Miastem Reformacji w Polsce.

- 500 lat Reformacji jest dużym wydarzeniem dla Kościoła ewangelickiego, w którym jako wspólnota lokalna chcemy współuczestniczyć. Jest to okazja do zaprezentowania znaczenia Reformacji w Cieszynie - powiedział burmistrz miasta Ryszard Macura.

W rozmowach, które odbyły się 19 stycznia 2015 roku w Centrum Luterańskim w Warszawie, uczestniczyli także proboszcz parafii cieszyńskiej ks. Janusz Sikora oraz Janusz Buzek.

Choć głównym partnerem projektu jest Parafia Ewangelicko-Augsburska, ubieganie się o tytuł Miasta Reformacji wymagało inicjatywy ze strony władz miasta. Pomysł, by Cieszyn został włączony do listy Europejskich Miast Reformacji przedstawiła radnym pochodząca z Cieszyna posłanka na Sejm RP Aleksandra Trybuś-Cieślak z Platformy Obywatelskiej. Rada Miejska Cieszyna przychyliła się do tej idei.

Stworzenie sieci Miast Reformacji jest inicjatywą Wspólnoty Ewangelickich Kościołów w Europie mającą na celu promocję europejskich miast ważnych dla historii XVI-wiecznej Reformacji. Miasta będą mogły posługiwać się specjalnym logo oraz otrzymają wsparcie medialne, a także będą miały prawo do współuczestni-

czenia w działaniach związanych z obchodami przypadającej na 2017 rok 500 rocznicy Reformacji.

Wśród miast, które mogą otrzymać tytuł Europejskiego Miasta Reformacji są m.in. Amsterdam, Augsburg, Bazylea, Bruksela, Cambridge, Debreczyn, Genewa, Kopenhaga, Paryż, Praga, Sztokholm, Tallin, Wenecja, Wiedeń, Wittenberga, oraz Zurych. Do tej pory tytuł ten otrzymało 14 miast.

Do Wspólnoty Kościołów Ewangelickich w Europie należy ponad 100 europejskich Kościołów protestanckich. Wspólnota powstała w 1974 roku i do 2003 roku funkcjonowała pod nazwą „Leuenberska Wspólnota Kościołów” nawiązująca do tzw. Konkordii Leuenberskiej, która ustanowiła wspólnotę ołtarza i ambony (interkomunię) między Kościołami luterańskimi, reformowanymi, zjednoczonymi ewangelickimi oraz przedreformacyjnymi: husyckimi i waldensów, a od 1997 r. także metodystów. Biuro organizacji znajduje się w Wiedniu.

bik.lutranie.pl



Od lewej stoją: ks. proboszcz Janusz Sikora, Anna Wrzesinska, Janusz Buzek, Burmistrz Miasta Cieszyna Ryszard Macura i biskup Jerzy Samiec

*Nie widzą Ciebie moje oczy, Nie słyszą Ciebie moje uszy,
A jesteś światłem w mej pomroczy, A jesteś śpiewem mojej duszy.*

Leopold Staff

Okiem Postanki

Spotkanie samorządowców w Wiśle

ALEKSANDRA
TRYBUŚ - CIEŚLAR



Tradycją stało się, że na początku roku samorządowcy - ewangelicy spotykają się w Wiśle. W niedzielę 11 stycznia 2015 r. spotkanie samorządowców ewangelików zorganizowane przez Biskupa Kościoła oraz Biskupa Diecezji Cieszyńskiej wraz z Parafią Ewangelicko-Augsburską w Wiśle rozpoczęło się nabożeństwem w wiślańskim kościele ap. Piotra i Pawła. Kazanie wygłosił bp Jerzy Samiec, a życzenia zgromadzonym w kościele przekazał Premier Jerzy Buzek. Po nabożeństwie i wspólnym pamiątkowym zdjęciu wraz z duchownymi uczestniczącymi w nabożeństwie udaliśmy się do sali Domu Zborowego im. ks. bpa dr Andrzeja Wantuły. Wszystkich powitał gospodarz - ks. Waldemar Szajthauer. Następnie był czas na przełamanie się oplatkiem i złożenie sobie życzeń. W czasie spotkania zebrani wysłuchali refleksji ks. bp Jerzego Samca, premiera Jerzego Buzka, ks. bp dr Mariana Niemca oraz ks. bp Pawła Anweilera. Głos zabrali również uczestniczący w spotkaniu posłowie, a także Wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Śląskiego Henryk Mercik i Burmistrz Miasta Wisła Tomasz Bujok.

Wszyscy zabierający głos podkreślali historyczny wkład ewangelików w budowanie tego, co nazywamy „wspólnym dobrem”, jako zachęty do odpowiedzialnego oraz jednomyślnego współdziałania dziś. Jednocześnie zwrócono uwagę na nieco mniejszą ilość ewangelików w samorządzie powiatu cieszyńskiego. Istotne, że wszyscy mogliśmy się poznać i porozmawiać, deklarując wzajemne wsparcie i współpracę. Miałam okazję zauważyć podczas swojego wystąpienia, że wśród nowo wybranych pojawiło się wiele nowych twarzy, co świadczy wciąż o dużym zaangażowaniu środowiska ewangelickiego w życie społeczne naszej Ziemi Cieszyńskiej. Gratulując udanych wyborów, życzyłam wielu sukcesów w działalności podczas całej kadencji. Mogłam również podzielić się refleksją dotyczącą braku ekumenicznego charakteru wielu uroczystości odbywających się w Sejmie. Zwracałam się pisemnie

do Marszałka Sejmu i ministra w Kancelarii Sejmu, niestety nie zyskałam zrozumienia w tej sprawie. Mam nadzieję, że kropla drażąca skałą przy następnym sejmowym oplatku spowoduje, że będą mogli wystąpić również zwierzchnicy innych mniejszościowych kościołów w Polsce. Moim zdaniem, zbliżająca się rocznica 500 - lecia Reformacji powinna nas ewangelików mobilizować do podejmowania aktywności i działań na rzecz popularyzowania idei Marcina Lutera. Tym bardziej z wielką radością przyjąłam wiadomość o propozycji, jaka napłynęła na ręce burmistrza Miasta Cieszyna, poprzez biskupa Kościoła Jerzego Samca od Wspólnoty Kościołów Ewangelickich w Europie (GEKE) realizującej międzynarodowy program: „Europa reformata: 500 lat Reformacji w Europie”. W ramach programu Wspólnota zaprasza do współpracy miasta, które odegrały znaczącą rolę w historii kształtowania się i rozwoju idei Reformacji. Cieszyn wśród miast takich jak m.in. Amsterdam, Bruksela, Cambridge, Edynburg, Genewa, Kopenhaga, Lyon, Norymberga, Paryż, Praga, Sztokholm/Uppsala, Strassburg, Wenecja, Wiedeń, Wittenberga, Wrocław, Zurych, mógłby stać się częścią sieci partnerstw tych miast ponad granicami. Bogata historia, związana z luteranami Śląska Cieszyńskiego, stawia Cieszyn wśród miast Reformacji, która dzięki wytrwałości wielu poko-



leń mogła przetrwać do obecnych czasów.

GEKE oferuje wsparcie medialne i przekazywanie informacji na temat działań lokalnych, co zapoczątkuje wzrost atrakcyjności Cieszyna wśród turystów. Rada Miasta Cieszyna poprzedniej kadencji

jednogłośnie przyjęła uchwałę dotyczącą włączenia Cieszyna do sieci miast reformacji, a obecny Burmistrz podjął współpracę z proboszczem Januszem Sikorą. Zachęcam wszystkich parafian do włączenia się w przygotowania do tej ważnej dla nas rocznicy.

Z życia kościoła ...

Wprowadzenie w urząd nowego proboszcza w Parafii Opole

Nabożeństwo w Święto Epifanii 6 stycznia b.r. w Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Opolu było niezwykle. W urząd proboszcza parafii wprowadzany był ksiądz Wojciech Pracki i kościół w Opolu wypełnił się wiernymi, gośćmi, duchownymi.

Wprowadzenia w urząd dokonał Biskup Diecezji Katowickiej ks. dr. Marian Niemiec (poprzedni proboszcz w parafii opolskiej) w asyście Biskupa Kościoła ks. Jerzego Samca i ks. Romana Prackiego (brata nowo wprowadzanego w urząd proboszcza).

Dla ks. bp. Niemca było to szczególne nabożeństwo. Stawał bowiem w tym dniu w podwójnej roli – jako Biskup diecezji i jako poprzedni proboszcz parafii Opole. Wygłosił więc do ks. W. Prackiego mocno emocjonalne i przejmujące słowo powitania i zachęcenia, powierzając mu kontynuowanie swojego dzieła, wskazując także na dalsze możliwe kierunki rozwoju parafii.

Następnie ks. W. Pracki złożył przy ołtarzu ślubowanie stania na straży czystego zwiastowania Słowa Bożego i dbanie o duchowy i materialny rozwój parafii. Stojąca u boku ks. W. Prackiego Rada Parafialna złożyła nowemu proboszczowi przyrzeczenie wsparcia w prowadzeniu parafii. Słowo do nowego proboszcza skierował także Biskup Pomocniczy Diecezji Opolskiej Kościoła Rzymsko-Katolickiego ks. bp. Paweł Stobrawa. Nabożeństwo uświetnił kwartet

smyczkowy Orkiestry Kameralnej Państwowej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Opolu pod dyrekcją H. Prochoty.

Po nabożeństwie parafianie spotkali się w sali parafialnej na spotkaniu przy kawie i cięście. Na nabożeństwie obecni byli dziennikarze radia i telewizji Opole, dzięki temu relacja z tej uroczystości dotarła szybko do lokalnych mediów.

Dla naszej Parafii wydarzenie to ma szczególny wydźwięk – ks. W. Pracki prawie 7 lat był wikariuszem w parafii cieszyńskiej. Naszą parafię na tej uroczystości reprezentowali ks. Łukasz Gaś z małżonką oraz Jan Król z rodziną.

*Na podstawie „Ewangelika Opolskiego”
opracował Jan Król*



JANEK SCHYLLA



Zza granicy

BE OMIDE didAR

Wspomniałem nie tak dawno o konieczności przybliżenia naszej Wspólnocie Chrześcijańskiej postaci Mahometa (Muhammada). Od kilku lat staram się w WW pokazywać złożoność, a także piękno świata islamu. Unikam porównywania i konfrontacji życia w państwach islamskich ze współczesną cywilizacją zachodnią. Istotnym przesłaniem jest jednak uświadomienie oczywistej prawdy, że islam nie jest równoważny z terroryzmem, którego ofiarami są przede wszystkim muzułmanie, umierający codziennie w zamachach bombowych w Iraku, Syrii czy Afganistanie.

Oczywiście ostatnie wydarzenia w Europie (Francja, Belgia, Niemcy) budzą niepokój i prowadzą do konstatacji: czy laicyzujące się społeczeństwa europejskie nie stworzą próżni, a chrześcijaństwo zostanie powoli wyparte przez islam? Wydaje się, że szybko przybliży się perspektywa zmian demokratycznych i szeroko rozumianych parytetów majątkowych. Zbyt duże dysproporcje doprowadzają do wzburzenia i rodzącej się coraz częściej niezgody na taki stan rzeczy. Niepokoje przeradzają się szybko w manifestacje i niekontrolowane wybuchy niezadowolenia, których skutki będą coraz trudniejsze do przewidzenia i opanowania.

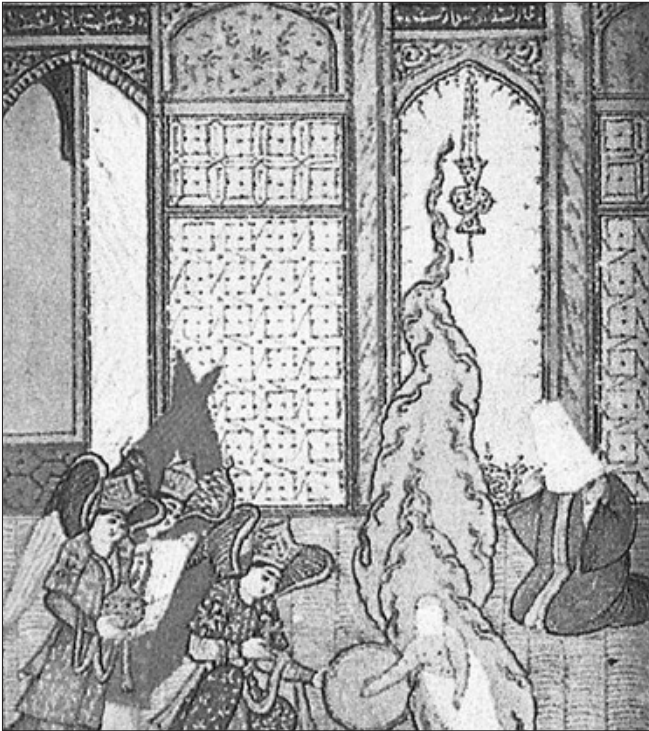
Miliardy dolarów wyasygnowanych przez społeczeństwa zachodnie, w tym i przez nas, nie załatwiają sprawy. Nie udało się zapewnić spokoju i zmian demokratycznych w Iraku, Syrii czy Palestynie. I może rzeczywiście powinniśmy się obawiać tykającej bomby cywilizacyjnej? Może obok noworocznej refleksji zacniemy skuteczniej myśleć także o swoich dalszych bliźnich? O koncepcjach szeroko rozumianego dżihadu napiszę w odrębnym artykule, bo jego objaśnienie wymaga dokładnej narracji i refleksji.



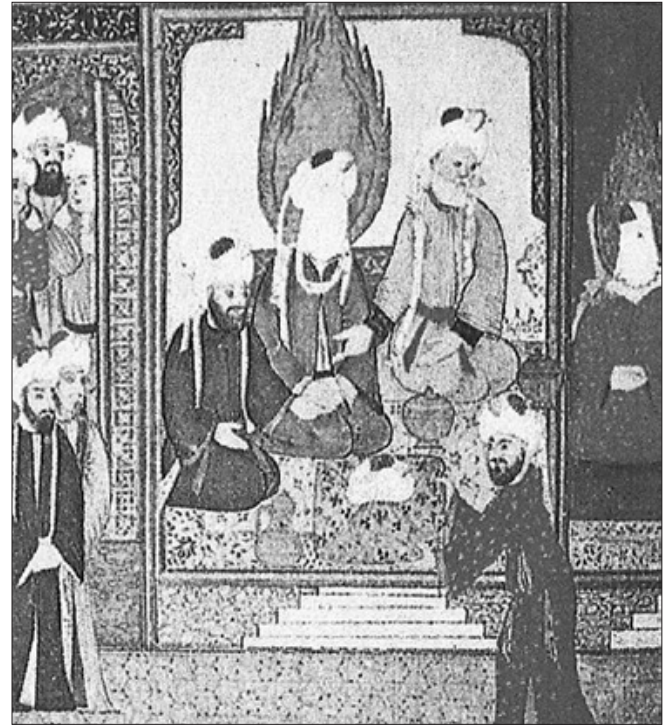
Matka Mahometa Amina ujrzała we śnie aniołów którzy przepowiedzieli jej iż wyda wkrótce na świat Proroka powinna nazwać go Mahometem - Wystawianym



W czasie narodzin Mahometa aniołowie obdarzyli jego ubogą matkę matercem i kocem by mogła wygodnie odpocząć



Kiedy Mahomet leżał w kołysce aniołowie przyniesli mu w darze dzban miedzany i ręcznik przedmioty z których muzułmanie korzystają podczas rytualnych ablucji



Mając 25 lat Mahomet ożenił się z bogatą wdową Chadidżą (po prawej) ona pierwsza nawróciła się na islam

Dzisiaj o proroku Mahomecie. Jest on uważany za twórcę i prawodawcę islamu, ale także za reformatora społecznego, który potrafił zwrócić uwagę mieszkańców Półwyspu Arabskiego w VI wieku naszej ery na potrzebę uporządkowania swojego życia i szukania Boga. Swoje nauki i działania – jak twierdził – opierał na posłuszeństwie wobec otrzymanego objawienia. Pierwszych objawień miał doznać w wieku 40 lat, w grocie góry Hira w pobliżu Mekki, a przekazane zostały od Allacha przez Archaniola Gabriela. Wśród wiernych przyjmuje się, że pierwszym muzułmaninem jest Ali ibn Abu Talib – brat stryjeczny Mahometa, a pierwszą muzułmanką Chadidża – żona Proroka.

Do wyznawców islamu Mekkeńczycy odosłali się niechętnie i spowodowali konieczność ucieczki w 622 roku Mahometa ze swoimi wyznawcami do Jastrib /Medyny/. Tam zorganizował swoich wiernych i praktycznie utworzył zręby islamu, łącznie ze skodyfikowaniem praw i zasad etycznych. Zwieńczeniem jego życia był w 632 roku powrót do Mekki i pielgrzymka do Kaaby.

Do ciekawszych epizodów bytowania Proroka należy jego życie rodzinne, w tym posiadane żony i nałożnice. Wymieniam alfabetycznie: Aisza – ukochana żona Proroka, córka Abu Bakra (późniejszego pierwszego Kalifa Prawowiernego), zwana Matką Wiernych; Chadidża – pierwsza żona Mahometa. Bardzo zamożna wdowa, która całkowicie mu zawierzyła oraz była przekonana o jego proroczej misji i wspierała go finansowo.

Prorok do końca życia wspominał jej imię z miłością i czcią; Dżuwajrijja – córka naczelnika plemienia al-Mustaliq, która w czasie walk została wzięta do niewoli i w podziale łupów przypadła Prorokowi. Ten po zawarciu pokoju ją uwolnił i pojął za żonę; Hafsa – córka Omara ibn al-Chattaba (drugiego Kalifa Prawowiernego), wdowa po muzułmaninie, który zginął w bitwie pod Badr; Majmma – szwagierka stryja Proroka al-Abasa, Mahomet ożenił się z nią w roku 629; Maria Koptyjka – konkubina Proroka, przysłana w darze przez namiestnika egipskiego; Rajhana Żydówka – należała do plemienia Banu Qurajza, przypadła Prorokowi jako łup wojenny; Ramla – literackie imię Umm Habiby, córki Abu Sufjana; Sofija Żydówka – została wzięta do niewoli w Chajbar i była konkubiną Proroka niemal do końca życia. Tuż przed jego śmiercią przyjęła islam i stała się jego prawowitą małżonką; Sauda – druga żona Proroka, wdowa po jednym z najwcześniejszych muzułmanów; Umm Sulma (Umm Salama z arystokratycznego rodu Machzum) - wdowa po mężu, który zginął w bitwie pod Uhud, żona Proroka; Zajnab bint Dżahsz – początkowo była żoną adoptowanego syna Proroka, który rozwiódł się z nią. Prorok ożenił się z Zajnab, aby związać się z Abd Szams – rodem jej ojca.

Islam zezwala na posiadanie przez muzułmanina czterech żon. Musi im jednak zapewnić dostatni byt i traktować je sprawiedliwie, bez faworyzowania którejkolwiek

Liceum Ogólnokształcące TE

Ranking najlepszych liceów w Polsce przygotowywany przez czasopismo „Perspektywy”, został ogłoszony 15.01.2015 r. w Warszawie i jak zawsze budzi wiele emocji. Dla naszej lotowskiej społeczności szkolnej to radosne chwile i poczucie dumy. Po raz kolejny LOTE zajęło 1 pozycję wśród liceów powiatu cieszyńskiego, 2 miejsce wśród szkół województwa śląskiego i 48 miejsce w Polsce! To ogromny sukces. LOTE wyprzedziło na rankingowej liście wiele renomowanych liceów, a jedyną szkołą w województwie śląskim, która także w ubiegłym roku uzyskała nieco wyższą pozycję niż nasza szkoła to V LO w Bielsku-Białej. Tak wysokie miejsce LOTE w ogólnopolskim rankingu nie jest jednorazowym przypadkiem, ale zjawiskiem powtarzającym się od chwili, gdy przy konstruowaniu listy najlepszych szkół bierze się pod uwagę wyniki matur. Tabela pokazuje miejsce LOTE w rankingu liceów w Polsce



**LOTE
& GTE**



Szko³y
Towarzystwa
Ewangelickiego



SPTE

LOTE W RANKINGU
„PERSPEKTYW”

	2011 r.	2012 r.	2013 r.	2014 r.	2015r
w kraju	125	76	49	56	48
w wojew. śląskim	13	7	4	2	2
w powiecie cieszyńskim	1	1	1	1	1

Pozostałe licea cieszyńskie zajęły: LO im. A. Osuchowskiego – 155 miejsce, LO im. M. Kopernika – 394 miejsce. W pierwszej setce najlepszych szkół licealnych, na miejscu 83, znalazło się VII Prywatne Liceum im. M. Reja z Krakowa. To szkoła usytuowana na ul. Grodzkiej, w bezpośrednim sąsiedztwie parafii E-A i mająca, podobnie jak LOTE, oblicze ewangelickie. Liceum Towarzystwa im. M. Reja z Bielska-Białej zajęło 122 miejsce na liście najlepszych.

Choć nie uczymy dla miejsca w rankingu, to jednak taki sukces jest wielką radością dla dyrekcji, grona nauczycielskiego i uczniów. Jest potwierdzeniem utrzymywanego od lat wysokiego poziomu nauczania, a dla przyszłych uczniów czynnikiem, który warto brać pod uwagę wybierając szkołę, do której chce się uczęszczać. Za ponadprzeciętny wysiłek nauczycieli i uczniów serdecznie dziękuję.

Lidia Pałac

Gimnazjum TE

Rozpoczęliśmy nowy rok kalendarzowy. Styczeń to w szkole czas podsumowania pierwszego semestru. Kończy się stare a zaczyna nowe. Jest to czas rozliczeń i wniosków z tego co za nami, z pewnością jest to również dobra okazja, aby zaplanować to co nadejdzie. Oto jak plasują się wyniki osiągnięte przez uczniów GTE z najwyższą średnią ocen:

5,32 – Meissner Laura	(klasa 2bg)
5,31 – Chudecka Maria	(klasa 1bg)
5,27 – Fromm Karolina	(klasa 3ag)
5,20 – Foltyn Filip	(klasa 1bg)
5,15 – Wiśniewski Kamil	(klasa 2cg)
5,09 – Forszpaniak Matylda	(klasa 1bg)
5,08 – Czudek Aleksandra	(klasa 1bg)
5,06 – Kiswa Patrycja	(klasa 2bg)
5,02 – Kryska Michał	(klasa 3bg)
5,00 – Krystek Karolina	(klasa 1bg)
4,99 – Zamarska Magda	(klasa 2bg)
4,97 – Chromik Justyna	(klasa 2 cg)
4,97 – Królicza Jakub	(klasa 2 bg)
4,97 – Lipka Barbara	(klasa 2 bg)
4,97 – Wójtowicz Patryk	(klasa 1 bg)
4,89 – Karolonek Agata	(klasa 1 ag)
4,88 – Machalica Filip	(klasa 3 ag)
4,87 – Grudzień Daniel	(klasa 2 cg)
4,84 – Dec Wojciech	(klasa 1bg)
4,84 – Gołębiowski Krzysztof	(klasa 1ag)
4,82 – Czerch Antoni	(klasa 2ag)
4,80 – Murańska Julia	(klasa 1ag)
4,77 – Łośko Laura	(klasa 1bg)
4,77 – Woźniak Nina	(klasa 1 bg)

Wszystkim uczniom życzymy nieustającego zapału do nauki, wytrwałości w pracy i wiary we własne możliwości, tak aby mogli z satysfakcją spojrzeć na swoje rezultaty pod koniec roku szkolnego.

W pierwszy weekend stycznia szkoły Towarzystwa Ewangelickiego tradycyjnie zorganizowały koncert „Dzieci śpiewają kolędy”, który odbył się w Teatrze im. A. Mickiewicza w Cieszynie. GTE oraz LOTE były gospodarzem pierwszego dnia koncertu, w sobotę 3 stycznia. Jest to przedsięwzięcie, w które z powodzeniem angażuje się również szkolna Rada Rodziców. Jak zawsze nasi rodzice wraz z uczniami przygotowali bufet pełen smakołyków. Atrakcją stanowiła też loteria fantowa, z której dochód przeznaczony został na wyposażenie szkół w sprzęt komputerowy. W koncercie, oprócz wielu chórów dziecięcych i młodzieżowych diecezji cieszyńskiej, wystąpił także chór szkolny LOTE/GTE. Solistkami były między innymi: Marta Cienciąła

(z klasy 2b LOTE) i Segolene Juzdzewski z zaprzyjaźnionej szkoły na wyspie Reunion. Na tej dalekiej wyspie na Oceanie Indyjskim, chór LOTE/GTE koncertować będzie w maju tego roku.

7 stycznia uczniowie gimnazjum gremialnie udali się do kina na trzecią część trylogii „Hobbit – Bitwa pięciu armii”. Jest to pełne rozmachu zakończenie filmowej adaptacji powieści J.R.R. Tolkiena „Hobbit, czyli tam i z powrotem”. Film wszedł na ekrany kin w Polsce 26 grudnia. Trzecia część zamyka przygodę Bilbo Bagginsa, Thorina Dębowej Tarczy i drużyny krasnoludów.

W sobotę 10 stycznia odbył się w Ustroniu rejonowy (diecezjalny) etap Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej „Sola Scriptura”, w którym wzięło udział 13 uczniów GTE oraz 11 uczniów LOTE. Konkurs ten jest organizowany co roku przez Wydawnictwo Augustana oraz Generalnego Wizytatora Nauczania Kościelnego. Tematem tej edycji konkursu są biblijne Księgi Jozuego i Sędziów.

Po wylosowaniu numerów stolików, młodzież przystąpiła do konkursowych zmagani. Następnie wszyscy uczestnicy konkursu zostali poczęstowani pączkami i herbatą. Na zakończenie uczniowie zgromadzili się w kościele św. Jakuba, gdzie pieśniami przywitał ich chórek „Joy”, a do zebranych zwrócił się biskup diecezji, ks. Paweł Anweiler. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy uczestnictwa, kalendarze oraz książeczki „Z Biblią na co dzień”. Jesteśmy dumni z naszych uczniów, gdyż dziewięcioro z nich osiągnęło wysoki wynik i tym samym przeszli do ścisłej czołówki etapu na szczeblu ogólnopolskim.

Od 12 do 27 stycznia odbywały się II etapy Wojewódzkich Konkursów Przedmiotowych, w których uczestniczyło 12 uczniów naszej szkoły. Z niecierpliwością czekamy na wyniki!

20 stycznia w szkolnej auli odbyło się kolejne spotkanie w ramach warsztatów medialnych Kino Szkoła. Tym razem tematem zajęć była adaptacja filmowa dzieła literackiego. W warsztatach udział wzięli uczniowie klas trzecich. W pierwszej części, mającej charakter wykładu połączonego z dyskusją, uczniowie porównywali literackie i filmowe środki wyrazu, określali na czym polegają trudności w przekładzie tekstu literackiego na język filmu. Dzięki odpowiednio dobranym przykładom poznawali rodzaje planów filmowych oraz typy adaptacji. W części warsztatowej, po otrzymaniu fragmentu „Opowieści Wigilijnej” Karola Dickensa, w grupach przedstawiali obrazkową wersję historii, co było próbą przełożenia tekstu literackiego na obraz. Dzięki odwoływaniu się do znanych uczniom przykładów oraz zachęceniu do zadawania pytań, gim-

nazjaliści aktywnie uczestniczyli w zajęciach, które wzbogaciły ich wiedzę i przygotowały do bardziej świadomego odbioru tekstów kultury.

W dniach od 28 do 30 stycznia trzecioklasiści sprawdzili poziom swojej wiedzy w kolejnym już próbnym egzaminie gimnazjalnym.

Dagmara Jagucka-Mielke



Szkoła Podstawowa TE

Rok 2015 SPTE rozpoczęła koncertem „Dzieci śpiewają kolędy”, podczas którego zaprezentowały się zespoły z : Jaworza, Wisły Malinki, Bładnic, Cieszyna, Wisły Centrum, Bażanowic, Przedszkola Towarzystwa Ewangelickiego, SP nr 2 w Bielsku-Białej oraz nasz szkolny chór wraz z nauczycielami. Publiczność dopisała, a atmosfera koncertu była ciepła i serdeczna, widzowie ze wzruszeniem oglądali występy, zwłaszcza kiedy na scenie pojawiały się najmłodsze dzieci.

Zaraz na początku stycznia odbył się dzień otwarty dla przedszkolaków, którzy bardzo licznie przybyli na spotkanie. Uczniowie Samorządu Szkolnego przyjęli funkcję przewodników i pokazali sale lekcyjne, świetlice, pracownię komputerową, szkolny sklepik. Następnie obejrzeli program artystyczny, który

zaprezentowali uczniowie kółka tanecznego i muzycznego. Po występach dzieci rozeszły się do klas wraz z opiekunami i uczestniczyły w zajęciach integracyjnych, plastycznych.

Styczeń jest miesiącem, w którym zatwierdzamy wyniki klasyfikacji śródrocznej. Średnia ocen w klasach IV-VI- 4,76.

I miejsce - IVa - 4,86
II miejsce - Vaib - 4,8
III miejsce - IVb - 4,73
IV miejsce - VIb - 4,48
V miejsce - VIa - 4,24.



Najwyższe średnie uzyskali:

4a: Marta Chudecka, Marcelina Forszpaniak, Marcin Hanczaruk, Blanka Kania, Helena Kasperek, Magdalena Macura, Martyna Matuszewska, Iga Santarius, Paweł Skronid, Michał Szajor, Mikołaj Szojda, Martyna Winter, Olaf Woltman, Paweł Wróbel, Szymon Wyrą

4b: Eryka Hławiczka, Weronika Kostka, Hanna Matus, Antonina Picha, Jan Radulski, Filip Siekierka, Kamil Szarzec, Zofia Teper, Anabel Wołoszyn, Zuzanna Zgoda

5a: Dominika Bogdał, Edyta Bolek, Marek Chudecki, Jagoda Fober, Aleksandra Kiszka, Mateusz Kowalski, Michał Lipka, Julia Raszka, Natalia Urbańczyk, Aleksandra Wąs, Maciej Zgondek

5b: Hubert Kleczek, Bartosz Korzeń, Mikołaj Łacek, Oliwia Łośko, Paweł Markuzel, Nikolas Mokrysz, Paulina Panek, Balbina Sikora, Mikołaj, Łukasz Wesołowski.

6a: Joanna Brudny, Natalia Król, Kamil Krzywoń, Li-

anna Leszczuk, Korneliusz Minczanowski, Magdalena Nowak, Kacper Pietrusiak, Igor Wojacki.

6b: Kacper Borus, Julia Cholewik, Wiktoria Gluck, Jan Konarzewski.

Zakończyliśmy akcję „Górę grosza”. Kwota 1146 zł zostanie przekazana na konto wybranej fundacji.

Joanna Gibiec - Smierna

Przedszkole TE

Dbając o integrację nie tylko dzieci ale i rodziców, nauczycielki organizują szereg warsztatów na których bawią się ze swoimi rodzicami. W grupie Żabek zorganizowane były warsztaty z czesania, mamy uczyły

się fryzur na bazie warkocza francuza. Pani Agata przygotowała krótki materiał filmowy, a następnie goście próbowali czesać swoje modelki. Chętnych do nauki nie brakowało, przyszli nawet tatusiowie.

W poniedziałek 24 listopada mamusie oraz dzieci z grupy „Kolorowe Motyle”, miały możliwość razem poćwiczyć. Na początku wszyscy naśladowali-



śmy znane zwierzątka (żabkę, wiewiórkę, zajączka). Ćwiczenia wykonywaliśmy przy muzyce i były dość skoczne. Potem przyszła kolej na spokojne zabawy w parze ze swoją mamą. Te zabawy wywołały sporo śmiechu. Na koniec zajęć mamusi miały okazję nauczyć się paru masażyków do prostych wierszyków. Są to ulubione zabawy wszystkich motylków. Dziękujemy mamusiom za wspólnie spędzony czas!

Grupa Biedronek natomiast spotkała się z ro-

dzicami podczas czytania bajek. Pani Agnieszka zaproponowała bajkę pt. „Cecylka Knedelek i Boże Narodzenie”.

Grudzień to miesiąc zdominowany przez Mikołaja i święta. Przygotowując się do świąt, dzieci zwiędziły pocztę oraz wysłały życzenia dla swoich rodziców na własnoręcznie zrobionych kartkach.

10.12.2014 r. do naszego przedszkola zawiątał pan myśliwy razem ze swoim przyjacielem pieskiem Aisha. Pan myśliwy opowiedział nam o lesie, jego mieszkańcach, a także o tym jak zwierzęta przygotowują się do zimy. Z wielkim zainteresowaniem dzieci oglądały ekspozycje, które zostały przyniesione przez pana myśliwego. Na pamiątkę każda z grup otrzymała do swojej sali bażancie pióra i pięknie wydaną książkę o mieszkańcach lasu wraz z dedykacją. Bardzo dziękujemy panu Bielezowi za poświęcony czas, natomiast mamusi Nikodema dziękujemy za zorganizowanie spotkania.

Dnia 11.12.2014 r. o godz. 16.00 odbyło się spotkanie Adwentowe dla rodziców dzieci z grupy Sówek. Dzieci przygotowały krótkie przedstawienie o światełku, które narodziło się dla nas w Betlejem. Kolejnym punktem wieczoru była instrumentacja do piosenki „We wish you” i taniec „Aniołków”. Na zakończenie rodzice otrzymali upominek od swoich dzieci, a następnie nadszedł czas na słodki poczęstunek. Na pożegnanie każdy mógł zabrać z sobą światełko, które ma nam przypominać, że najważniejszy w czasie tych



święt jest Jezus. „Zwiastuje Wam radość wielką (...). Dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan” Łk 2, 10-11. Kontynuując spotkania adwentowe, do przedszkola dzieci z grupy Pszczółek zaprosiły swoich rodziców. Spotkania te z pewnością wprowadziły wszystkich w ten wyjątkowy czas.

19.12.2014 r. w naszym przedszkolu był dniem szczególnym. Rankiem, po zjedzeniu śniadania, przyjechał do nas teatrzyk, który wprowadził nas w świąteczny nastrój. Dzieci najpierw obejrzały spektakl, a potem wspólnie z aktorami zaśpiewały kilka kolęd, ale to był dopiero początek niespodzianek...

..kolejnym niezwykłym wydarzeniem tego dnia był obiad. Dzieci wspólnie z paniami zabrały się do przygotowywania wigilijnego stołu. Każdy znalazł jakieś zajęcie dla siebie. Kiedy wszystko zostało przygotowane, usiedliśmy do stołu, by wspólnie zjeść ten uroczysty obiad. Kiedy świece na stołach zostały zapalone, nadszedł czas na modlitwę. Następnie na stole pojawił się barszczyk, rybka no i oczywiście drobne ciasteczka



Grupa Sówek

na deser. Po pysznym posiłku złożyliśmy sobie życzenia i pośpiewaliśmy kolędy. A ostatnim punktem programu były prezenty, które Aniołek zostawił pod choinką. Myślę, że każde dziecko choć przez chwilę mogło poczuć magię tych świąt i zrozumiało, że najważniejszym gościem, który był obecny także u nas w przedszkolu jest Pan Jezus.

Dnia 4.01.2015 r. nasze przedszkolaki występowały na deskach Teatru im. Adama Mickiewicza w Cieszynie. Dzieci zaprezentowały kolędę „Przybieżeli do Betlejem” oraz dwa utwory o tematyce świątecznej „Zleciał z nieba biały aniołek” i „Aniołek maleńki jak wróbelek”.

Od 19 do 27 stycznia w przedszkolu świętujemy Dzień Babci i Dziadka. Jako pierwsze swoich Dziadków zaprosiły Motylki, we wtorek gospodarzami były dzieci z grupy Pszczółek, w środę Biedronki, w czwartek Żabki, a w piątek Sówki. W poniedziałek 26.01 tradycyjnie zaprosiliśmy Seniorów z parafii, a we wtorek dwie najstarsze grupy wybrały się z życzeniami do EMAUS w Dziegiełowie. Oprócz życzeń każdy zaproszony gość otrzymał przygotowany przez dzieci prezent.

Po bardzo intensywnym w przygotowania tygodniu przyszedł czas na przyjemności – „...Bal na sto par” oczywiście dla naszych przedszkolaków. Stroje były przepiękne - tyle księżniczek w przedszkolu jeszcze nie było.

Ogłaszamy nabór do przedszkola na nowy rok szkolny 2015/2016, zachęcamy do zapoznania się z naszą bogatą ofertą. Zapraszam do odwiedzania strony internetowej pte.tecieszyn.pl oraz profilu na facebooku.

Grażyna Podzorska

Ratujmy Organy

KONCERT KOŁĘDOWY Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej

Dnia 4 stycznia 2015 kościele Jezusowym w Cieszynie odbył się koncert kolęd w wykonaniu Chóru Jubileuszowego i Kapeli Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej im. Janiny Marcinkowej. Był to kolejny koncert z serii Ratujmy organy kościoła Jezusowego, a zarazem koncert otwierający rok jubileuszowy 65-lecia ZPiT jak i 15-lecia Chóru Jubileuszowego.

Wpierw kilka słów wygłosił ks. prob. J. Sikora,

a następnie oddał głos kierownikowi muzycznemu i za razem dyrygentowi chóru i orkiestry Piotrowi Gruchelowi, który opowiedział o muzycznym przedstawieniu jasełkowym, którego tylko część śpiewaną wykonał dla nas chór. Opowiedział o tradycji tego przedstawienia oraz pokrótce opowiedział co się dzieje w każdym z trzech aktów. Jasełka te wyróżniają się tym, iż są całkowicie śpiewane oraz tańczone. Bardzo niewiele moż-

na w nich znaleźć kwestii mówionych. Oraz, co również jest rzadko spotykane, Betlejem znajduje się na terenie ... Śląska Cieszyńskiego.

Po tym krótkim słowie wstępu rozpoczęła się właściwa część koncertu. Chór wraz z orkiestrą wykonał kilka kolęd z pierwszego aktu jasełek – „Zaszumiały Istebniańskie Beskidy”, „Noc cicha” – w wykonaniu duetu – Jerzy Kwiczała (tenor) oraz Jerzy Fender (bas), wiązanek „Wśród nocnej ciszy”, w której solo wykonała Kinga Kamińska, a następnie wiązanek kilku kolęd, m.in. „Hej bracia”, „Przeto wszyscy” czy „Pójdźmy wszyscy”. Po tej wiązance dyrygent zespołu zabrał ponownie głos oraz zapowiedział drugą część koncertu, która polegała na adoracji żłóbka przez delegacje z różnych regionów polski. W przedstawieniu występuje ich aż 11, jednak na potrzeby koncertu wybrano tylko kilka najpiękniejszych.

Tę część rozpoczęła zgraniczna kolęda „Nad Betlejem”, która została dodana znacznie później do repertuaru jasełkowego. Pierwszą zwrotkę tego utworu wykonał chór młodziowy. Kolejnymi utworami były kolędy „Wiwat dzisiaj” oraz „Kołysanka Marii Panny”, której solo zaśpiewała Kornelia Marek Kasprzak (sopran). Następną kolęda – „Moi mili pastuszkowie”, była formą dialogu pomiędzy chórkami,



Wieści wyższobramskie

a chórem męskim. W następnym utworze pt. „Szymonie” ponownie mogliśmy usłyszeć Kingę Kamieńską. Następnie nastąpiły kolędy – „A witajże”, „Lulajże Jezuniu” oraz „Wita Cię dzisiaj”. Ta ostatnia jest bezpośrednią zapowiedzią przyjazdu delegacji z różnych części Polski.

Jako pierwszą chór zaprezentował kolędę z wiązanki tańców z regionu Nowego Sącza – „Hola pasterze z pola”. Następnie kolejno „Oj maluśki”, którą śpiewa delegacja z Beskidu Żywieckiego, „Śliczna Panienka” z regionu Cieszyńskiego. Koncert zakończył uroczysty polonez „Przystąpmy do szopy”, który kończy ostatnia zwrotka chyba najbardziej znanej kolędy polskiej „Bóg się rodzi”, a mianowicie „Podnieś rękę Boże dziecię”.

Na samo zakończenie koncertu chór ponownie wykonał kolędę „Nad Betlejem”.

Kornelia Dorighi

Foto: Marcin Gabryś



Wizyta chóru KYSUCA ze Słowacji

W niedzielę 18 stycznia 2015 r. gościliśmy w naszej parafii chór mieszany KYSUCA z Czadcy na Słowacji. Chórzyści przybyli do Cieszyna wczesnym popołudniem. Przywitał ich ks. Tomasz Chudecki oraz Marcin Gabryś, który zapoznał ich z historią Reformacji na Śląsku Cieszyńskim i samego kościoła. Goście odwiedzili również Muzeum Protestantyzmu. Po przerwie i poczęstunku w sali parafialnej udali się do kościoła na próbę.

O godz. 16.00 rozpoczął się ponadgodzinny koncert, w trakcie którego mogliśmy usłyszeć prawdziwe perły muzyki chóralnej w znakomitym wykonaniu. Chór Kysuca działa od 37 siedmiu lat. W swojej historii miał wielu znakomitych dyrygentów, związanych często z profesjonalnymi zespołami z Bratysławy oraz innych poważnych ośrodków kultury. Od kilku lat Kysuca śpiewa pod kierunkiem młodego dyrygenta Jana Prochazki. Zespół zaprezentował m.in. utwory Haendla, Gaspariniego, Brucknera czy Mozarta. Wspaniałe brzmienie polifonicznych utworów, subtelne piano, cudowne forte raz po raz wypełniało wnętrze naszego kościoła, niosąc piękne echo. Zgromadzeni słuchacze nagrodzili śpiewaków gromkimi brawami.

Po udanym koncercie członkowie chóru kościelnego zaprosili gości na spotkanie do sali w Pajcie, gdzie przy wspólnym stole mogliśmy porozmawiać i wzajemnie się poznać. Okazało się, że w chórze śpiewa dwóch ewangelików, którzy nadal mają w pamięci obchody 300-lecia naszego kościoła. Wszyscy zebrani wyrazili nadzieję, że Kysuca ponownie zaśpiewa w kościele Jezusowym w związku ze zbliżającym się jubileuszem 500-lecia Reformacji. Oby się udało! Już dziś serdecznie zapraszamy!

Piotr Sikora



Foto: Marcin Gabryś

Chóry, muzyka...

Święto Epifanii



Nowy Rok już tradycyjnie wiąże się z serią koncertów kolędowych. Jednym z nich jest od kilku lat na stałe wpisany do kalendarza Wieczór Kolęd, który odbył się w kościele Jezusowym 6 stycznia br. W muzyczną podróż zabrały nas wszystkie chóry i grupy muzyczne działające przy Parafii Cieszyńskiej.

Na rozpoczęcie o godzinie 17.00 usłyszeliśmy utwór wykonany przez panów Mirosława Berka na organach oraz Wojtka Wantuloka na pianinie elektrycznym pt. „Brzmi aniołów śpiew”. Był to pierwszy punkt programu i przy okazji niespodzianka, która została odebrana gromkimi brawami.

Po powitaniu zebranych przez proboszcza ks. Janusza Sikorę wystąpił chór dziecięcy Hosanna, któremu akompaniował Parafialny Zespół Instrumentalny w towarzystwie chórzystek grających również na różnych instrumentach. Kolejnym wykonawcą był chór mieszany Hażlach-Zamarski, zaprezentował on kolędę „Dzisiaj w Betlejem” a’capella oraz kolędę „Narodziła nam się dobroć”, do której akompaniowała orkiestra, a solową partię wykonała Kornelia Dorigi. Parafialny Zespół Instrumentalny wystąpił w towarzystwie Wyższobramskiego Chóru Kameralnego wykonującego „Kolędę dla nieobecnych”. Po raz pierwszy w kościele Jezusowym mogliśmy usłyszeć Zespół młodzieżowy z Hażłacha, który odśpiewał dwie kolędy „Dzwon głośno dzwón” oraz „Pieśń o nadziei” przy akompaniamencie pianina elektrycznego, za którym zasiadł ks. Marcin Podzorski. Kolejnym wykonawcą był chór męski z Zamarsk, który liczy niewielu chórzystów, ale jakże wytrwałych i gorliwych w tym co robią. Odśpiewali oni dwie kolędy „Skoczowska kolęda” oraz „Kto w stajence cicho śpi”. Następnie zaprezentował się chór z Puńcowa, który również boryka się z pozyskiwaniem nowych chórzystów, ale efekty pracy wszystkich członków są widoczne i zawsze z wielką przyjemnością ich słucham. Po puńcowianach mieliśmy okazję posłuchać chórzystów chóru Misyjnego, którzy również z sercem odśpiewali dwie pieśni. Potem przyszła kolej na chór z Bażanowic, który swoją potęgą,





Parafialny Zespół Instrumentalny



Chór Męski z Cieszyna



Wyszobramski Chór Kameralny



Chór młodzieżowy z Hażłacha



Chór z Puńcowa



Chór Misyjny



Chór z Bażanowic



Chór Kościelny z Cieszyna

wypracowanym już głosem odśpiewał kolędę: „Pasterzu, pasterzu” oraz „Nad stajenką gwiazda płonie”. Profesjonalne wystąpienie Wyższobramskiego Chóru Kameralnego jest nam znane już od wielu lat. Ma on swoją klasę oraz zawsze ambitny repertuar. Tym razem zaprezentował się bardzo ciekawie, kolęda „Dziateczki, dziateczki”, rozpoczęta została przez małą dziewczynkę Martynkę Raczek, chórzyci WCK odśpiewali jeszcze „Wesołą nowinę”. Na koniec przyszła kolej na dwa chóry cieszyńskie. Jako pierwszy wystąpił chór męski, w którym śpiewają panowie należący nie tylko do parafii cieszyńskiej, dla których muzyka jest „miłością” i wielką pasją. Zaprezentował się bardzo wytwornie. Ostatnim chórem, który tego dnia mogliśmy wysłuchać to Chór Kościelny, liczy on najwięcej chórzystów, jego brzmienie jest piękne, a zarazem potężne.

Na koniec wszystkie chóry dołączyły do chóru cieszyńskiego, odśpiewując dwie kolędy: „Gdy się Chrystus rodzi” oraz „Bóg się rodzi”. Dla słuchaczy skupiających się na brzmieniu oraz płynących słowach, jest to niesamowite przeżycie.

Bardzo dziękujemy wszystkim chórzystom, którzy poświęcają swój cenny czas na regularne próby, uczenie się z cierpliwością nowego repertuaru, robią to bezinteresownie, a co najważniejsze, że jest to czynione na chwałę Bogu!!!

Beata Macura



Chór Męski z Zamarsk

Kolędowy czas WCK

Okres kolędowy rozpoczął się dla nas już w grudniu, o czym wspominaliśmy w poprzednim numerze Wieści. Dla chórzystów jest to zawsze okres wzmożonej pracy, ale również wielkiej radości ze śpiewania o narodzeniu Dzieciątka w Betlejem. Oto krótka relacja z naszej przygody z kolędą.

W niedzielę, 21 grudnia, zostaliśmy zaproszeni na koncert kolęd w Centrum Chrześcijańskim w Czeskim Cieszynie – Sibicy. Koncert rozpoczął sympatyczny zespół Inspiration Trio, który poznaliśmy wcześniej w Trzyńcu. Podczas koncertu wystąpił również Andrzej Molin, syn naszego nowego chórzysty, który zachwyił nas swoją grą na pianinie. My zaśpiewaliśmy 7 kolęd. Ciepła rodzinna atmosfera udzieliła się wszystkim i zachęciła do wspólnego śpiewania przy akompaniamentcie Andrzeja. Bardzo miło wspominaamy ten wieczór. Po koncercie udaliśmy się do naszej sali w Pajcie na tradycyjną już chórową wigilijkę. Usiedliśmy przy pięknie udekorowanym i zastawionym stole i spędziliśmy miłe chwile w gronie chórowej rodzinie. Była to również okazja do podsumowania minionego roku, przedstawienia danych statystycznych i... obdarowania się małymi prezentami. Niebieskie koszulki z naszym logo prezentują się sympatycznie i już czekamy na ciepłe dni, żeby je włożyć!

Ze względu na rodzinne wyjazdy, tym razem nie udało nam się zaśpiewać podczas nabożeństwa w wigilię. Zastąpił nas chór męski, za co bardzo mu dziękujemy! W starym roku spotkaliśmy się jeszcze 30 stycznia. W tym dniu kolejny raz wystąpiliśmy w cieszyńskim ratuszu podczas sesji budżetowej Rady Miasta, gdzie zostaliśmy poproszeni o krótki kolędowy koncert. Według relacji w mediach, późniejsze obrady przebiegły sprawnie i w dobrej atmosferze! Jeśli kolędy troszkę pomogły - cieszymy się.

6 stycznia wystąpiliśmy podczas Tradycyjnego Wieczoru Kolęd w naszym kościele. Tym razem po raz pierwszy wystąpiliśmy razem z Zespołem Instrumentalnym naszej parafii, z którym wspólnie wykonaliśmy „Kolędę dla nieobecnych” Zbigniewa Preisnera. Mamy



nadzieję na dalszą współpracę! W tym dniu debiutowała również Martynka, córka naszej chórowej koleżanki, która tak zaśpiewała pierwszą zwrotkę kolędy „Dziateczki, dziateczki”, że jej wzruszona mama oraz my wszyscy z trudem śpiewaliśmy kolejne zwrotki.

10 stycznia w kościele oo. Bonifratrów odbył się koncert kolęd na rzecz cieszyńskiego hospicjum, organizowany przez Macierz Ziemi Cieszyńskiej. Wystąpiły trzy chóry pod kierownictwem trzech Piotrów. Jako pierwszy zaprezentował się Chór Jubileuszowy ZPiT

Więści wyższobramskie

Ziemi Cieszyńskiej pod dyr. Piotra Gruchela. Następnie wystąpił chór parafii ewangelickiej z Trzanowic na Zaolziu, którym, jak się okazało, dyryguje nasz nowy kolega z basów Piotr Molin – niespodzianka się udała! Jako ostatni zaśpiewaliśmy my. Cieszymy się, że mogliśmy wspólnie pokoleďdować i wesprzeć szlachetną akcję, jaką jest wsparcie cieszyńskiego hospicjum.

11 stycznia wyruszyliśmy do Strumienia, gdzie w kościele św. Barbary odbywało się XXV Ekumeniczne Koleďdowanie. Tradycją tych koncertów jest zapraszanie do wspólnego śpiewania chórów ewangelickich. Wystąpiliśmy obok Zespołu Fletów Poprzecznych ze Szkoły Podstawowej w Radostowicach oraz miejscowych znakomitych chórów: dziecięcej Canzonetty ze Szkoły podstawowej i Gimnazjum w Strumieniu oraz Lutni, chóru z ponad 95 letnią tradycją. Koncert zakończył się wspólnym wykonaniem kolęď „Dziecino słodka” oraz „Bóg się rodzi”. Organizatorzy koncertu zaprosili wszystkich wykonawców na spotkanie do Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury, gdzie podczas wspólnego posiłku udało nam się porozmawiać i nawiązać nowe znajomości. Zdradzimy, że jeszcze w tym roku strumieńska LUTNIA wystąpi w naszym kościele w ramach akcji „Ratujmy Organy Kościoła Jezusowego”! Ostatnim punktem naszej przygody z kolęďami był wyjazd do Opolą, gdzie zaprosił nas nowy proboszcz opolskiej parafii ks. Wojciech Pracki. W sobotę, 17 stycznia o godz. 16.30 w kościele oo. Franciszkanów w Opolu odbył się XXV Ekumeniczny Koncert Kolęď, który zainaugurował obchody Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Wystąpił miejscowy Chór św. Franciszka, Chór Laudate Dominum z Opolą, Chór Cantabile z Dobrzecia Wielkiego oraz gość ekumeniczny – Wyższobramski Chór Kameralny parafii EA w Cieszynie. Całość poprowadził ksiądz Wojtek, który opowiedział nam później o pierwszych dniach swojej służby w nowej parafii, gdzie przyjęto go z wielką otwartością. Cieszymy się, że mogliśmy się spotkać i życzymy wiele radości i Bożego prowadzenia w pracy w nowej parafii. Przed nami kolejne muzyczne projekty. Wszystkich zainteresowanych śpiewaniem z WCK zachęcamy do kontaktu z nami poprzez adres mailowy: wyzszabrama@op.pl

Chórzyści z Wyższej Bramy



Doroczny koncert kolęd i pasterałek



W niedzielę 18 stycznia w należącym do Parafii Rzymsko-Katolickiej w Pogwizdowie kościele pw. św. Jana Sarkandra w Markłowicach odbył się doroczny koncert kolęd i pasterałek. Najpierw jednak duchowni obu wyznań, proboszcz pogwizdowskiej parafii ks. dr Karol Mozor i ks. Janusz Sikora, proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Cieszynie, odprawili nabożeństwo ekumeniczne z okazji tegorocznego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijań.

W koncercie uczestniczył Wójt Gminy Grzegorz Sikorski. Obecny był także poprzedni wójt Karol Folwarczny. Koncert zorganizował Gminny Ośrodek Kultury w Hażlachu. Dyrektor GOK Wojciech Kasztura zapowiadał występy kolejnych zespołów, przybliżając jednocześnie zebranym kolędowe tradycje śpiewacze i bożonarodzeniową symbolikę.

Siedem chórów i zespołów śpiewaczych zaprezentowało bogaty repertuar świątecznych pieśni. Zespół Regionalny „Nadolzianie” z Kaczyc (kierownik zespołu Robert Rybka, kierownik kapeli Jan Gawłowski): „Mizerna, cicha”, „Wszystko się raduje”, „A wczora z wieczora”, „W noc mroźną”, „Dziecino słodka”. Ewangelicka Grupa „Gloria” z Hażłacha z chórkami dziecięcymi z Zamarsk (dyrygent Marta Cienciała): „Gruchnęła nowina”, „Wśród nocnej ciszy”, „Dla nas



Chór młodzieżowy z Hażłacha

On przyszedł tu”. Ewangelicki Zespół Młodzieżowy z Hażłacha: „Offering”, „Śpiewaj pieśń”, „Dzwoń, głośno dzwoń”, „Pieśń o nadziei” (kier. ks. Marcin Podzorski). Chór Katolicki „Allegrija” Parafii św. Jana Nepomucena w Pogwizdowie (dyr. Urszula Wiśniowska): „Bracia patrzcie jeno”, „Narodził się Jezus Chrystus”, „Mędrcy świata”, „Przy onej górze”, „Zażnij Jezuniu”. Męski Zespół Śpiewaczy i Męski Chór Ewangelicki z Zamarsk (kier. Rudolf Mizia, dyr. Henryk Kucza): „A wczora z wieczora”, „Nowy Rok bieży”, „Do szopy hej pasterze”, „Skoczowska kolęda”, „Kto w stajence cicho śpi”. Chór Katolicki Parafii św. Bartłomieja Apostoła w Hażlachu (dyr. Mieczysław Goras): „Maleńka Miłość”, „Coś się dzieje”, „Tobie Mały Panie”. Chór Ewangelicki Hażlach-Zamarski (dyr. Krystyna Penkała): „Święta noc” (kompozytor Jan Sztwiertnia), „Kotyśanka” (komp. Johannes Brahms), „Dzisiaj w Betlejem”, „Narodziła nam się Dobroć” (komp. Stanisław Hadyna).



Ewangelicka Grupa „Gloria” z Hażłacha i chórek dziecięcy z Zamarsk

Niedzielny koncert zakończyło wykonanie przez Chór Ewangelicki Hażlach-Zamarski i Chór Katolicki Parafii św. Bartłomieja Apostoła w Hażlachu utworu „Nad Betlejem”. Następnie wszyscy zebrani w kościele zaśpiewali wspólnie jedną ze zwrotek kolędy „Bóg się rodzi”.

*Grzegorz Kasztura
www.hazlach.pl*

Foto: Edward Figna



Chór Męski z Zamarsk



Chór Mieszany Hażlach-Zamarski

CZAS JEST ŁASKĄ

**KTO, MIMO UTRUDNIEŃ, DOBRZE WYKORZYSTUJE CZAS DO KSZTAŁTOWANIA SWEGO ŻYCIA,
PRZEŻYWA ZADOWOLENIE**

CZAS JEST ŁASKĄ

**Zadowoleni ludzie są gotowi innym poświęcić swój czas - przyjemnie jest usłyszeć
„MAM DLA CIEBIE CZAS” - CZĘŚCIJ JEDNAK SŁYSZY SIĘ „NIE MAM CZASU”,
CO OZNACZA „MAM COŚ WAŻNIEJSZEGO DO WYKONANIA,
NIŻ CIEBIE WYSŁUCHAĆ, NIŻ TROSCZYĆ SIĘ O CIEBIE, NIŻ BYĆ DLA CIEBIE DO DYSPOZYCJI**

CZAS JEST ŁASKĄ

**Czas życia jest darem Boga - każdy odcinek życia stanowi coś szczególnego,
bo pełni pozytywnych oczekiwań możemy patrzeć w przyszłość**

CZAS JEST ŁASKĄ

**Bóg ofiaruje nam czas i sposobność, by Mu wyjść naprzeciw - spotkanie z Bogiem decyduje,
co stanie się po naszym ziemskim życiu: śmierć czy wieczne życie**

CZAS JEST ŁASKĄ

**WAŻNA TO PRAWDA NIE TYLKO W ŻYCIU OSOBISTYM, ALE RÓWNIEŻ W ISTNIENIU CAŁEGO ŚWIATA
- przypomina Bożą obietnicę (1 Mż 8, 22):
DOPÓKI ZIEMIA ISTNIEĆ BĘDZIE, NIE USTANĄ SIEW I ŻNIWO,
ZIMNO I GORĄCO, LATO I ZIMA, DZIEŃ I NOC.**

*autor nieznany
udost. RM*

Dzieci i młodzież

Inny adwentowy czas

Po raz pierwszy w naszej parafii rodzice razem z dziećmi wspólnie obchodzili Adwent w zupełnie inny, ciekawy sposób. Został on określony jako „Inny Adwent”.

Przez trzy niedziele spotykaliśmy się w sali parafialnej lub w prywatnym domu. W pierwszej części wspólnie rozważaliśmy Słowo Boże, śpiewaliśmy piosenki szkółkowe, kolędy, modliliśmy się, słuchaliśmy historii adwentowej o nietoperzu.

W tym roku pretekstem do rozmowy był czas - w pierwszą niedzielę była mowa o czasie milczenia i mówienia, w drugą niedzielę o czasie płaczu i śmiechu, w trzecią niedzielę rozmawialiśmy, że jest czas przechowywania i odrzucania. Druga część spotkania była przeznaczona na praktyczne działania. Uczestnicy wytworzyli kalendarz adwentowy, latarnie i słoik na ciasteczka z wersetami biblijnymi. Przypominały one o tym, że w życiu chrześcijanina czas odgrywa ważną rolę i że jest ważne, aby być gotowym na spotkanie z Jezusem Chrystusem.

Wszystkim uczestnikom towarzyszył dobry nastrój, całe rodziny bardzo aktywnie uczestniczyły w spotkaniu. Był to czas, który sprzyjał integracji i rozmowom. Podsumowaniem owych spotkań była gwiazdka, na której teatr SU, przedstawił scenkę pod tytułem „Rozczarowani – oczarowani”. Klaun Pomyłka po raz pierwszy spotkała się ze swoją ciocią Stanisławą. Była nią rozczarowana, bo całkiem inaczej sobie ją wyobrażała. Pomyłka też usłyszała o ludziach, którzy byli rozczarowani Panem Jezusem. Spektakl dał widzom przestrzeń do zastanowienia się czy samemu jest się oczarowanym, czy rozczarowanym Bogiem? Czy jesteśmy gotowi na spotkanie z Bogiem, czy na niego czekamy?

Mam nadzieję, że w ten sposób zapoczątkowaliśmy nową tradycję wspólnego rozpoczynania Adwentu.

Pavla Chudecka





Prezent pod choinkę

Na miesiąc przed Świątami Bożego Narodzenia w Szkole Podstawowej im. Trzech Braci w Hażlachu zakończyła się akcja charytatywna „Prezent pod choinkę”. Podczas kilku tygodni uczniowie z całej szkoły przynosili w pudełkach po butach podarunki dla dzieci z Ukrainy i Rumunii. Udało nam się zebrać 56 paczek, które w połowie listopada zostały przewiezione do Centrum Misji i Ewangelizacji w Dziegielowie. Istotny jest fakt, że dzieci odczuwają potrzebę dzielenia się, jak i pomagania tym, którzy tej pomocy potrzebują. Ma to potwierdzenie w ilości przygotowanych prezentów. Jednak na szczególną pochwałę zasługują uczniowie klasy 1A oraz 2, którzy przygotowali największą ilość podarunków spośród wszystkich klas.

Wszystkim uczniom, rodzicom i nauczycielom bardzo dziękujemy za zaangażowanie. Szczególne podziękowania dla Pań wychowawczyń dwóch wyróżnionych klas, które dzielnie motywowały swoich uczniów do tego, by zaangażowali się w akcję i sprawili komuś radość.

Grażyna Szymala



Kolędowy sezon

Okres Bożonarodzeniowy był bardzo intensywny dla zespołu młodzieżowego, który spotyka się od marca i ma swoje próby w Hażlachu. Już w listopadzie i grudniu na próbach ćwiczone kolędy. Były to przede wszystkim tłumaczenia różnych zagranicznych

kolęd praktycznie nie znane i nie śpiewane na naszych nabożeństwach. Po ostatniej próbie przed świętami był też czas na krótkie spotkanie gwiazdkowe. Przy zastawionych stołach był czas na refleksję Bożonarodzeniową, a także wiele luźnych rozmów, które sprzyjały integracji.



W drugim dniu Świąt Bożego Narodzenia zespół wystąpił w czasie nabożeństwa rodzinnego w Hażlachu. Całe nabożeństwo prowadzone było z towarzyszeniem pianina i gitary i zachęcało wszystkich do radosnego śpiewania kolęd. Był też występ chóru dziecięcego Gloria, a na koniec wszystkie dzieci obecne na nabożeństwie otrzymały słodki upominek.

W styczniu nasz zespół miał okazję po raz pierwszy wystąpić w Kościele Jezusowym podczas parafialnego wieczoru kolęd. Zaśpiewaliśmy 2 kolędy: Dzwon, głośno dzwón oraz Pieśń o nadziei. Na zakończenie „kolędowego sezonu” wystąpiliśmy jeszcze na ekumenicznym nabożeństwie w kościele katolickim w Markłowicach.



Już tydzień później rozpoczęliśmy ćwiczenie nowego repertuaru pasyjno-wielkanocnego.

Zapraszamy wszystkich młodych duchem, którzy chcieliby dołączyć do naszego zespołu. Śpiewamy głównie młodzieżowy repertuar w opracowaniu 4-głosowym z towarzyszeniem pianina. Próby odbywają się w każdą 2 i 4 sobotę miesiąca o godz. 18.00 w Hażlachu. Zapraszamy



Uczestniczka

Gwiazdki dla dzieci

w Cieszynie

W czwartą niedzielę Adwentu tj. 21 grudnia 2014 roku odbyła się w Cieszynie gwiazdka dla dzieci ze szkółki niedzielnej z godziny 8 i 10. Jak co roku przygotowania do tego wydarzenia rozpoczęły się dużo wcześniej.

Na samym początku dwie dziewczyny Magda i Aleksandra zagrały razem na fletach kolędę Cicha Noc. Tym to akcentem rozpoczęła się Gwiazdka dla dzieci, która

miała miejsce w sali „konfirmasiacyjnej”. Słowem Bożym służył ks. Tomasz Chudecki. Po wspólnym zaśpiewaniu kolędy „Wśród nocnej ciszy”, dzieci deklamowały przygotowane wierszyki o Bożym Narodzeniu.

Wystąpili również nasi goście pod tajemniczą nazwą SU. SU pochodzi od Cioci Sabiny i od Cioci Urszuli. Przedstawiły scenkę o Pomyłce, która myślała że jej ciocia Staszka jest królową i mieszka w pięknym zamku. Gdy ciocia przyjechała do niej była zaskoczona, że to nieprawda. Ciocia Staszka wytłumaczyła jej, że to co pisała na liście to adres gdzie mieszka. Opowiedziała o historii Zacheusza, jak chciał



zobaczyć Pana Jezusa.

Na koniec opiekunka szkółek niedzielnych Pawła Chudecka podziękowała wszystkim prowadzącym, którzy przez cały rok poświęcali swój czas i rzetelnie pomagali przy szkółkach niedzielnych. Później przysła oczekiwana chwila przez dzieci, wręczanie prezentów na które tak dzielnie czekały. Po całej „uroczystości” wszyscy zebrani zostali zaproszeni na poczęstunek.

Klaudia Malina



w Cieszynie przy ul. Bucewicza

*Jest jeden dzień,
Dzień najpiękniejszy w roku, ...
Gdy szczęścia łza
Rozbłyska w każdym oku,
Choinki dzień,
Pańskich narodzin dzień.*

Ten dzień dzieci ze Szkołki Niedzielnej przy ul. Bucewicza świętowały w 4. Niedzielę Adwentu.

Wszystkich zebranych w salce, ks. Artura Woltmana, rodziców, dziadków i przybyłych gości, przywitała prowadząca p. Renata Melcer, zaś w imieniu dzieci Borys pięknym wierszem „Przywitanie”. Ks. Woltman przed swoim przemówieniem zapowiedział niespodziankę i obdarował wszystkich zebranych przygotowanymi w koszyku i zapakowanymi darami, a czym? Trzeba było widzieć miny dzieci i pośpiech z jakim odwijają dar. Okazało się, że były to orzechy włoskie, które ksiądz wykorzystał jako pomoc w przemówieniu. Podkreślił to, co jest najważniejsze w tych Świętach Bożego Narodzenia. Starał się, by dzieci to zrozumiały i zapamiętały. Później Kinga, Piotruś i Staś z radością recytowali wiersze, a Staś zaśpiewał także kolędę. Nawet najmłodszy uczestnicy włączyli się w program. Deklamowali (bez pomyłki) swoje wierszyki - ponad 4 i pół letni Bartek wystąpił na środku, zaś 3 i pół letni Damianek recytował siedząc na kolanach mamy. Słuchaliśmy pięknych nagrań kolęd przeplatających recytacje. Było dużo

śpiewu i muzyki.

Przed wierszem „Znów jeden rok” prowadząca ze wzruszeniem, w ciepłych słowach wspomniała swoją Przyjaciółkę p. Grażynę Bujok-Gębał, która zmarła w czasie letnich wakacji, z którą wspólnie przez wiele lat prowadziły Szkołkę. Podkreśliła gorliwość i radość, z jaką Zmarła służyła Bogu poprzez naucza-



nie dzieci. Wierzymy, że to czego uczyła, co wpajała dzieciom, zaowocuje w ich życiu i to będzie podzięką za Jej trud.

Po złożeniu przez p. Renatę życzeń noworocznych nastąpiła chwila oczekiwana przez dzieci – rozda-

nie paczek ze słodyczami.

Uroczystość zakończono modlitwą i kolędą. Wszyscy byli zadowoleni, dzieci miały uśmiechnięte buzie i wcale nie śpieszyły się do domów.

Renata Melcer

w Puńcowie

W sobotnie popołudnie dzieci z puńcowskiej szkółki obchodziły swoją Gwiazdkę. Oprócz dzieci zebrał się także rodzice, dziadkowie oraz opiekun filiału ks. T. Chudecki z rodziną. Pogoda za oknem niczym nie przypominała zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, dlatego też w świąteczny nastrój wprowadziło

nas wspólne kolędowanie, podczas którego zawitał do nas zacy gość Mikołaj. Kiedy Mikołaj zajął swoje honorowe miejsce, mogliśmy na dobre zaczynać.

W modlitwie poprowadził nas ksiądz, a potem głos zabrały już nasze dzieci. W ich wykonaniu zobaczyliśmy trzy scenki, które przeplatane były piosenkami o tematyce Bożonarodzeniowej. Treść przedstawień dotyczyła samego adwentu, a szczególnie przygotowania się do powtórnego przyjścia Pana Jezusa. Dzieci

w prostych słowach przekazały nam, jak wielkie znaczenie mają dzisiaj dla nas narodziny Jezusa. Jeżeli narodzi się On w sercu każdego z nas, to wniesie w nasze życie radość, miłość, dobro i pokój. Najmłodsze dzieci przedstawiły nam scenkę pt. „Szczere serduszka”, w której to obdarowały narodzone Dzieciątko darami.

Ksiądz podzielił się krótkim rozważaniem oraz złożył wszystkim zebranych świąteczne życzenia. Głos zabrał także Mikołaj, który wyraził swoją wielką radość i zadowolenie z występów dzieci i w nagrodę wręczył każdemu paczkę. Na

zakończenie spotkania wspólnie zaśpiewaliśmy kolędę, a potem zakończyliśmy modlitwą.

Zapraszamy wszystkie dzieci na szkółki, które odbywają się w trakcie nabożeństwa na godz.10.00.

Grażyna Smoter





w Bażanowicach

Święta Bożego Narodzenia w Bażanowicach rozpoczęły się uroczystym nabożeństwem w noc Wigilijną. Podczas tego nabożeństwa zaśpiewał miejscowy chór mieszany pod dyrekcją diakon Joanny Sikory.

Pierwszego dnia Świąt wystąpił chórek dziecięcy Stokrotki, prowadzony przez Dorotę Gaś.

Drugiego dnia Świąt, w ramach nabożeństwa, odbyła się Gwiazdka dla dzieci. W tym dniu program przygotowały dzieci ze szkoły niedzielnej z grupy młodszej i starszej. Grupa młodsza przypomniała nam historię Bożego Narodzenia. Grupa starsza przygotowała przedstawienie pt. „Jesteś wyjątkowy” na podstawie książki Maxa Lucado, pod tym samym tytułem. W scenie, którą przygotowały dzieci, kryło się bardzo ważne przesłanie – niezależnie od tego, jak wpływa na nas świat, Bóg ceni wysoko każdego człowieka takim, jakim jest.

Na zakończenie nabożeństwa przybył do kościoła Mikołaj, który obdarował dzieci prezentami. Dzieci miały możliwość zrobienia sobie pamiątkowego zdjęcia z Mikołajem.

Wszystkie dzieci zapraszamy na szkoły niedzielne, które odbywają się w każdą niedzielę, równoległe z nabożeństwami, o godzinie 8:30. Zapraszamy również na próby chóru Stokrotki, w każdy czwartek o godzinie 16:00.

*Tekst: J. Szalbot
Zdjęcia: S. Polok*



w Gumnach

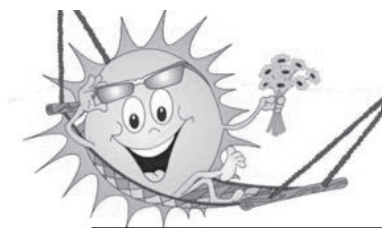


Fotorelacja z gwiazdki dla dzieci w Gumnach, w której uczestniczą dzieci z Krasnej.

Gwiazdka odbyła się 25 grudnia 2014 roku o godz. 9.00.

Foto: Edward Figna





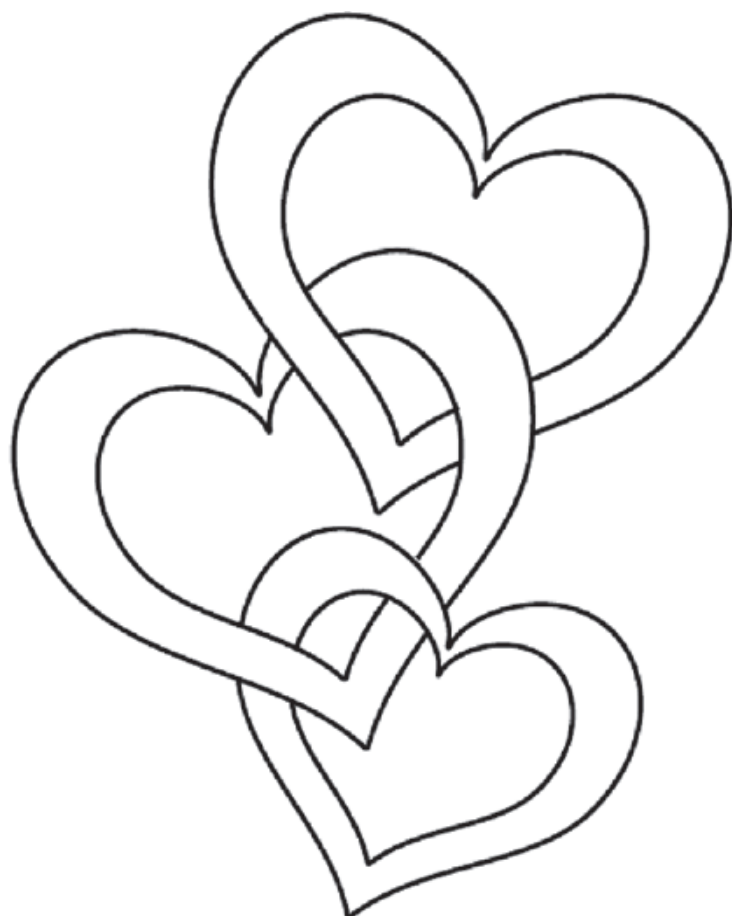
Kącik dla dzieci

Joanna Prochaska-Pellar

Miłość

Miłość to najpiękniejszy dar jaki dostaliśmy od Pana Boga. Dzięki miłości stajemy się takimi jakimi chce nas widzieć Bóg. Dziękuj Mu każdy dzień z całego serca za ten dar miłości i nie pozwól, żeby ktoś wyrwał go z twojego serduszka.

Spróbuj odnaleźć w swojej Biblii wersety o miłości i uzupełnij je wpisując brakujące wyrazy. Spróbuj nauczyć się ich na pamięć.



„Albowiem Bóg tak świat, że Syna swego jednorodzonego, aby każdy, kto weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny.”

(Ew. Jana 3,16)

„Teraz więc pozostaje wiara, nadzieja,, te trzy, lecz z nich największa jest.....”

(1 Kor. 13,13)

Najpiękniejsza historia o miłości

Żył sobie kiedyś człowiek, który miał dwóch synów. Pewnego dnia gdy obaj wyrosli na młodzieńców, młodszy z nich powiedział:

- Ojczy, chciałbym dostać moją część naszego rodzinnego majątku, która mi się należy.

Stary ojciec podzielił więc swoje dobra i oddał połowę z nich każdemu synowi. Niedługo później młodszy syn zabrał pieniądze i wyruszył w świat. Podróżował po dalekich krajach, świetnie się bawił i bardzo szybko wydał wszystkie swoje pieniądze.

A właśnie wtedy w kraju, w którym przebywał, zapanował głód i pozostała mu tylko praca. Rad nierad został świniopasem. Często był tak głodny, że z ochotą zjadłby to, czym karmił swoje świnię.

- Co ja tu robię?- pomyślał pewnego dnia.

- W domu mego ojca nawet służba ma dostatek jedzenia i ciepłe posłanie. Tutaj żyję w ciągłym głodzie i brudzie.

Nie mam nic. Wrócę do domu i przyznam mojemu ojcu, że źle postąpiłem wobec niego i wobec Boga. Powiem mu, że żałuję. Nie zasługuję na to, by być jego synem. Może jednak zechce zatrudnić mnie do jakiejś pracy.

Spakował więc to co mu zostało i udał się w powrotną podróż do swego rodzinnego domu. Myślał w trakcie drogi jak zostanie przyjęty przez ojca i brata. Czy mu przebaczą? Czy zrozumieją jego smutek i żal? Kiedy zbliżał się do domu, serce biło mu coraz mocniej. Nagle z daleka zobaczył, że ktoś biegnie w jego kierunku. Biegnie z całych sił, potyka się, upada, wstaje i biegnie dalej. Tak, to jego stary ojciec! Poznał go i wybiegł mu na spotkanie aby go przywitać. Nie pytał o nic tylko płakał i radował się. Wziął go w swoje ramiona, uściskał i powiedział:

- Witaj mój synu! Czekałem na ciebie każdego dnia. Syn odrzekł mu, że bardzo mu przykro i żałuje tego co zrobił. Ale ojciec nie zważał na to tylko podskakiwał z radości jaka go przepełniała. Po czym wrócili razem do domu. Ojciec wezwał sługi i powiedział:

- Ubierzcie go w nowe szaty, zabijcie najtłustsze cielę i przygotujcie ucztę. Będziemy dziś świętować! Myślałem, że straciłem syna na zawsze, on jednak żyje i wrócił do domu! W tym czasie starszy syn wrócił po

całym dniu ciężkiej pracy do domu. W drodze usłyszał muzykę i śpiewy dobiegające go z domu.

- Co się tam dzieje? Czyżbym zapomniał o jakiejś uroczystości? - zapytał sługę.

- Panie, twój brat wrócił i ojciec postanowił to uczcić - odpowiedział sługa. Po tych słowach starszy brat wpadł w wielki gniew.

- Przez tyle lat harowałem dla swego ojca i nigdy mu się nie sprzeciwiłem a nigdy nie wydał na moją cześć żadnego przyjęcia! Ojczy !- wołał

- To niesprawiedliwe! Wydajesz ucztę na cześć tego nieponia, mego brata?

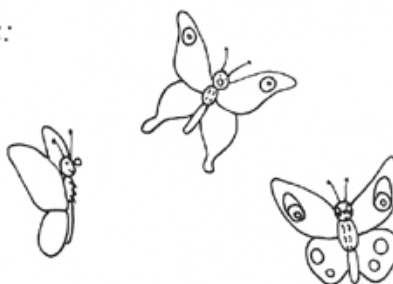
- Synu - odpowiedział mu ojciec.

- Ty wiesz dobrze że wszystko co moje, jest twoje. Ty zawsze jesteś ze mną. Musimy się cieszyć, bo twój brat zgubił się, ale odnalazł drogę i wrócił.

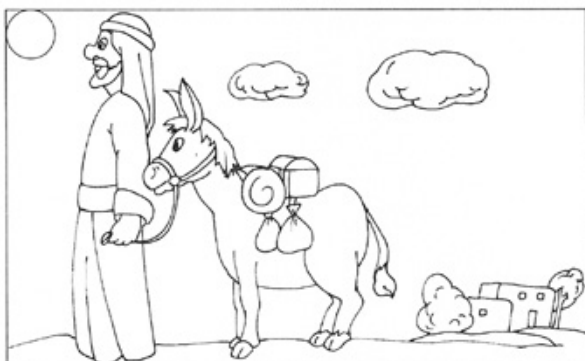




Rzekł raz pierścień do sandała:
„Gdyby ci się krzywda stała
albo sam coś zrobisz złego,
nie zapomnij słowa mego:
Dom rodzinny zawsze czeka,
a w nim miłość i opieka”.



Obrazki przedstawiają
historię syna
marnotrawnego.
Wpisz w słoneczka cyfry
od 1 do 5
według następujących
po sobie wydarzeń.



Pokoloruj obrazki i ciesz się feriami!!!!



Wszystkim dzieciom tym małym i tym dużym, życzymy superowych ferii zimowych, dużo śniegu i mrozu szczypiącego w uszy oraz bezpiecznej zabawy.

Zapisane w księgach parafialnych

Chrzty:



Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa.

Ga 3,27

2014-11-23	Wojciech Radosław Górniak	Cieszyn
2014-12-07	Alicja Michalik	Cieszyn
2014-12-14	Sandra Sławomira Machej	Cieszyn
2014-12-14	Lena Kaja Tomica	Cieszyn
2014-12-21	Julia Joanna Ziejka	Cieszyn
2014-12-26	Jakub Ludwik Gołota	Cieszyn
2014-12-27	Oliwia Maja Broda-Jaworska	Cieszyn

Śluby:



Kto znalazł żonę, znalazł coś dobrego i zyskał upodobanie u Pana.

Prz 18,22

Śluby w grudniu nie odbyły się



Nie ma człowieka, który by miał moc nad wiatrem i mógł go zatrzymać. Nikt nie ma mocy nad dniem śmierci i nie jest zwolniony od walki, a bogactwo nie uratuje tych, którzy je posiadają.

Kz 8,9

2014-12-03	śp. Adam Broda	lat 58	Ogrodzona
2014-12-03	śp. Janina Helena Gojny Mijakowska	lat 76	Cieszyn
2014-12-05	śp. Irena Ząbek	lat 88	Cieszyn
2014-12-22	śp. Antonina Czekaj	lat 67	Cieszyn
2014-12-23	śp. Edward Żurek	lat 84	Cieszyn
2014-12-23	śp. Mirosław Alfred Sikora	lat 89	Puńców
2014-12-23	śp. Gertruda Dyszkiewicz	lat 91	Cieszyn
2014-12-27	śp. Anna Gogółka	lat 96	Cieszyn
2014-12-29	śp. Helena Wowry	lat 92	Cieszyn
2014-12-30	śp. Anna Rybica	lat 91	Cieszyn

Informacje, ogłoszenia

POLSKIE TOWARZYSTWO EWANGELICKIE

PTEW

**NASZ PLAN
NA LUTY
2015 ROK**

05.02.: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: Karol Stryja (100 – lecie urodzin)

12.02: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: Dr Jan Kotas (50 - lecie śmierci)

19.02: godz.: 15.00:

**Prelekcja: Spod groni do Szczecina – Spotkanie
z ks. Sławomirem Sikorą**

26.02.: godz.. 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: Kazimierz Przerwa - Tetmajer (150 – lecie urodzin)

Zastrzegamy możliwość zmian w programie.

Szczegóły o naszych imprezach podajemy w osobnych ogłoszeniach.

Blizsze informacje pod nr tel. 338 52 37 55

Spotkania Klubu PTEw. odbywają się

w sali Macierzy Ziemi Cieszyńskiej przy ul. Stalmacha 14.

Biblijne spotkania dla kobiet:

- **W Zamarskach** - drugi poniedziałek miesiąca, godz.16.00, spotkanie prowadzi mgr teol. Marcin Podzorski
- **W Gumnach** - ostatni poniedziałek miesiąca, godz.17.00, spotkanie prowadzi ks. Tomasz Chudecki
- **W Cieszynie** - drugi czwartek miesiąca, godz. 17.00, spotkanie prowadzi diakon Aleksandra Błahut-Kowalczyk
- **W Markłowicach** - pierwszy piątek miesiąca, godz. 16.00, spotkanie prowadzi diakon Joanna Sikora
- **W Ogrodzonej** - drugi wtorek miesiąca, o godz. 17.00, spotkanie prowadzi teolog Janina Boruta
- **Koło Odwiedzinowe w Cieszynie** - pierwszy poniedziałek miesiąca, o godz. 16.00, spotkanie prowadzi diakon Joanna Sikora
- **W Bażanowicach**- co 2 tygodnie o godz. 16.00, spotkanie prowadzi teolog Romana Szmidt-Król
- **Brzezówka** - trzecia środa miesiąca, o godz. 15.00, spotkanie prowadzi mgr teol. Marcin Podzorski
- **Hażlach** - trzeci czwartek miesiąca. o godz. 16.00, spotkanie prowadzi mgr teol. Marcin Podzorski

Próby chórów w parafii cieszyńskiej

* (M) - młodzież; (D) - dzieci

Cieszyn	Chór Misyjny	<i>wtorek</i>	godz. 15.30
Cieszyn	Chór Kościelny	<i>środa</i>	godz. 18.00
Cieszyn	Wyż. Chór Kam.	<i>piątek</i>	godz. 18.30
Cieszyn	Chór męski	<i>środa</i>	godz. 17.00
Cieszyn	Paraf. Zespół Instr.	<i>sobota</i>	godz. 9.00
Cieszyn	Chór Hosanna	<i>sobota</i>	godz. 10.00
Bažanowice	Chór mieszany	<i>czwartek</i>	godz. 18.00
Bažanowice	Chór dziecięcy	<i>czwartek</i>	godz. 16.00
Hażlach	Chór mieszany	<i>piątek</i>	godz. 19.00
Hażlach	E.G. „Gloria”	<i>piątek</i>	godz. 15.45
Hażlach	Chór młodzieżowy	<i>sobota(co 2 tygodnie)</i>	godz. 18.00
Puńców	Chór mieszany	<i>poniedziałek</i>	godz. 18.00
Zamarski	Chór męski	<i>czwartek</i>	godz. 18.00
Zamarski	Chór dziecięcy	<i>środa</i>	godz. 16.15

Spotkania młodzieży na terenie parafii:

Cieszyn	<i>piątek</i>	godz. 17.00
Bažanowice	<i>piątek w Ogrodzonej</i>	godz. 18.00
Gumna	<i>piątek</i>	godz. 19.00
Hażlach	<i>2 i 4 sobota miesiąca</i>	godz. 18.00
Markłowice	<i>piątek</i>	godz. 18.00
Puńców	<i>piątek</i>	godz. 18.00
Zamarski	<i>1 i 3 sobota miesiąca</i>	godz. 17.00
Ogrodzona	<i>piątek</i>	godz. 18.00

Godziny
Biblijne
w parafii:

Cieszyn
godz. 17.00
> *każda środa*

Zamarski
godz. 18.00

> *1 i 3 środa miesiąca*

Muzeum Protestantyzmu

- zwiedzanie wtorki i czwartki od godz. 14.30
(zbiórka w kancelarii Parafii) lub w dogodnym terminie po jego uprzednim
uzgodnieniu.

Biblioteka i Archiwum im. B.R. Tschammer

- czytelnia czynna w każdy poniedziałek i środę w godz. 15.30 – 19.00
(pl. Kościelny 6, II piętro)

Kontakt: tel. 502 495 835, e-mail: muzeum.protestantyzmu@gmail.com
www.muzeum.cieszyn.org.pl

MŁODZIEŻ STUDIUJĄCA I PRACUJĄCA

SERDECZNIE ZAPRASZAMY NA SPOTKANIA,
KTÓRE ODBYWAJĄ SIĘ W KAŻDY WTOREK O GODZ. 18:30,
W BUDYNKU PARAFIALNYM
PRZY PLACU KOĘCIELNYM 6, W SALI NA II PIĘTRZE

Biblioteka Parafialna

czynna po każdym niedzielnym nabożeństwie.

Oferuje:

- piękne wydanie książeczki dla dzieci: religijne i świeckie
 - kasety magnetofonowe z ewangelizacji ProChrist
 - popularne powieści religijne
 - literaturę dotyczącą wychowania dzieci i młodzieży
 - kazania i rozmyślania
 - darmowy prezent – Nowy Testament z Psalmami i bez
 - ciekawe książki o pracy misjonarzy
- Zapraszamy serdecznie – nie marnujcie czasu, bo czas to nasze życie.



Bibliotekarki

Księgarnia WARTO poleca:

Herbert Brokering

WARTOściowa książka

„Listy do moich dzieci” to prosta i wzruszająca książka o miłości w rodzinie, o tym, że przyjemnie jest mieć dla siebie czas, przyjemnie jest być w domu, z najbliższymi. Brokering pokazuje na przykładzie swoich relacji, jak ewoluowała rola ojca z tradycyjnej, oparta na władzy, lęku i dystansie, po pełną troski, czuwającą i akceptującą rolę, jaką chciał w swoim życiu pełnić.

Thumaczka książki Lidia Pałac o autorze: „Listy pisane przez ojca do dzieci zaskakują. Herbert Brokering pokazuje, że są potrzebne, że można w nich wiele opowiedzieć i dopowiedzieć.”

Poleca Jerzy Stuhr
„Mądry i pouczający tekst, zwłaszcza dla rodziców, którzy nie mieli czasu przekazać swoim dzieciom tych najważniejszych wartości. To ważna i potrzebna książka, szczególnie w czasach kryzysu rodziny.”

listy do moich dzieci



**Przedszkole
Towarzystwa
Ewangelickiego**



DOBRE BEZPIECZNE PARTNERSKIE

Szanowni Państwo,

jeżeli wybierając przedszkole dla swojego dziecka pragniecie aby:

- zapewniało wysoki poziom wychowania i kształcenia,
- zachęcało do działania i osiągnięcia sukcesu,
- zapewniało bezpieczeństwo,
- kształtowało świadomość artystyczną i wrażliwość estetyczną,
- pogłębiało zdolności twórczego myślenia,
- ułatwiała poznawanie i zrozumienie siebie, własnych uczuć i emocji

....to z pewnością warto skorzystać z bogatej oferty naszego przedszkola. Spotkajmy się porozmawiajmy o dobrym przedszkolu. Zapraszamy.

Dyrektor i Rada Pedagogiczna

NASZE PRZEDSZKOLE:

- prowadzi zajęcia wychowawczo-dydaktyczne w godzinach 6.30-17.00,
- jest usytuowane w spokojnej i cichej okolicy, z dala od codziennego zgiełku,
- posiada bogatą bazę dydaktyczną,
- posiada ogród,
- oferuje domową kuchnię ze smacznymi i zdrowymi posiłkami, uwzględniając wszystkie diety dzieci,
- w przedszkolu pracuje zespół nauczycieli o wysokich kwalifikacjach,
- zapewnia pomoc pedagoga - terapeuty, logopedy, socjoterapeuty,
- przedszkole wyraża gotowość współpracy z Rodzicami,
- ma opracowaną koncepcję pracy w oparciu o „Podstawę programową” i nowatorskie programy edukacyjne,
- oferuje zajęcia dodatkowe: rytmika, język angielski, język czeski, logopedię, terapię pedagogiczną, gimnastykę korekcyjną, plastykę, małych odkrywców, logiko, origami, religię ewangelicką i katolicką,
- organizujemy wiele ciekawych imprez i warsztatów dla dzieci i ich rodziców,
- zapewniamy miłą i troskliwą opiekę wszystkich pracowników i obsługi.



**W naszym przedszkolu Wasza pociecha
na pewno nie będzie się nudzić!**

SPOTKANIE AUTORSKIE Z KS. SŁAWOMIREM J. SIKORĄ AUTOREM TOMIKU WIERSZY MYŚLI W BIEGU

niedziela 22 lutego · kościół Eben-Ezer w Dzięgielowie
ul. ks. K. Kulisza 66 · godzina 10.00:
*nabożeństwo i kazanie ks. Sławomira J. Sikory,
po nabożeństwie spotkanie*

ZAPRASZAMY, WSTĘP WOLNY
W czasie spotkania będzie można zakupić promowany tomik poezji.
Organizator: Parafia ewangelicka w Dzięgielowie i Wydawnictwo „Warto”
www.dziegielow.luteranie.pl · www.cme.org.pl



ORTO-MED
dr Tomasz Szurmik

**Specjalistyczne Ośrodki
Korekcji Wad Postawy**

Orto - Med dr Tomasz Szurmik

Filia w Cieszynie, Plac Wolności 3
Prowadzimy kompleksowy program profilaktyki i leczenia skolioz
oraz wad postawy u dzieci i młodzieży.

Zapraszamy na badania oraz ćwiczenia.

Bliższe informacje pod numerem telefonu 33 858 32 09
w godzinach od 15:15 do 17:00.



Podziel się tym, co masz
w nadmiarze!!!
Poproś o to, czego ci brakuje!!!

Zbliża się zima i przygotowanie do niej. Przeglądamy stan naszego odzienia, obuwia, widzimy ich ilość. Dostrzegamy braki, a także nadmiar. Bogaci jesteśmy w różne niepotrzebne (w dobrym stanie) przedmioty, które żal wyrzucić. Nadmiarem bogactwa cieszą nas też nasze sady i ogrody. Kogo obdarować? Kogo poprosić o pomoc? Proponujemy umożliwienie czynienia dobra niewielkim kosztem, uczciwie i dyskretnie – ku obopólnemu zadowoleniu. Wystarczy odpowiedzieć na hasła:

- **POSZUKUJĘ** – czego – **nieodpłatnie lub odkupię**
- **ODSTĄPIĘ lub SPRZEDAM** – co.

Jeśli chcesz wziąć udział w tej akcji, zamieść swoje ogłoszenie na „Tablicy ogłoszeń” w korytarzu Parafii – podając nazwę rzeczy i swój nr telefonu lub skontaktuj się z redakcją, albo parafią.

Sprzedam tanio -
pierze skubane z gęsi na pierzynie
koldrę, poduszki, tel. kontaktowy
698 114 286

Zamienię mieszkanie 68,09
m² – 3 pokoje, kuchnia, łazienka, WC oddzielne, garaż
w Cieszynie przy ul. Solnej na domek
w okolicy Cieszyna tel. 664 877 228



**TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
JĘZYKA NIEMIECKIEGO**

mgr **Joanna Schylla**

43-400 Cieszyn, ul. Pokoju 4/2
tel. 607-727-992
NIP 5482383998



Izabela Kuszka
Twój Doradca
- Nieruchomości
- Odszkodowania - Finanse
tel. 609 812 166
ikknieruchomosci@gmail.com
www.ikk-dom.pl



pośrednictwo nieruchomości: kupno, sprzedaż, wynajem, pomoc w wyprowadzaniu stanu prawnego nieruchomości, redagowanie umów i pism urzędowych
odszkodowania - osobowe, komunikacyjne, przesyłowe, zadośćuczynienia,
odszkodowania dla rodzin zmarłej ofiary wypadku
finanse - ubezpieczenia indywidualne, grupowe, majątkowe, plany oszczędnościowe; wybór z pośród wielu towarzystw, taniej 5-30%

*W sprawach nagłych
podajemy numery telefonów
księży:*



**ks. Janusz
Sikora:**
33 857 71 65
506 063 203
janusz.sikora
@luteranie.pl



**ks. Tomasz
Chudecki:**
33 851 43 97
502 161 085
tomasz.chudecki
@luteranie.pl



**ks. Dariusz
Madzia:**
33 857 98 38
502 263 953
dariusz.madzia
@luteranie.pl



**ks. Łukasz
Gaś**
33 852 75 64
608 299 833
lukasz.gas
@luteranie.pl



**ks. Marcin
Podzorski**
33 856 96 94
506 505 062
marcin.podzorski
@luteranie.pl

Kancelaria Parafialna w Cieszynie czynna jest:

- *poniedziałek, środa, piątek - 8.00 do 15.00*
- *wtorek, czwartek - 10.00 do 17.00*

Numer telefonu oraz faxu: **33-857 96 69**

Nr konta bankowego: **78 8113 0007 2001 0074 4353 0001**

BANK SPÓŁDZIELCZY O/CIESZYN

peacieszyn@poczta.onet.pl

sekretariat@cieszyn.org.pl

Wszystkie zamieszczone w Informatorze Parafialnym teksty biblijne (o ile nie zaznaczono inaczej) pochodzą z Biblii Warszawskiej - nowy przekład z języków oryginalnych, hebrajskiego i greckiego, dokonany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego, I wydanie w 1975 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Nie zwracamy nie zamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo opracowywania i skracania tekstów. Wszystkie materiały prosimy przesyłać do 17 dnia każdego miesiąca. Artykuły przesłane po terminie nie ukażą się w *Więściach*.

Osoby zainteresowane Informatorem Parafialnym, które z różnych powodów nie potrafią odebrać go osobiście, proszone są o zgłoszenie tego faktu do Kancelarii Parafialnej. Informator zostanie dostarczony pod wskazany adres.

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie informuje, że posiada jedno wolne pomieszczenia z przeznaczeniem na biura lub inną działalność gospodarczą. Pomieszczenie zlokalizowane jest przy Placu Wolności 3 (w budynku dawnej Policji). Bliższych informacji udziela administrator nieruchomości parafialnych.

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie
Plac Kościelny 6
43-400 Cieszyn
tel. 33 857 96 69
tel. kom. 501 290 486

Tutaj znajdziesz wszystkie pozostałe informacje:

<http://www.parafia.cieszyn.org.pl/>

**Informator Parafialny Parafii
Ewangelicko - Augsburskiej w Cieszynie**

Redaktor naczelna: Beata Macura

Kontakt: Tel: 798 491 941;

e-mail: bmacura@vp.pl

Skład komputerowy: B i A Macura

Projekt okładki:

Korekta:

A. Macura

ks. Jan Sztwiertnia

dr Jan Schylla

Urszula Szmidt

Druk: Ośrodek Wydawniczy „Augustana” Sp. z o.o pl. ks. M. Lutra, Bielsko-Biała

Spis treści:

Od redakcji	1
Rozważanie biblijne	1
Jaka jesteś rodzinko?	2
Młodość i starość.....	3
Prawda pobożności	4
Słowo otuchy nie tylko dla osób chorych i cierpiących	4
Inna miara	5
Porady	5
Oda do miłości	5
500 LAT REFORMACJI	
Co czyni nas Luteranami?	6
Trochę historii	
Ludzie i wydarzenia	7
Wspomnienia - Anna Hilda z Niedobów Wałachowa	12
Wspomnienia - Paweł Niemiec w 123 rocznicę urodzin	13
WYDARZENIA PARAFIALNE	
II Cieszyńskie Śniadanie dla Kobiet	16
Orszak Trzech Króli	18
Garść refleksji kapelana szpitalnego	19
Wspomnienie o śp. Adamie Pustówce	21
Wywiad z Władysławem Sosną z okazji Jubileuszu 30-lecia Oddziału PTEw. w Cieszynie	22
Zgromadzenie Parafialne	25
Burmistrz Cieszyna w Warszawie	26
OKIEM POSŁANKI	
Spotkanie samorządowców w Wiśle	27
Z ŻYCIA KOŚCIOŁA	
Wprowadzenie w urząd nowego proboszcza w Parafii Opole	28
ZZA GRANICY	
Z Iranu: Be omide didar	29
LOTE, GTE, SPTE, Przedszkole TE	31
RATUJMY ORGANY	
Koncert kolędowy Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej	37
Wizyta chóru KYSUCA ze Słowacji	39
CHÓRY I MUZYKA...	
Święto Epifanii	40
Kolędowy czas WCK	43
Doroczny koncert kolęd i pastorałek	45
DZIECI I MŁODZIEŻ	
Inny adwentowy czas	47
Prezent pod choinkę	48
Kolędowy sezon	49
Gwiazdki dla dzieci: w Cieszynie, w Cieszynie przy ul. Bucewicza, w Puńcowie, w Bażanowicach, w Gumnach	54
KĄCIK DLA DZIECI: Joanna Prochaska-Pellar	55
Zapisane w księgach parafialnych	59
Informacje i ogłoszenia	60

Luty 2015 r.



- śpiewieć i Komunia święta

	1.02 Niedziela	2.02 Poniedziałek	8.02 Niedziela	15.02 Niedziela	22.02 Niedziela	27.02 Piątek	1.03 Niedziela
Cieszyn	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰	17 ⁰⁰ Dzień ofiarowania Pana Jezusa	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰	8 ⁰⁰ 10 ⁰⁰	17 ⁰⁰ Nabożeństwo pasyjne	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰
Bažanowice	8 ³⁰		8 ³⁰	8 ³⁰	8 ³⁰		8 ³⁰
Gumna	10 ⁰⁰		8 ⁰⁰	10 ⁰⁰	10 ⁰⁰		10 ⁰⁰
Hadzach	10 ⁰⁰		10 ⁰⁰	10 ⁰⁰	10 ⁰⁰		10 ⁰⁰
Krasna	8 ³⁰			10 ⁰⁰			8 ³⁰
Marklowice	9 ⁰⁰		9 ⁰⁰	9 ⁰⁰	9 ⁰⁰		9 ⁰⁰
Ogrodzona	8 ³⁰		8 ³⁰ Skoczów	8 ³⁰	8 ³⁰		8 ³⁰
Puńców	10 ⁰⁰		10 ⁰⁰	8 ³⁰	10 ⁰⁰		10 ⁰⁰
Zamarski	10 ⁰⁰		10 ⁰⁰	10 ⁰⁰	8 ³⁰		10 ⁰⁰
Szpital śląski	10 ³⁰		10 ³⁰	10 ³⁰	10 ³⁰		10 ³⁰
Dom Śp. Starości	12 ⁰⁰		12 ⁰⁰	12 ⁰⁰	12 ⁰⁰		12 ⁰⁰